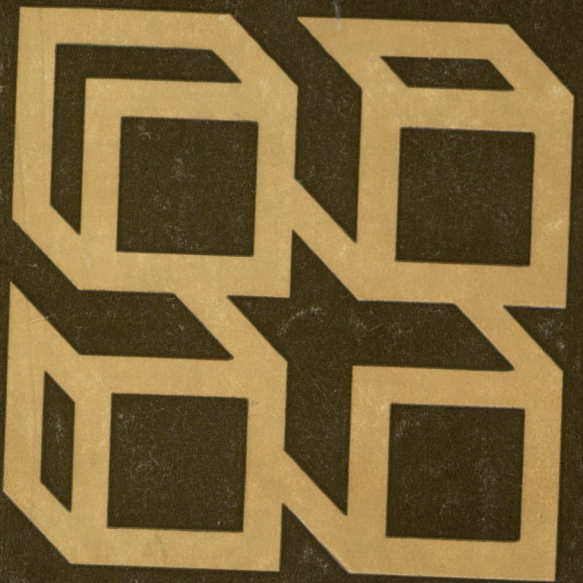


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>170</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>170</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>343</p>
<p>Autor</p> <p>Szczepański Jan</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Państwowe Wydawnictwo</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Warszawa</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1978</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>książka</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>19,4 x 12,5 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>rozważania na temat gospodarki i polityce społecznej</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Jan Szczepański</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Spółeczeństwo, Ekonomia, Konsumpcja</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO EKONOMICZNE

*rozważania
o konsumpcji
i polityce
społecznej*

JAN
SZCZEPAŃSKI

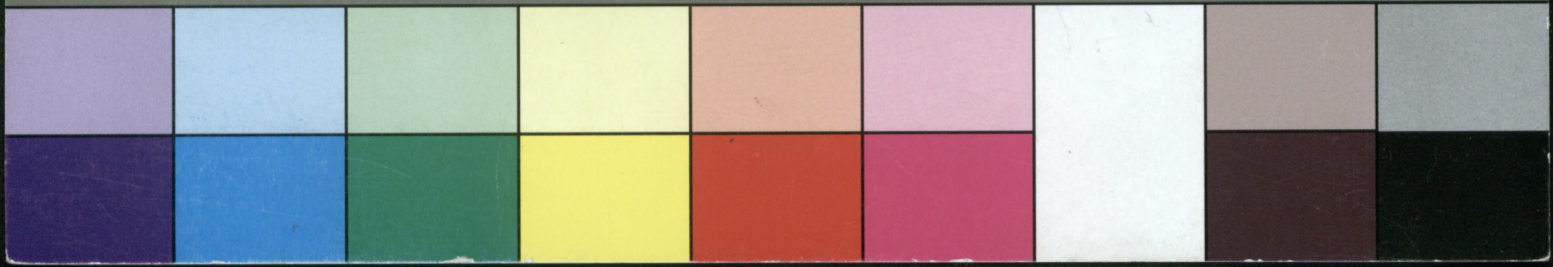


Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Grey Scale #13

R G B

K Y M C

DANES-PICTA.COM

„...Polityka społeczna, uprawiana początkowo na marginesie polityki gospodarczej (sferę konsumpcji traktowano również jako margines produkcji) będzie w toku następnych lat zdobywało coraz większą samodzielność i będzie zmuszała do przełamywania ustalonych schematów planowania gospodarczego, pokazując społeczne mechanizmy zaspokajania potrzeb, ich rolę w zachowaniach ludzkich oraz ich wpływ na gospodarowanie...”

„...polityka społeczna staje się czymś pośrednim między socjologicznymi i ekonomicznymi badaniami nad konsumpcją, swoistą praktyczną metodologią kierowania sprawami «sfery spożycia,» czyli takiego zaspokajania aspiracji, by ludzie mogli osiągać cele życiowe w sposób rozsądny i na poziomie odpowiadającym rzeczywistym potrzebom...”

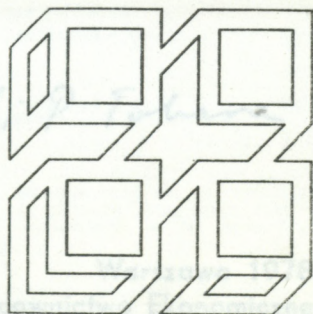
„...Uwaga polityki społecznej (w poprzednim okresie’... musiała się z konieczności skupić przede wszystkim na rejestracji istniejących potrzeb, na ustalaniu właściwych proporcji w podziale dochodu narodowego, na określeniu minimum socjalnego... kiedy jednak w latach siedemdziesiątych wraz z wyższą stopą rozwoju gospodarczego zjawily się szersze aspiracje, kiedy zjawily się pierwsze objawy «społeczeństwa konsumpcyjnego»”, przed polityką społeczną stają także nowe zadania...”

JAN
SZCZEPAŃSKI

Polityka społeczna w PRL

rozważania
o konstytucji
i polityce
społecznej

Jan Danecki
Andrzej Ryniewicz
Jan Szczepański
Włodzisław Szubert



Państwowe Wydawnictwo

Polityka społeczna w PRL

Komitet redakcyjny serii

Jan Danecki
Antoni Rajkiewicz
Jan Szczepański
Wacław Szubert



Okladkę i obwolūtę projektowała
HELENA NOWAK-MROCZEK

© Copyright by Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne
Warszawa 1978

Redaktor techn. Saturnin Czarzasty
Korektor Magdalena Łakocy

Printed in Poland

Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1978. Zlec. 48/77.
Wydanie I. Nakład 3000+240 egz. Ark. wyd. 7,1. Ark. druk. 10,5.
Papier druk. sat. kl. III, 80 g, format 82×104/32. Oddano do składu
w marcu 1978 r. Podpisano do druku i druk ukończono w listo-
padzie 1978.

Cena zł 25,—

Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19.
Zam. 909/78. C-8-125.

Spis treści

<i>Od autora</i>	7
<i>Problemy konsumpcji w polityce społecznej</i> . .	11
<i>Zagadnienia konstruowania socjalistycznego modelu konsumpcji</i>	29
<i>Rola i cechy konsumpcji w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym</i>	47
<i>Praca — konsumpcja — osobowość</i>	58
<i>Konsumpcja a efektywność pracy</i>	69
<i>Jakość pracy i jakość życia</i>	81
<i>Dyskusja o stylu życia</i>	85
<i>Założenia i środki kształtowania socjalistycznego sposobu życia</i>	92
<i>Wzory spożycia żywności</i>	105
<i>Konsumpcja i wychowanie</i>	113
<i>Postęp naukowo-techniczny a konsumpcja</i> . . .	130
<i>Postęp społeczny a konsumpcja</i>	140
<i>Badania konsumpcji a polityka gospodarcza</i> . .	147
<i>Kierowanie konsumpcją</i>	153
<i>Summary</i>	165
<i>Резюме</i>	167

Od autora

Kolejny tom serii „Polityka społeczna w PRL” jest zbiorem esejów, szkiców, referatów i wypowiedzi publicystycznych dotyczących zagadnień konsumpcji w latach siedemdziesiątych. Prace te powstały niejako na marginesie badań i dyskusji prowadzonych w ramach problemu węzłowego „Zmiany we wzorach konsumpcji, potrzebach kulturalnych i systemie wartości społeczeństwa polskiego” (oznaczonego nr. 11.2.2. i realizowanego przez około 30 instytucji naukowych koordynowanych przez Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk). W szkicach i referatach przedstawiono zagadnienia wówczas stawiane i ujęto propozycje ich rozwiązań. Koncepcje te kształtowane były przez wyniki badań stwierdzające z jednej strony uporczywe trwanie tradycyjnych wzorów konsumpcji i z drugiej — zmiany modernizacyjne, które przebiegały w społeczeństwie, zwłaszcza w gospodarce, i które wywoływały aspiracje i tendencje w kierunku intensyfikacji spożycia i jego upodobnienia do wzorów przychodzących z krajów wysoko rozwiniętego kapitalizmu. Nadzieje rozbudzone w latach 1971—1974, przyspieszony rozwój gospodarki, zwłaszcza przemysłu, na który przeznaczono ogromne środki, zostały skon-

frontowane z trudnościami gospodarczymi lat następnych, kiedy ogólna światowa recesja otrzeźwiła z nadmiernie rozwiniętych aspiracji na wzór „społeczeństw masowej konsumpcji”.

Stąd zagadnienia konsumpcji w Polsce są ciągle dyskutowane w niejasnych odniesieniach społecznych. W marksistowskiej ekonomii problemami tymi zajmowano się z perspektywy produkcji i wzrostu gospodarki, jako czynnikiem reprodukcji siły roboczej i jako sferą konieczną dla osiągnięcia przyszłych celów, ale nie stanowiącą zestawu samodzielnych i istotnych problemów — o czym świadczą klasyczne już dzisiaj podręczniki pisane w latach powojennych. W świadomości społeczeństwa, któremu po latach wyrzeczeń ukazano możliwości życia na wyższej stopie, konsumpcja rysowała się jako sprawa podstawowa, jako prawo i jako istotna kwestia gospodarki socjalistycznej. Wiadomo przecież, że celem gospodarowania w socjalizmie jest optymalne zaspokojenie potrzeb ludności. W polityce gospodarczej wysunięto w latach siedemdziesiątych wiele tez, które łatwo znaleźć w referatach plenarnych KC PZPR, czy też w protokołach sejmowych lub w programach rządowych, zapowiadających podnoszenie poziomu i jakości życia. Równocześnie na rolnictwo przeznaczono środki inwestycyjne nie pozostające w harmonii z tymi zapowiedziami, a produkcja środków konsumpcyjnych przemysłowych utrzymywała się ciągle na jakościowo niskim poziomie, nie odpowiadającym poziomowi nakładów na modernizację. W tej sytuacji problemy konsumpcji stały się źródłem społecznych napięć, które także utrudniały obiektywne i rzeczowe analizy.

W poniższych szkicach te tendencje i rozbieżności występują zupełnie wyraźnie. Z jednej strony, mamy tu usiłowania i dążenia do rzeczowej analizy teoretycz-

nej, a z drugiej — reakcje na sytuacje społeczne i próby odpowiedzi na zagadnienia wywołujące społeczny niepokój. Dlatego w tych szkicach zdarzają się powtórzenia i nawracanie do tych samych tematów i spraw, gdyż występują one w naszej rzeczywistości w różnych kontekstach. Decyduję się na wydanie w formie książkowej tych niezupełnie spójnych rozważań dlatego, że polityka społeczna w następnych latach w naszym kraju będzie coraz wyraźniej stawiana w obliczu problemów wywoływanych rozwojem „sfery spożycia”, by użyć wyrażenia sformułowanego przez A. Hodyły'ego. Polityka społeczna, uprawiana początkowo na marginesie polityki gospodarczej (sferę konsumpcji traktowano również jako margines produkcji) będzie w toku następnych lat zdobywała coraz większą samodzielność i będzie zmuszała do przełamywania ustalonych schematów planowania gospodarczego, pokazując społeczne mechanizmy zaspokajania potrzeb, ich rolę w zachowaniach ludzkich oraz ich wpływ na gospodarowanie. Przeglądając prace A. Krzeczковского, W. Szuberta, A. Rajkiewicza i innych łatwo zauważymy, że polityka społeczna staje się czymś pośrednim między socjologicznymi i ekonomicznymi badaniami nad konsumpcją, swoistą praktyczną metodologią kierowania sprawami „sfery spożycia”, czyli takiego zaspokajania aspiracji, by ludzie mogli osiągać cele życiowe w sposób rozsądny i na poziomie odpowiadającym rzeczywistym potrzebom.

Sądę, że w dyskusji nad takim kształtowaniem polityki społecznej poniższe szkice okażą się użyteczne.

Problemy konsumpcji w polityce społecznej

Sądzę, że łatwo byłoby cytatami z książek Wacława Szuberta i Antoniego Rajkiewicza¹ uzasadnić tezę, że polityka społeczna, jako nauka, jest swoistą teorią badającą i wyjaśniającą społeczne aspekty konsumpcji, a polityka społeczna w ścisłym tego słowa znaczeniu jest zbiorem metod, starających się w rozsądny sposób kierować zaspokajaniem potrzeb, przede wszystkim w sferze spożycia zbiorowego, lecz także w rosnącej mierze w sferze spożycia indywidualnego. Być może nie wszyscy pracujący w dziedzinie polityki społecznej zgodziliby się na takie sformułowanie celów ich dyscypliny, ale przecież W. Szubert napisał: „*Za podstawowy cel socjalistycznej polityki społecznej należy natomiast uznać... zaspokajanie potrzeb ludzkich w tym szerokim zakresie, który decyduje o prosperowaniu jednostek a przez to o prawidłowym rozwoju całego społeczeństwa*”², a A. Rajkiewicz w tejże samej książce — „*Krótko mówiąc: celem polityki społecznej jest postęp społeczny mierzony poprawą warunków życia ludności oraz doskonaleniem stosunków międzyludz-*

¹ W. Szubert, *Studia z polityki społecznej*, Warszawa 1973; *Polityka społeczna*, pod red. A. Rajkiewicza, Warszawa 1976, wyd. 2.

² *Polityka społeczna*, pod red. A. Rajkiewicza, Warszawa 1976, wyd. 2, s. 25.

kich”³. Kontynuując rozważania nad teorią rozwoju społeczno-ekonomicznego i polityką rozwoju odpowiadającą tej teorii, Kazimierz Secomski pisał: „Zwyczaj punktem wyjścia ustalania dalekosiężnych celów i założeń rozwoju jest *człowiek i społeczeństwo* oraz kształtowanie się potrzeb indywidualnych i społecznych, których zaspokojenie w optymalnym stopniu staje się centralnym zadaniem polityki społeczno-ekonomicznej”⁴. Przeglądając spis rozdziałów wyżej wspomnianego podręcznika polityki społecznej, wydanego pod redakcją Antoniego Rajkiewicza, stwierdzamy, że w większości rozdziałów mówi się o różnego rodzaju potrzebach i ich zaspokajaniu, w innych natomiast o czynnikach powodujących wzrost potrzeb czy też o środkach i sposobach ich zaspokajania.

Jeżeli zatem tak się sprawa przedstawia, że w ramach polityki społecznej rozważa się przede wszystkim kwestie zaspokajania potrzeb, spożycia indywidualnego i zbiorowego, świadczeń, warunków życia i warunków pracy, to nasuwa się logiczny wniosek, że pojęcie *potrzeby* i teoria potrzeb, stanowią istotne narzędzia polityki społecznej w ścisłym tego słowa znaczeniu jako metody działań podejmowanych przez władze państwa czy inne organizacje i instytucje dla stwarzania warunków zaspokajania tych potrzeb. Nie jest bowiem dla polityki społecznej rzeczą obojętną, czy polityk kierujący tym szerokim zakresem działań ma jakiś wpływ na powstawanie i rozwój potrzeb, czy też rozwój potrzeb dokonuje się spontanicznie, w sposób na który polityka nie ma wpływu, a jej zadaniem jest tylko nadążanie za tymi potrzebami i ich zaspokajanie. Potrzeby niezaspokojone stają się bowiem źródłem

³ Tamże, s. 12.

⁴ K. Secomski, *Polityka społeczno-ekonomiczna. Zarys teorii*, Warszawa 1978, wyd. 2, s. 18.

napięć społecznych, a zatem polityka społeczna jest jakby zespołem zabiegów profilaktycznych, rozładowujących napięcia społeczne, zanim jeszcze się one zrodzą z deprywacji potrzeb.

Zagadnienie to dociera do szerszej świadomości, chociaż formułowane jest inaczej. Uwaga polityki społecznej w takim społeczeństwie jak nasze, które z wielkim wysiłkiem odbudowało się ze zniszczeń wojny, które równie ogromnym wysiłkiem i wyrzeczeniami przeprowadziło uprzemysłowienie kraju, modernizację gospodarki i rozbudowało infrastrukturę niezbędną dla rozwoju społecznego i gospodarczego, musiała się z konieczności skupiać przede wszystkim na rejestracji istniejących potrzeb, na ustalaniu właściwych proporcji w podziale dochodu narodowego, na określeniu minimum socjalnego będącego wyrazem socjalistycznej wizji sprawiedliwości społecznej. Oczywiście poziom zaspokojenia potrzeb był kształtowany przez dochody ludności, świadczenia, instytucjonalne zapewnienie zakresu spożycia społecznego, a zatem kształtowanie potrzeb było raczej sprawą gospodarki i polityki kierującej gospodarką. Kiedy jednak w latach siedemdziesiątych wraz z wyższą stopą rozwoju gospodarczego zjawily się szersze aspiracje, kiedy zjawily się pierwsze objawy „społeczeństwa konsumpcyjnego”, przed polityką społeczną stają także nowe zadania.

Powstało przede wszystkim pytanie, na jakim poziomie mają być zaspokajane wszystkie potrzeby; powstało zatem pytanie o „normatywny wzorzec konsumpcji”, który miał określać produkcyjne zadania gospodarki. Dyskusja o „docelowym modelu konsumpcji”, czy „pożądanym modelu konsumpcji”, „socjalistycznym modelu konsumpcji”, o „socjalistycznym stylu życia”, o „jakości pracy i jakości życia”, o „sposobie socjalistycznego życia” itp. — gdyż używano w tych dy-

skusjach różnych jeszcze innych określeń — wszystkie miały jeden cel: ustalić, jaki ma być ten socjalistyczny model konsumpcji pożądanej, który będzie wzorcem dla polityki społeczno-gospodarczej, dla planowania gospodarczego. Było bowiem oczywiste, że polityka społeczna, starająca się nadążyć za rozwojem potrzeb, a przede wszystkim potrzeb w zakresie konsumpcji materialnej, zostaje postawiona w sytuacji fałszywej i beznadziejnej.

W społeczeństwie kapitalistycznym bowiem model konsumpcji postulowały grupy wzorotwórcze, zazwyczaj klasy społecznie wyższe i bogatsze; gospodarka deklarowała tylko szanse dla tych, którzy swoją inicjatywą, zdolnościami, pracowitością, sprytem czy innymi sposobami sami mogą się dorobić pożądanego poziomu konsumpcji. Ani państwo, ani żaden urząd gospodarki czy planowania nie gwarantował w pełnym rozwoju formacji kapitalistycznej zapewnienia komukolwiek, kto sam własną inicjatywą się nie dorabiał, jakiegoś poziomu życia. Ustrój dawał *opportunity* i nic więcej, a koncepcje państwa dobrobytu i opieki społecznej były importem ideologii socjalistycznych czy socjaldemokratycznych do kapitalizmu. Nasz ustrój natomiast stwarza nie tylko okazje do pracy, ale także bierze na siebie zobowiązania, że zapewni obywatelom pewne warunki życia i poziom konsumpcji.

Stąd rodząca się rozbieżność między częścią społeczeństwa a ustrojem, któremu można będzie przedstawić weksel, wystawiony in blanco, na wszystkie potrzeby rozwinięte poza kontrolą ustroju i bez pytania, czy są zgodne z naturą ustroju. Oczywiście do tego jeszcze daleko, ale zjawiska podobne wystąpiły już w latach 1974—1977, kiedy recesja gospodarcza i różnego rodzaju trudności międzynarodowe i wewnętrzne spowodowały ograniczenia na rynku, niemożność zaspokojenia wszystkich potrzeb.

Powstaje więc pytanie, czy polityka społeczna nie powinna także zająć się zagadnieniami harmonizowania potrzeb z podażą dóbr i usług, nie tylko napędzając produkcję i pokazując jej, co i jak powinna produkować, aby spełniać swoją obietnicę „maksymalnego zaspokojenia rosnących potrzeb ludności” — jak to czytamy w każdym podręczniku ekonomii socjalizmu i co jest zawsze popularne — czy też także starać się znaleźć mechanizmy kontroli nad rozwojem potrzeb, biorąc pod uwagę, że administracyjne metody kierowania spożyciem zawsze się kojarzą z gospodarką wojenną, przydziałami, reglamentacją, czyli środkami bardzo niepopularnymi w społeczeństwie.

Problem ma wiele aspektów, przede wszystkim jeden zasadniczy. Zasoby globu są ograniczone i gdybyśmy chcieli zapewnić wszystkim mieszkańcom stopę życiową najwięcej konsumujących narodów, to starczyłoby może dla jednej trzeciej ludzkości. Sprawa bowiem polega na tym, że wysoko rozwinięte społeczeństwa kapitalistyczne nie spożywają tak wiele środków zaspokojenia potrzeb, ale marnują je lub niszczą w sposób bezsensowny. Trzeba więc będzie postawić tamę temu spontanicznemu rozwojowi potrzeb. W tym kierunku podejmuje działania „Klub Rzymski”, co jest sprawą powszechnie znaną. Nie jest to jednak zadanie do rozwiązania tylko dla naszej polityki społecznej, lecz również dla jakiejś przyszłej międzynarodowej polityki społecznej.

Teoretyczny problem kierowania rozwojem potrzeb jest dla nas jednym z ważniejszych i najpilniejszym do rozwiązania. Zanim bowiem polityka społeczna będzie mogła podjąć wysiłki nad opracowaniem metod i środków politycznych w tej dziedzinie, musi dysponować poprawnie skonstruowaną i zweryfikowaną teorią potrzeb, ich istoty, struktury i mechanizmów rozwoju.

Nie jest to sprawa łatwa. Wydaje się niemożliwa do podważenia teza o nieograniczonym wzroście potrzeb, rosnących jakoby bez możliwości kierowania nimi czy ich ograniczania bez radykalnych posunięć gospodarczych. Z jednej strony, tezę tę uzasadnia się wrodzonymi skłonnościami ludzkimi, genetycznie wbudowanymi w psychikę, zgodnie z którymi człowiek w sposób naturalny dąży do luksusu (teza absolutnie niezgodna z danymi etnologii i historii), a z drugiej strony, wskazuje się, że każda gospodarka, z socjalistyczną włącznie, w mniejszym lub większym stopniu wbudowane ma mechanizmy, które powodują wzrost produkcji i dążeń do rozwoju czy zysku przez pobudzanie potrzeb, chociażby to były w znacznej mierze potrzeby pozorne.

Sądzę jednak, że analizując samo zjawisko potrzeb biologicznych, społecznych, ekonomicznych, czy kulturowych, można pokazać stosunkowo łatwo, że potrzeby zaspokajania głodu, rozpatrywane w swojej istocie biochemicznej, zmieniają się nieznacznie w ciągu wieków, że ilość kalorii wymagana dla człowieka zmienia się w zależności od trybu pracy, ale nie rośnie w sposób nieograniczony, ani też ilość ubrań czy powierzchnia mieszkalna nie jest nieograniczona, jeżeli rozpatrywać ją z punktu widzenia racjonalności czy optymalizacji funkcjonowania człowieka w społeczeństwie. Można natomiast wykazać, jak w tym procesie nieograniczonego wzrostu potrzeb rozwijają się przede wszystkim warunki zewnętrzne zaspokajania potrzeb głodu czy innych, i jak te warunki zewnętrzne prowadzą do powstawania potrzeb pozornych, domagających się zaspokojenia z niesłychaną intensywnością. Przykładem mogą być pozorne przecież potrzeby narkotyków dla narkomanów, czy alkoholu dla alkoholików, albo wiele pozostałych potrzeb stwarzanych modą, najczęściej bezsensowną z punktu widzenia funkcjonowania

człowieka w pracy, w rodzinie i w społeczeństwie, lecz narzucanych mechanizmami nieodpartymi na pierwszy rzut oka ⁵.

Rozważania te wykazują dostatecznie wagę teorii potrzeb dla polityki społecznej. Nie wystarcza skonstruowanie „modelu konsumpcji socjalistycznej”, które pochłania na razie wiele czasu. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług opracowało w 1974 r. „Kompleksowy Model Konsumpcji na lata 1976—1980”. Było to wynikiem bardzo szczegółowych studiów nad przewidywanym zakresem zaspokajania potrzeb materialnych ludności, a zatem także, zdawałoby się, studiów nad miarą obowiązującą dla produkcji. Otóż gdybyśmy zestawili ten materiał opracowany z takim nakładem pracy z rzeczywistością rynku i zaopatrzenia w drugim półroczu 1977 roku, to moglibyśmy wyjaśnić sobie, dlaczego prace nad modelem konsumpcji są raczej niewdzięcznym zajęciem. Gospodarka w swoich gałęziach produkcyjnych kieruje się bowiem zupełnie innymi nakazami i mechanizmami niż te, które dla niej przewidywano w modelu konsumpcji. Póki przemysł nie potrafi wyprodukować nie ciekających kranów, klamek, które się nie urywają, latarek elektrycznych, które świecą i samochodów, których po nabyciu nie trzeba oddawać do generalnego remontu, ubrań nadających się do noszenia bez przeróbek itp., dopóty żaden model konsumpcji nie pomoże. Ten chyba właśnie problem uzasadnia tak uporczywe koncentrowanie uwagi na produkcji w gospodarce socjalistycznej, a odsuwanie konsumenta na plan dalszy; sądzę jednak, że sprawa jest postawiona na głowie. Przemysł nie kontrolowany przez konsumenta i nie odczuwający ekonomicznych skutków produkowania bubli nigdy nie osiągnie pożą-

⁵ Zob. J. Szczepański, *Analiza procesu konsumpcji*, „Polityka Społeczna” 1978, nr 1, s. 1—6.

danego poziomu jakości. Polityka społeczna, traktowana raczej jako uboga krewna polityki gospodarczej, nie potrafi pokierować gospodarką wytwarzającą dobra konsumpcyjne oraz usługi w taki sposób, by były one zgodne z modelem „pożądanym”; trzeba wypracować inne metody i środki polityki społecznej i gospodarczej, odmiennej od tradycyjnych wskaźników i nakazów planu.

K. Secomski w swojej ostatniej książce *Polityka społeczno-ekonomiczna* wykazuje drogi poszukiwań, podkreślając wagę czynników społecznych włączanych w równania wzrostu gospodarczego. Są to oczywiście rozważania w skali makrospołecznej, ale autor analizuje również czynniki działające w mikroskali, które pozwalają z kolei wykryć siły i zjawiska, procesy i przebiegi składające się na zjawiska w makroskali. Na pierwszym miejscu należałoby wymienić psychologiczne i socjologiczne procesy powstawania potrzeb, ich przekształcenia w potrzeby pozorne, zjawiska zaspokajania potrzeb, procesy deprywacji i satysfakcji w zaspokajaniu potrzeb itp.

Oczywiście polityka społeczna musi równocześnie nie tracić z oczu procesu produkcji, a więc kwestii kształcenia pracowników, organizacji pracy, metod planowania i zarządzania, gdyż od nich zależy dostarczanie elementów materialnych i innych środków zaspokojenia potrzeb. Polityka społeczna powinna jednak przede wszystkim kontynuować analizy socjologii i psychologii pracy, badających te czynniki ludzkie, od których zależy jakość produktów. W cytowanym przez A. Rajkiewicza przemówieniu Pierwszy Sekretarz KC PZPR⁶, określając zakres zadań polityki społecznej, wskazuje dobitnie, że nie można realizować tych

⁶ *Polityka społeczna*, j.w., s. 11-12.

celów bez sprawnej gospodarki, bez sprawnej produkcji, budownictwa, transportu, a szczególnie, że nie ma mowy o podniesieniu stopy życiowej, bez podniesienia jakości produkcji. Gospodarka milcząco przyjmowała dotychczasowe pojmowanie konsumenta jako istoty wdzięcznej za wszystko co jej się dostarczy. W warunkach biedy wojennej i powojennej tak rzeczywiście było, ale obecnie konsument jest już istotą ponadnarodową, włączoną w system międzynarodowej informacji poprzez prasę, ilustrowane magazyny, telewizję, masową turystykę itp. Nie można więc traktować produkcji jako układu zamkniętego granicami państwa, a przynajmniej nie można dokonywać podziału produkcji na dwie kategorie: towar dobry przeznaczony dla wymagającego konsumenta zagranicznego, nabywającego nasze towary eksportowane, i towar kiepski, nie udany, który konsument krajowy musi przyjąć, bo nie ma innego wyboru. Jest więc sprawą jasną, że nie można utrzymywać ani sposobu produkcji takiego, jaki się w naszej gospodarce ustalił, ani polityki społecznej „obliczonej” na socjalistyczne postawy obywateli-konsumentów, wtedy gdy konsument jest już zupełnie innym rodzajem konsumenta, oczekującym innej produkcji, a przy tym w ramach dotychczas zdobytych praw. Rozbudzone potrzeby, o których wiadomo, że nie mogą być zaspokojone, staną się bowiem źródłem nowych frustracji, niezadowolenia, a zatem i napięć społecznych.

* * *

Z tych rozważań wynika kilka wniosków. Po pierwsze, wydaje się, że polityka społeczna będzie musiała bliżej zająć się samymi mechanizmami rozwoju potrzeb, ale nie tylko w celu określenia pożądaných wzorców, które mogą służyć producentom jako dyrektywy ustala-

nia planów gospodarczych, lecz także w celu zastanowienia się nad realnymi sposobami uprawiania polityki w ścisłym tego słowa znaczeniu, w celu opracowania metody rzeczywistego kształtowania zachowań obywateli, i to zarówno konsumpcyjnych, jak i produkcyjnych. Nie może bowiem polityka społeczna wyłącznie reprezentować praw obywatela, zwłaszcza pracującego, i ustalać, co się temu obywatelowi należy, ale zdając sobie sprawę, że to, co ten obywatel może otrzymać, pochodzi także z jego własnej pracy, musi się zajmować także sferą pracy.

Drugi wniosek dotyczy społecznej strony zarządzania i kierowania gospodarką, wytwarzającą środki materialne, niematerialne, usługi itp. Otóż jeżeli polityka społeczna ma być efektywna, powinna oddziaływać na procesy gospodarcze, aby uniknąć sytuacji, w której, z jednej strony, będziemy mieli rozwiniętą teorię polityki społecznej ustalającą wzorce lub opisującą obiektywnie rzeczywistość, a z drugiej — gospodarkę, do której nic z tej wiedzy czy postulatów nie dociera. Nie chodzi o to, aby polityka społeczna była podstawowym czynnikiem regulowania gospodarki, ale aby uwzględniała także obiektywne możliwości różnych działów i gałęzi gospodarki, produkujących dla zaspokojenia potrzeb ludności.

Czy takie pojmowanie polityki społecznej jest realne? Czy można będzie stworzyć system metod i działań politycznych kształtujących aspiracje, cele życiowe, a zatem także i potrzeby obywateli, a równocześnie stworzyć system produkcji i usług mogący te potrzeby zaspokajać w gospodarce kierowanej planem?

Wymagałoby to wprowadzenia głęboko sięgających zmian w istniejących metodach i technikach planowania gospodarczego i społecznego, albo też wymagać to będzie pewnego nawrotu do pierwotnych wyobrażeń

o gospodarce socjalistycznej, w której nastawienie na pełne zaspokajanie potrzeb musi zarazem definiować zakres potrzeb i harmonizować je z zakresem możliwości gospodarki. Byłoby rzeczą interesującą prześledzić te różne koncepcje łączenia celów społecznych z gospodarczymi u różnych teoretyków socjalizmu i w różnych fazach rozwoju społeczeństw socjalistycznych po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Oczywiście doświadczenia minionych sześćdziesięciu lat łatwo pozwolą stwierdzić, co jest utopią a co jest realne w takim konstruowaniu społeczeństwa. W każdym razie istotą socjalizmu zawsze było podporządkowanie celów gospodarczych celom społecznym, ale wskutek faktu budowania pierwszego ustroju socjalistycznego w kraju zacofanym i bardzo zniszczonym wojną, konieczności gospodarcze przesłoniły cele społeczne na dziesięciolecia.

Jeżeli jednak w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym chcemy wrócić do marksowskich wyobrażeń o społeczeństwie socjalistycznym i rzeczywiście potraktujemy uspołecznioną gospodarkę planową jako narzędzie realizowania celów społecznych, wtedy także i zakres polityki społecznej będzie znacznie rozszerzony. Przeglądając wyżej wymienione podręczniki polityki społecznej, trudno się obronić przekonaniu, że zawierają one opis problemów właściwych społeczeństwom na niskim stopniu rozwoju gospodarczego, lub też kwestii odpowiadających społeczeństwu kapitalistycznemu, w którym polityka państwa staje w obronie interesów ekonomicznie słabszych kategorii obywateli. Troska o warunki bytu pracowników, płace, ceny, warunki bytu rodzin, polityka demograficzna, mieszkaniowa, oświatowa, ochrona zdrowia, zabezpieczenie społeczne itp. to tematy rozdziałów podręcznika pt. *Polityka społeczna* wydanym przez A. Rajkiewicza. Przeglądając

je, łatwo możemy wskazać, które z nich są nie zlikwidowanym dziedzictwem zacofania społecznego i gospodarczego, odziedziczonym po pierwszych okresach budowy ustroju i pierwszej fazy uprzemysłowienia, kiedy gospodarka była nadrzędnym celem wszelkich poczynań państwa, a które z tych spraw są utrwalonymi wyobrażeniami okresu rozbudowy gospodarki, zaopatrzonymi w sankcję ideologiczną technokratycznej koncepcji socjalizmu.

Było wielkim osiągnięciem KC PZPR, że w latach siedemdziesiątych polityka społeczna została wysunięta jako partner polityki gospodarczej i jej zadania zostały nakreślone w programach VI i VII zjazdów partii. Cytowana książka Kazimierza Secomskiego jest teoretycznym opracowaniem zasad tej polityki, wprowadzającym do równań wzrostu gospodarczego zmienne społeczne, wykazującym więc wagę czynników społecznych w realizacji planów i celów gospodarczych. Jest to więc dalszy krok w kierunku uznania praw społecznych obywatela w państwie socjalistycznym, chociaż uzasadnionych wagą dla instrumentalnego realizowania celów gospodarczych.

Wydaje mi się jednak, że wbrew wszystkim pozorom oczywistości i wbrew koncepcjom planowego rozwijania gospodarki wyłącznie jako gospodarki, taka koncepcja jest niepełna i nie uzasadniona, i byłbym skłonny dopatrywać się w niej słabości gospodarki socjalistycznej, albo też słabości programu realizowanego w naszym kraju. Po prostu sędzę, że wydzielenie czynników czysto gospodarczych i wyłączenie ich z kompleksów społecznych i kulturowych, jest podtrzymywaniem fikcji, która przekładana na narzędzia polityki gospodarczej, musi rodzić fikcyjne plany i staje się źródłem nie kończących się trudności, tak jakby Marks przed stu laty nie dowodził czegoś wręcz przeciwnego.

Postawmy sobie pytanie: dlaczego wszystkie plany gospodarcze, ustalane od czterdziestu lat, były ciągle zmieniane i dostosowywane do ciągle się utrzymujących trudności i jakie były przyczyny i źródła tych trudności? Nie znam takich analiz i nie jestem w stanie ich tu przeprowadzić, ale wysunę kilka hipotez na ten temat. Po pierwsze, w planach zakładano pewne określone motywacje ludzi pracujących i zakładano określone wzory postępowania pracowników — założenia zwykle okazywały się fałszywe. Dalej, przyjmowano pewną określoną efektywność kierownictwa zakładów pracy, która także zwykle zawodziła. Przyjmowano pewne określone tezy o zależnościach między rozwojem techniki a rozwojem produkcji, bez uwzględnienia faktu, że wpływ techniki na produkcję dokonuje się poprzez człowieka posługującego się tą techniką i że o poziomie skutków gospodarczych zastosowanej techniki decydują nie tylko umiejętności zawodowe obsługującego, ale także rozumienie przez pracownika jej sensu, motywacje i aspiracje pracujących, ich kultura i moralność pracy, które zazwyczaj w założeniach traktowano jako wielkości nie znaczące. Przyjmowano jako oczywiste pewne sposoby obchodzenia się konsumentów z dobrami i usługami, jakich im produkcja dostarczała, co także okazywało się fałszywe. Dotyczyło to nie tylko kwestii pojmowania własności społecznej, ale przede wszystkim okazało się, że zbyt duży odsetek obywateli nie umie się obchodzić z własnością osobistą, że tę własność osobistą — ubrania, meble, mieszkania, sprzęty wyposażenia technicznego gospodarstwa domowego, naczynia itp. — zużywa w sposób marnotrawny lub niszczący w przyspieszonym tempie. Okazało się, że znaczny odsetek dóbr użytku społecznego, a przede wszystkim środki transportu, komunikacji, telefony publiczne, publiczne sanatoria, sale kinowe, lokale restauracyjne

itp., były równie szybko niszczone. Zakładano także pewne racjonalne wzory spożycia, tzn. odżywiania się, organizacji czasu wolnego, korzystania z udostępnionych dóbr i wartości kulturalnych, które zostawione spontanicznemu biegowi spraw okazywały się odmienne od oczekiwanych.

Przeprowadzając systematyczne analizy, można by wykazać więcej tych społecznych czynników, które traktowane w planach gospodarczych jako wielkości nie znaczące, były jednak źródłem nieustannych trudności gospodarki socjalistycznej. Aby w planowanym działaniu kierować gospodarką jako całością, trzeba obejmować także sferę psychospołeczną i psychokulturową życia człowieka i nie można traktować odrębnie czynników czysto gospodarczych. W gospodarce rynkowej przedsiębiorca czy organizator gospodarki nie musi się troszczyć o sferę psychospołeczną, on tylko stwarza szanse zaspokajania potrzeb i aktywności gospodarczej wszystkim ludziom zaangażowanym w gospodarkę. Ich osobistej inicjatywie pozostawia organizowanie zaspokajania potrzeb i całej sfery psychicznej, społecznej i kulturowej ludzi, występujących jako pracownicy czy jako konsumenci; oni sami ponoszą odpowiedzialność za realizację celów. Tymczasem w gospodarce planowej planista państwowy stara się regulować całość wszystkich sfer działalności człowieka, zobowiązuje się zaspokajać potrzeby, bierze na siebie zobowiązanie także za sferę psychospołeczną, nie mając przy tym żadnych narzędzi kierowania nią czy jej kształtowania.

Stąd w gospodarce planowej powstają poważne rozdziewięki między wizją gospodarczą planisty a wizją gospodarczą obywateli, stąd także powstają napięcia między gospodarką kierującą się racjami czysto gospodarczymi a oczekiwaniami konsumentów, które „przedsiębiorca socjalistyczny” jest skłonny traktować

jako irracjonalne, jako czynniki zakłócające jego przejrzyste konstrukcje, a zatem jest skłonny uważać je za czynniki godne represji i eliminacji z polityki gospodarczej. Tymczasem — chcę tę tezę obronić — czynniki psychospołeczne i psychokulturowe są motoryczną stroną każdej gospodarki i dlatego socjalistyczna polityka gospodarcza musi się z nimi liczyć w pierwszym rzędzie. Możliwość rozwiązywania problemów poza ramami stwarzanymi przez politykę państwa istnieje tylko w sferze półlegalności lub zupełnej nielegalności, gdyż nawet przedsiębiorstwa nie uspołecznione są ściśle regulowane przez politykę gospodarczą. Tu tkwi przyczyna ciągle utrzymujących się zjawisk zakłócających funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej, a mianowicie „drugiego obiegu”, „czarnego rynku”, nielegalnych operacji wymiennych, wymiany usług i „sprzedawanie” przez pracowników gospodarki socjalistycznej dóbr i usług, które powinni w przepisany trybie obywatelom udostępniać.

Z natury gospodarki socjalistycznej wynika, że powinna ona w pierwszym rzędzie kierować się zasadami polityki społecznej, a polityka gospodarcza jest tylko jej dodatkiem instrumentalnym. Polityka społeczna powstawała i ukształtowała się w historii jako swoista dziedzina działalności „interwencyjnej” a nie jako dziedzina działalności „wiodącej”. Wynika stąd wniosek, bardzo daleko wybiegający w przyszłość, że należy postulować prace nad koncepcją polityki społecznej nie jako działalności interwencyjno-korygującej, ale jako wszechstronnej teorii wszystkich zakresów działalności człowieka w społeczeństwie, określić na tej podstawie czynniki wyznaczające działalność gospodarczą jednostek, organizacji ekonomicznych i państwa, ustalić zasady kierujące całokształtem działań społeczeństwa i człowieka w społeczeństwie. Dopiero na takiej podsta-

wie można będzie z tej całości wyłączyć zakres polityki gospodarczej, w której poczynania gospodarcze będą operowały środkami i metodami wyznaczającymi gospodarcze zachowania człowieka.

W gospodarce kapitalistycznej przedsiębiorca, pracownik i konsument mieli swoje określone pole działań, odpowiedzialności i możliwości. Stąd nie powstawały tego rodzaju napięcia, jakie występują w gospodarce planowej, w której przedsiębiorca bierze na siebie zarazem inicjatywę i odpowiedzialność za pracowników i konsumentów, nie mając ani możliwości, ani środków, ani metod kierowania ich zachowaniami. Jeżeli więc chcemy uczynić gospodarkę planową konsekwentnie sterowaną i wolną od napięć, trzeba przede wszystkim zwolnić planistę centralnego i centralnego przedsiębiorcę, czyli państwo, od podejmowania odpowiedzialności za te sfery działań, na które nie ma wpływu i którymi nie może pokierować, albo też znaleźć metody i środki takiej polityki społeczno-gospodarczej, w jakiej będzie w stanie wywiązać się ze wszystkich podejmowanych zobowiązań.

W tak pojmowanej polityce społecznej zagadnienia sfery spożycia są szczególnie doniosłe. Z naukowego punktu widzenia chodzi o poznanie nie tylko obecnie istniejących wzorów zachowań konsumpcyjnych, ale przede wszystkim o ich wyjaśnienie i o poznanie psychologicznych, społecznych i kulturowych czynników, które je kształtują. We wszystkich ważnych dziedzinach, którymi zajmuje się polityka społeczna jako system działań politycznych, taka znajomość może być gwarancją właściwego kierowania działaniami zaspokajającymi potrzeby: mieszkania, pracy, odpoczynku, kształcenia, żywienia, ochrony zdrowia, opieki

nad rodziną, zabezpieczenia społecznego itp. Potrzeby te przecież nie są dyktowane tylko przez poziom dochodu społecznego, lecz przede wszystkim przez obyczaje, tradycje, wzory społeczne i kulturowe.

Jeżeli polityka społeczna chce ustalać wzory minimum społecznego czy wzory pożądanego poziomu spożycia, to przecież badania socjologiczne nad spożyciem ukazują bez wątpienia, że wyobrażenia ludności o pożądanym spożyciu i wzory ustalane racjonalnie przez naukę, m. in. w zakresie spożycia żywności, mogą być bardzo rozbieżne. Powstaje więc pytanie, czy przy ustalaniu norm spożycia mają obowiązywać tradycje, przyzwyczajenia i wyobrażenia spożywców, czy polityka społeczna ma sterować spożyciem i ogólnie zaspokajaniem potrzeb, kształceniem konsumenta, czy też ma tylko ograniczać się do kierowania zaopatrzeniem i dostarczaniem środków zaspokojenia potrzeb. Moim zdaniem, kierowanie konsumpcją jest także zadaniem polityki społecznej, jeżeli jej celem jest optymalizacja dobrobytu ludności.

Stąd w zakres rozważań społecznych wchodzi takie problemy, jak wychowanie konsumenta lub rozpatrywanie zagadnień postępu społecznego. Postęp i dobrobyt można bowiem mierzyć tradycyjnymi kryteriami samej ludności, wówczas każdy będzie wymagać od podmiotów polityki realizacji jego indywidualnego marzenia. Czy polityka społeczna może nie liczyć się z wyobrażeniami ludności i kierować się własnymi kryteriami?

Problem nie jest prosty do rozwiązania. Jak wskazywaliśmy wyżej, upraszczanie założeń polityki gospodarczej, ich nadmierna racjonalizacja, mogą prowadzić do ciągłych trudności w realizacji planów gospodarczych. Podobnie może się przedstawiać sprawa także w zakresie spożycia. Jeżeli obywatele otrzymują ryby zamiast wieprzowiny, to może z punktu widzenia ra-

cyjnalnej diety jest to pożądane, ale równocześnie skoro spożywcy uważają wieprzowinę za symbol dobrobytu, wywołuje to niezadowolenie i napięcia. Obserwując jednakże częste zmiany naukowych koncepcji racjonalności spożycia zarówno żywności, jak i ubrań czy urządzenia mieszkań, możemy się wahać co do ustalania kryteriów działania polityki społecznej. Problem kierowania konsumpcją musi być zatem również opracowany przez politykę społeczną.

Zagadnienia konstruowania socialistycznego modelu konsumpcji

Wstęp

W dyskusjach nad modelem konsumpcji socjalistycznej bardzo często można spotkać następujący fragment rozważań Marksa: „W wyższej fazie społeczeństwa komunistycznego, kiedy zniknie ujarzmiające człowieka podporządkowanie podziałowi pracy, a przez to samo zniknie też przeciwieństwo pomiędzy pracą fizyczną a umysłową; kiedy praca stanie się nie tylko źródłem utrzymania, ale najważniejszą potrzebą życiową; kiedy wraz z wszechstronnym rozwojem jednostek wzrosną również siły wytwórcze, a wszystkie źródła zrzeszonego bogactwa popłyną obficie — wówczas dopiero będzie można całkowicie wykroczyć poza ciasny horyzont prawa burżuazyjnego i społeczeństwo będzie mogło wypisać na swym sztandarze: «każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb»”¹.

Ten cytat był bardzo często powoływany jako określenie dalekiego celu, ale także — i to trzeba podkreślić — stale był rozważany jako wprowadzenie daleka, ale realna perspektywa przyszłości ustroju socjalistycznego po przejściu w fazę komunizmu. Można by powiedzieć,

¹ K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, t. II, s. 15.

że polityka rozwoju społeczno-gospodarczego w krajach budujących ustrój socjalistyczny była orientowana taką perspektywą i w niej widziano specyficzną różnicę w określaniu celów rozwoju między społeczeństwami socjalistycznymi i kapitalistycznymi.

Chciałbym jednak postawić i rozważyć pytanie, jak przedstawia się problem konsumpcji w obecnej sytuacji w tych krajach socjalistycznych, które po zbudowaniu techniczno-gospodarczej bazy ustroju przechodzą w fazę rozwiniętego ustroju socjalistycznego. Przejście to bowiem stawia w bardzo poważny sposób zagadnienia socjalistycznego sposobu życia (*Lebensweise, obraz życia*), a w tym także i modelu konsumpcji. Istotna różnica między ustrojami nie leży bowiem w samej technice produkcji, ale w stosunkach produkcji, w sposobie życia, w jego treści i możliwościach jakie stwarza rozwojowi zasadniczych cech ludzkich. Nawiązujemy tutaj bezpośrednio do marksowskiej koncepcji człowieka, *homo creator*, człowieka uniwersalnego, rozwijającego swoje ludzkie zdolności twórcze, przede wszystkim w pracy, a także we wszystkich innych dziedzinach życia. Jak więc przedstawia się stan dyskusji nad koncepcją socjalistycznej konsumpcji, odrębnej i odróżniającej się od modelu występującego we współczesnych kapitalistycznych *high mass consumption societies*? Niniejszy esej jest próbą odpowiedzi na to pytanie.

Problem konsumpcji w okresie budowy podstaw socjalizmu

W okresie budowy podstaw socjalizmu, po zwycięstwie rewolucji, polityka gospodarcza partii komunistycznych była podyktowana twardymi realiami. Wystarczy przeczytać W. I. Lenina *Projekt dekretu o komunach spo-*

żywców², by zorientować się, w jakich warunkach władza rewolucyjna zaczynała budowanie gospodarki i rozwiązywanie problemów spożycia. W innych krajach, które rozpoczęły planową budowę ustroju, sytuacja była również bardzo trudna i polityka gospodarcza musiała liczyć się ze zniszczeniami wojennymi oraz wszystkimi skutkami wojny, zwłaszcza ze stanem sił wytwórczych. Odpowiednio do tego stanu były także rozwiązywane problemy konsumpcji. Z *Historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*³ wyraźnie można się dowiedzieć, jak kształtowała się polityka KPZR w dziedzinie gospodarki i jaką rolę i miejsce w niej wyznaczała konsumpcja. Nie wchodzę tutaj w zagadnienie historyczne, sygnalizuję jednak ich wagę dla zrozumienia współczesnej polityki.

Niektórzy ekonomiści, np. Lidia Beskid w pracy *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*⁴ wyróżnia trzy etapy w dotychczasowym rozwoju konsumpcji w Polsce Ludowej: fazę ilościowego rozwoju konsumpcji w zakresie potrzeb podstawowych, trwającą w latach 1944—1959, kiedy cały wysiłek gospodarczy skierowany był najpierw na odbudowę, a potem uprzemysłowienie i zbudowanie techniczno-gospodarczej bazy ustroju; fazę jakościowego rozwoju spożycia w zakresie potrzeb podstawowych w latach 1960—1970, kiedy rozbudowana gospodarka pozwalała już na jakościowe podniesienie poziomu życia; oraz fazę jakościowego rozwoju spożycia, znacznie już przekraczającego barierę potrzeb podstawowych. Fazę tę charakteryzuje rozszerzony fundusz swobodnej decyzji konsumenta, który po za-

² W. I. Lenin, *Projekt dekretu o komunach spożywców*, Dzieła, Warszawa 1953, t. 26, s. 420-422.

³ *Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, Warszawa 1960.

⁴ L. Beskid, *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*, Warszawa 1977.

spokojeniu potrzeb podstawowych może wykorzystywać jeszcze rosnącą kwotę na zaspokajanie różnych potrzeb.

Można by tu przypomnieć marksowskie rozróżnienie między niezbędnymi środkami konsumpcji „które wchodzi do konsumpcji klasy robotniczej jako niezbędne środki utrzymania” i „przedmioty zbytku, które wchodzi jedynie do konsumpcji klasy kapitalistów”⁵, by stwierdzić, że faza, w którą wchodzi obecnie społeczeństwa budujące socjalizm, pozwala zaliczyć do środków konsumpcji powszechnie dostępnych dla wszystkich obywateli także „przedmioty zbytku”; na tym tle powstaje zatem szereg zagadnień teoretycznych, ideologicznych i praktyki planowania rozwoju gospodarki.

Problemy spożycia w okresie przejścia do rozwiniętego ustroju socjalistycznego

W okresie budowania podstaw ustroju spożycie w krajach socjalistycznych było podporządkowane nadrzędnym koniecznościom zbudowania techniczno-gospodarczej bazy socjalizmu. Wymagało to znacznych ofiar ze strony obywateli i rezygnacji z zaspokajania wielu potrzeb zbliżających się do kategorii „przedmiotów zbytku”. Te konieczności często znajdowały także uzasadnienie ideologiczne, a wyrażenie „postawa konsumpcyjna” stało się określeniem pejoratywnym. Wprawdzie w podręcznikach ekonomii pisano, że celem gospodarki socjalistycznej jest maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb ludzi pracy, lecz w praktyce liczenie się z realiami osiągniętego poziomu rozwoju nakazywało ograniczać zaspokajanie potrzeb do granic możliwości. Niemniej jednak dyskusje na temat kon-

⁵ K. Marsk, *Kapitał*, t. II, Warszawa 1955, s. 425.

sumpcji toczyły się stale, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych stały się bardzo intensywne⁶.

Nie zamierzam tu oczywiście wchodzić w szczegółową analizę tej literatury, kształtującej się zresztą w ścisłej zależności od dyskusji prowadzonych w Związku Radzieckim i innych krajach socjalistycznych. Sądzę jednak, że pewne wnioski są tutaj niezbędne. Zwłaszcza rozwiązywanie „problemu węzłowego” pod nazwą „Przewidywane zmiany we wzorach konsumpcji, potrzebach kulturalnych i systemach wartości społeczeństwa polskiego”, w których to badaniach brały udział placówki socjologii, ekonomii, psychologii, filozofii, statystyki, pokazało wieloaspektowe oblicze zagadnienia spożycia w okresie budowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Mówiąc najogólniej, trzeba rozróżnić trzy poziomy analizy procesów konsumpcji:

1. Poziom gospodarki w makroskali, kiedy chodzi o skonstruowanie planu konsumpcji dla całej gospodarki, biorąc pod uwagę zróżnicowania warstw, kategorii społeczno-zawodowych, zróżnicowania regionalne itp.; obejmuje to bardzo szeroką skalę zagadnień, zarówno konsumpcji indywidualnej, jak i konsumpcji zbiorowej⁷. Model konsumpcji w makroskali, znajdujący swój wyraz w planach opracowanych przez Komisję Planowania, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i inne instytucje państwowe, jest przełożeniem na język praktyki ogólnej wizji ideologicznej rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, ogólnych dyrektyw, uchwał

⁶ L. Beskid i zespół, *Bibliografia piśmiennictwa polskiego za lata 1960—1972 z zakresu zmian we wzorach i strukturze konsumpcji indywidualnej i zbiorowej*, t. I/IV, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1974. W bibliografii zamieszczono 2964 pozycje.

⁷ Mam tu na myśli takie publikacje, jak: *Konsumpcja w gospodarce planowej*, praca zbiorowa, wyd. 2, Warszawa 1974; A. Hodoly, *Zarys ekonomiki spożycia*, Katowice 1975.

zjazdów partii oraz ogólnych wniosków z teorii gospodarki socjalistycznej.

2. Jednakże ten ogólny model realizowany przez państwo może przełamywać się w zróżnicowany sposób w praktyce każdego gospodarstwa domowego. Problem harmonizowania decyzji ekonomicznych makroskali z decyzjami podejmowanymi codziennie przez miliony gospodyń domowych czeka jeszcze na opracowanie teoretyczne i na znalezienie odpowiednich metod praktycznych. Planista może bowiem, manipulując produkcją środków zaspokajania potrzeb, importem, płacami, cenami itd., wymuszać pewne sposoby zachowania się gospodarstw domowych w zaspokajaniu potrzeb, lecz wiemy także, że w miarę podnoszenia się poziomu życia, potrzeby szybko ulegają zróżnicowaniu, a rosnący fundusz swobodnej decyzji czyni takie wymuszenia coraz trudniejsze. Stąd wynika rosnąca waga badań nad strukturą środków zaspokajania potrzeb w gospodarstwach domowych i jej zmianami, a przede wszystkim nad ekonomicznymi i pozaekonomicznymi czynnikami powodującymi ich zmienność. Pogłębione badania nad kilkunastoma tysiącami gospodarstw domowych w Polsce, prowadzone łącznie przez socjologów, ekonomistów i statystyków, dały ciekawe informacje o roli czynników kulturalnych, społecznych i psychologicznych w tym procesie zmian w strukturze środków spożycia, co stawia planistom w krajach socjalistycznych rosnące wymagania⁸.

3. Badania te pokazały również wagę indywidualnych zachowań konsumpcyjnych poszczególnych jednostek. Mówiąc o zachowaniach konsumpcyjnych jednostki, mamy na myśli — mówiąc w wielkim skrócie — następujące zjawiska: a) proces tworzenia się potrzeb,

⁸ Badania nad wzorami konsumpcji, praca zbiorowa pod redakcją J. Szczepańskiego, IFiS. PAN, Warszawa 1977.

oceny tych potrzeb i tworzenia się kryteriów, według których jednostka uznaje pewne potrzeby za ważne i przyznaje im pierwszeństwo; słowem, chodzi tu o psychologiczny i społeczny mechanizm tworzenia się preferencji konsumpcyjnych; b) proces oceny środków zaspokajania potrzeb w sytuacjach wyboru; jest to proces bardzo ważny dla producenta, który nie chce produkować towarów niekupowanych; tutaj również okazuje się, że w miarę oddalania się od poziomu minimum społecznego kryteria oceny środków zaspokojenia potrzeb zmieniają się bardzo szybko, a zwłaszcza wtedy, gdy konsument bezpośrednio lub pośrednio styka się ze wzorami społeczeństw masowej konsumpcji; c) w zachowaniach konsumenta istotny jest wreszcie jego sposób obchodzenia się ze środkami zaspokojenia potrzeb, zarówno w spożyciu indywidualnym, jak i w spożyciu zbiorowym; konsument może się z tymi środkami obchodzić oszczędnie, może je marnować, może je świadomie lub nieświadomie przedwcześnie niszczyć; np. jeżeli każde gospodarstwo domowe marnuje codziennie kilkadziesiąt dekagramów chleba, to w skali gospodarki kraju oznacza to zmarnowanie setek tysięcy ton zboża; przedwczesne zużycie np. środków publicznego transportu przynosi szkody sięgające ogromnych sum.

Te trzy poziomy są szczególnie ważne w obecnym okresie, kiedy konsumpcja traktowana jest jako poważny czynnik przyspieszenia i intensyfikacji procesów rozwoju społeczno-gospodarczego. Zarówno na VI jak i VII Zjeździe PZPR, ustalając programy rozwoju, podkreślano mocno rolę podnoszenia poziomu życia, podnoszenia jakości warunków życia. Uchwała VII Zjazdu nosi charakterystyczny tytuł: „O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego — o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu”. Ustalając „spo-

łeczne cele rozwoju”, w uchwale stwierdza się wielokrotnie wolę partii dalszego podnoszenia poziomu warunków życia. „Partia kontynuować będzie dotychczasową politykę społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Jej celem jest dalsza poprawa warunków życia narodu na gruncie rozbudowy i modernizacji potencjału ekonomicznego kraju”. „Zakładany wzrost pieniężnych dochodów ludności stworzy warunki do dalszego zwiększenia spożycia. Wymaga to zwiększenia dostaw towarów na rynek o co najmniej 40—42% oraz zwiększenia usług o co najmniej 60%”. „Budując rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne, partia uznaje za swój nadrzędny cel i za główną wytyczną działania tworzenie materialnych i duchowych warunków rozwoju człowieka i zaspokojenia jego potrzeb, stworzenie warunków do dalszego podnoszenia poziomu życia naszego narodu”.

Wykorzystanie konsumpcji jako czynnika wzrostu wynika z funkcji spożycia w życiu jednostek i społeczeństwa. Konsumpcja nie tylko daje regenerację siły roboczej, podnosi sprawność, ale staje się czynnikiem rozwoju osobowości. Ten wpływ konsumpcji na rozwój osobowości był w zbyt małym zakresie zbadany, a jednak biorąc pod uwagę rosnącą wagę konsumpcji w społeczeństwach socjalistycznych, w programie politycznym musi się dobrze znać skutki w rozwoju psychiki człowieka wywoływane przez określone wzory i modele spożycia. Stąd nie można konsumpcji traktować tylko jako czynnika motywacyjnego, pobudzającego intensywność i wydajność pracy, nadającego sens ekonomiczny pracy, ale przede wszystkim trzeba na nią patrzeć jako na czynnik kształtowania osobowości ludzkich. Jak to wskazuje się w uchwale VII Zjazdu i zdając sobie sprawę ze zróżnicowania kryteriów preferencji, kierunków spontanicznych procesów rozwoju

potrzeb, trzeba wyraźnie uświadomić sobie zatem wszystkie implikacje założonej polityki podniesionego poziomu konsumpcji.

Planista powinien więc najpierw mieć jasną ideologiczną wizję modelu socjalistycznej konsumpcji, i to nie tylko w skali makroekonomicznej, ale także w skali gospodarstwa domowego, następnie tę wizję przełożyć na realia planu ekonomicznego i społecznego, a równocześnie powołać zespół środków kształtujących zachowania konsumpcyjne obywateli.

Ideologiczny i polityczny aspekt zagadnienia

Waga ideologiczno-polityczna zagadnienia zamyka się w pytaniu: jak stworzyć planową gospodarkę socjalistyczną, która na wysokim poziomie zaspokaja potrzeby obywateli, wykorzystuje konsumpcję jako siłę napędową rozwoju, lecz równocześnie unika ujemnych zjawisk i procesów, które występują w kapitalistycznych społeczeństwach konsumpcyjnych. Mam tu na myśli takie zjawiska, jak komercjalizacja stosunków między ludźmi, ustanowienie pieniądza jako kryterium wartości człowieka i kultury, podporządkowania wszystkich dążeń obywateli dążeniu do posiadania rzeczy użytkowych, podporządkowania wartości społecznych i moralnych dążeniom i interesom ekonomicznym grup i jednostek, podporządkowania dążenia do rozwoju osobowości twórczej człowieka dążeniom do bogacenia się materialnego itp. Zresztą te ujemne strony społeczeństw masowej konsumpcji zostały szczegółowo opisane nie tylko przez krytyków marksistowskich, ale także niemarksistowskich, dostrzegających wyraźnie niedostatki tej cywilizacji technokratyczno-konsumpcyjnej. Można spotkać wśród ide-

ologów w różnych krajach poglądy skrajne, że nie uda się tak pokierować rozwojem planowej gospodarki socjalistycznej, by uniknąć niektórych zjawisk, charakterystycznych dla rozwoju współczesnych społeczeństw masowej konsumpcji, gdyż gospodarka planowa nie posiada jeszcze skutecznych metod kierowania rozwojem potrzeb, który to proces ma tutaj wagę decydującą. Jest to wyzwanie rzucone metodom planowania w krajach socjalistycznych.

Z takiego postawienia sprawy wynikają szczegółowe kwestie praktyczne dla planowania i zarządzania gospodarką socjalistyczną. Jak pokierować konsumpcją, by wpływać skutecznie na decyzje i zachowania konsumpcyjne obywateli w sposób pozwalający na wybór preferencji i środków zaspokajania potrzeb sprzyjający rozwojowi osobowości zgodnej z marksowską wizją człowieka? Jakie są szanse prowadzenia gospodarki socjalistycznej, której metody planowania będą treściowo i jakościowo odmienne od technokratycznych metod planowania gospodarki nastawionych wyłącznie na planowanie produkcji? Jak w gospodarce socjalistycznej, produkującej obfitość dóbr i usług, mogącej zaspokajać wszystkie potrzeby obywateli, pobudzić dążenia obywateli do posiadania dóbr kulturalnych i humanistycznych w takim samym stopniu, jak do posiadania rzeczy materialnych, aby tworzyć życie moralnie i kulturalnie wyższe, bogacić równocześnie życie wewnętrzne człowieka i rozwijać jego zdolności twórcze, aby zaspokajać potrzeby intelektualne, estetyczne, moralne i społeczne w takim samym zakresie, jak i potrzeby materialno-biologiczne?

Nie są to pytania akademickie, lecz istotne dla polityki państwa kierującego rozwojem społeczno-gospodarczym. Żeby jednak na nie odpowiedzieć, trzeba wskazać najogólniejsze ideologiczne dyrektywy kształ-

towania modelu konsumpcji socjalistycznej, które mają być liniami przewodnimi takiej polityki. Powiedzmy od razu, że państwo socjalistyczne, skupiając w swoim ręku kierowanie polityką gospodarczą, społeczną, oświatową i kulturalną, w zasadzie ma możliwości pokierowania także rozwojem konsumpcji i to nie tylko przez tworzenie modeli w makroskali, ale i przez kształtowanie struktury środków spożycia w gospodarstwach domowych oraz przez kształtowanie zachowań konsumpcyjnych poszczególnych obywateli. Problem polega na przejściu od modelu spełniającego postulaty ideologiczne do praktyki planistycznej i gospodarczej.

Cechy konsumpcji socjalistycznej

Z ogólnych tez ideologii marksizmu-leninizmu łatwo można wydedukować ogólne cechy socjalistycznej konsumpcji. Celem gospodarki socjalistycznej jest optymalne zaspokajanie potrzeb ludności. Formułując tak ten cel i biorąc pod uwagę podstawowe dyrektywy ideologii, możemy stwierdzić, że w gospodarce socjalistycznej chodzi o zaspokajanie wszystkich potrzeb charakterystycznych dla człowieka, a więc potrzeb materialnych, społecznych, biologicznych, moralnych, estetycznych i intelektualnych. Celem tej konsumpcji jest więc także umożliwienie pełnego rozwoju pożądanych cech osobowości człowieka. Marksowska teoria człowieka jako twórcy jest podstawową przesłanką dla konstruowania modelu konsumpcji. Z tego bowiem określenia człowieka wyprowadzamy wnioski co do zestawu potrzeb, jakie gospodarka chce zaspokajać i jakie zaspokajając powinna, i stąd także wyprowadzamy dyrektywy co do struktury środków, które mogą czy powinny te potrzeby zaspokajać. Określenie człowieka,

ustalenie jego cech pożądaných, słowem socjalistyczny ideał osobowości jest podstawową przesłanką wyznaczania cech konsumpcji.

Wreszcie z ideologii socjalizmu, z określenia stosunków między jednostką a społeczeństwem wynika także dalsza dyrektywa konstruowania modelu konsumpcji: teza, że celem tej konsumpcji jest optymalizacja udziału jednostki w rozwoju społeczeństwa socjalistycznego jako całości. Te cele konsumpcji nie budzą żadnych wątpliwości i są zgodnie podkreślane we wszystkich pracach poświęconych modelowi konsumpcji socjalistycznej.

Z przesłanek ideologii wynika także postulat względnego egalitaryzmu konsumpcyjnego, tzn. sprawiedliwego dostępu do dóbr i usług dla każdego obywatela państwa socjalistycznego. Nie jest oczywiście możliwe ustanowienie egalitaryzmu bezwzględnego, gdyż jak Marks to określał, nawet w fazie rozwiniętego komunizmu społeczeństwo wymagać będzie od każdego według jego zdolności i potrzeby będą zawsze pozostawały w relacji do udziału w rozwoju społecznym. Cechą istotną konsumpcji socjalistycznej jest przy tym dostęp do wszystkich środków zaspokajania potrzeb, a więc także i potrzeb duchowych. W społeczeństwach poprzednich formacji zaspokajanie potrzeb duchowych było wyznaczane przede wszystkim przez stan zamożności i przez poziom wykształcenia. Kultura traktowana była jako zespół dóbr „elitarnych”, dostępnych dla ludzi o odpowiednim wykształceniu oraz odpowiednim poziomie zamożności, który pozwalał im na prywatne gromadzenie wartości kulturalnych. W rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym potrzeby wykształcenia zaspokajane są dla wszystkich obywateli w sposób pozwalający na uczestnictwo w kulturze dla każdego poziomu wykształcenia, a organizacja życia kulturalnego zapewni

dostęp do wartości kultury czy twórczości kulturalnej każdemu odpowiednio do jego zdolności i zainteresowań. Egalitaryzm zaspokajania potrzeb rozciąga się więc także na sferę potrzeb pozamaterialnych.

Zaznaczyć należy, że socjalistyczna konsumpcja nie jest podstawą wyróżnienia społecznego, poziom spożycia nie jest kryterium wyższości czy niższości społecznej. W społeczeństwach masowej konsumpcji kapitalistycznej poziom konsumpcji jest istotną barierą oddzielającą klasy i warstwy społeczne. Poziom dochodów decyduje o poziomie spożycia, który z kolei staje się cechą społecznie wyróżniającą. Wprowadzone przez T. Veblena pojęcie „konsumpcji pokazowej”⁹ dobrze oddaje tę społeczną funkcję klasową konsumpcji. Otóż konsumpcja pokazowa, jako cecha wyróżniająca społecznie, nie jest zgodna ani z ideologicznymi zasadami ustroju, ani dyrektywami prowadzenia gospodarki planowej. Model gospodarki i konsumpcji socjalistycznej wyklucza ją z góry. Wynika stąd, że nawet w zamożnym społeczeństwie socjalistycznym, które osiągnie wysoki poziom produkcji dóbr i zapewni sobie możliwość dysponowania szerokimi zasobami środków spożycia, zasadą podstawową konsumpcji pozostanie zasada racjonalności, zmierzająca do optymalnego wykorzystania tych środków. Oznacza to po prostu, że konsumpcja socjalistyczna jest zawsze „oszczędna”, nie obliczona ani na pokaz, ani na marnotrawstwo. Zasada racjonalności wykorzystania dóbr, zasada sprawiedliwego podziału będzie prowadziła zawsze, na każdym poziomie życia, do takiego zaspokajania potrzeb, które jest optymalne ze względu na kryteria rozwoju jednostki i społeczeństwa.

Z zasad sprawiedliwości społecznej, że socjalizm

⁹ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1971.

zaspokaja sprawiedliwie potrzeby nie tylko tych, którzy optymalnie przyczyniają się do rozwoju społeczeństwa, ale także tych, którzy z racji choroby, urazu, wad wrodzonych itp. nie mogą rozwiązywać swoich problemów życiowych ani zdobywać środków zaspokojenia potrzeb, wynikają dalsze cechy konsumpcji socjalistycznej. Dotyczy to inwalidów, kalek, ludzi nieuleczalnie chorych, ułomnych itp., we wszystkich kategoriach wieku od niemowlęstwa do późnej starości. Zasady ustroju nakazują także pełne zaspokajanie potrzeb tych wszystkich, którzy ze względu na sytuację nie mogą zdobyć środków zaspokojenia potrzeb, np. emerytów, rencistów, niepracujące matki itp. Te wszystkie kategorie osób w socjalistycznym modelu także mają zapewnioną możliwość zaspokajania potrzeb. Trzeba także podkreślić, że niektóre kategorie ludzi wykonujących szczególnie trudne, odpowiedzialne zadania, wymagające dużego wysiłku, wybitnych zdolności itp. mają możliwość zaspokajania swoich potrzeb stosownie do wkładu w rozwój społeczno-gospodarczy.

Powstaje pytanie, jak dalece konsumpcja socjalistyczna powinna brać pod uwagę tradycyjne sposoby zaspokajania potrzeb. Marks w cytowanym już fragmencie *Kapitału*¹⁰, pisząc o niezbędnych środkach konsumpcji stwierdza: „...jest rzeczą obojętną, czy produkt taki, np. tytoń, jest z fizjologicznego punktu widzenia niezbędnym środkiem konsumpcji, czy też nim nie jest; wystarczy, że jest nim zwyczajowo”. Jak dalece warto korzystać z sugestii zawartej w tym stwierdzeniu uznającym zwyczajowe kryterium niezbędności środków spożycia? Jest rzeczą oczywistą, że w niektórych dziedzinach harmonizowanie decyzji makro-gospodarczych, podejmowanych przez państwo, z

¹⁰ K. Marks, *Kapitał*, t. II, Warszawa 1955, s. 425.

mikrodecyzjami, podejmowanymi w gospodarstwach domowych, musi się liczyć z tradycjami, zwyczajami, nawykami konsumpcyjnymi. Także zaspokajanie potrzeb kulturalnych musi się liczyć z wartościami zapewniającymi ciągłość i identyczność kultury narodowej. Skuteczne wpajanie i wprowadzanie nowych wzorów konsumpcji musi się opierać na dobrej znajomości tych psychospołecznych mechanizmów, które zapewniają trwałość konsumpcji zwyczajowej.

Kierowanie konsumpcją

W świetle tych rozważań powstaje pytanie, jakie są możliwości optymalnego realizowania takiego modelu konsumpcji, który by posiadał wszystkie wymienione cechy? Można by sądzić, że sprawa zostanie załatwiona za pomocą czynników gospodarczych, a mianowicie przez kierowanie produkcją dóbr konsumpcyjnych, importem, polityką płac i cen, regulujących dochody i siłę nabywczą ludności. Jednakże doświadczenia ostatnich lat w krajach socjalistycznych pokazują, że zachodzący proces jest bardziej skomplikowany. Oto niektóre społeczeństwa socjalistyczne pozostają w bardzo bliskich kontaktach ze społeczeństwami kapitalistycznymi i znajdują się pod bezpośrednim naciskiem ich wzorów konsumpcji masowej, wynikającej z masowej podaży dóbr. Same mechanizmy gospodarcze nie mogą skutecznie przeciwdziałać przenikaniu tych wzorów przez telewizję, prasę, ilustrowane magazyny, turystykę, kontakty między rodzinami itp. Powstaje więc konieczność kierowania rozwojem konsumpcji i sterowanie tego rozwoju do pożądanego modelu bardziej złożonymi metodami.

Termin „kierowanie konsumpcją” budzi złe skojarzenia z gospodarką wojenną, regulowaniem spożycia,

przydziałami, w których każdy obywatel otrzymuje ujednolicony zestaw produktów żywnościowych, ubrań, itp. Słowem, kierowanie konsumpcją kojarzy się z manipulacją niedostatkiem. Nie o to przecież chodzi. Kierowanie konsumpcją w gospodarce socjalistycznej ma na celu optymalizację struktury środków zaspokajania potrzeb w gospodarstwach domowych oraz optymalizację zachowań konsumpcyjnych jednostek. Wystarczy przejrzeć dane z badań nad budżetami rodzin oraz dane z badań nad konsumpcją, np. zestawami środków żywności, dane dotyczące konsumpcji napojów alkoholowych, informacje o urządzeniu mieszkań itp., żeby stwierdzić, w jaki sposób można optymalizować konsumpcję bez podnoszenia dochodów ludności. Badania prowadzone nad sposobami wydatkowania zarobków, sposobami odżywiania, ubierania, mieszkania, odpoczynkiem, obchodzeniem uroczystości rodzinnych, nad tzw. konsumpcją ceremonialną, zaspokajaniem potrzeb kulturalnych itp. prowadzą do wniosku, że w ramach prostych nieraz zmian w sposobie życia można zbliżyć się do zrjonalizowanego modelu.

Gospodarka socjalistyczna ma stosunkowo duże możliwości kształtowania struktury środków spożycia poprzez spożycie zbiorowe i świadczenia. Jest to dziedzina konsumpcji, która staje się coraz ważniejsza¹¹. Może ona służyć jako przykład konsumpcji zrjonalizowanej także dla konsumpcji indywidualnej. Trzeba jednak z naciskiem podkreślić, że model socjalistycznej konsumpcji zwycięży dopiero wtedy, gdy będzie realizowany w konsumpcji indywidualnej. Zatem głównym problemem kierowania konsumpcją jest jednak kierowanie konsumpcją indywidualną.

Pierwszym zadaniem sterowania konsumpcją indy-

¹¹ M. Pohorille, *Spożycie zbiorowe i świadczenia społeczne*, Warszawa 1975.

widualną jest kierowanie rozwojem potrzeb. Na pierwszy rzut oka jest to zadanie niezwykle złożone. Jakże tu istnieją możliwości? Pierwsza — to tworzenie „normatywów” sposobów życia, tzn. naukowo uzasadnionych sposobów oceny potrzeb i uznawania ich ważności dla realizacji celów życiowych człowieka. Drugim elementem tej działalności jest tworzenie „normatywów” środków zaspokajania potrzeb dla uniknięcia środków niepożądanych z punktu widzenia rozwoju osobowości. Konieczna jest zatem przede wszystkim analiza procesu spontanicznego powstawania potrzeb, a więc potrzebne są analizy psychologiczne, na podstawie których można by zaproponować odpowiedni tryb postępowania. Podkreślamy, że sam termin „potrzeba” jest niesłychanie wieloznaczny i służy do oznaczania bardzo różnorodnych zjawisk. Dla ekonomii i innych nauk marksistowskich otwierają się tu szerokie zadania teoretycznego przygotowania gruntu dla polityki kierowania rozwojem potrzeb i całym procesem konsumpcji.

Ujmując sprawę w wielkim skrócie, stwierdzam, że kierowanie rozwojem konsumpcji jest przede wszystkim kierowaniem działaniami i zachowaniami spożywców. Nie jest ono możliwe tylko metodami gospodarczymi. Wymaga koordynacji działań gospodarczych z polityką społeczną (socjalną), z polityką oświatową, gdyż realizacja socjalistycznego modelu konsumpcji wymaga wykształcenia konsumenta w takim samym stopniu, jak kształci się producentów. Kierowanie konsumpcją wymaga także ścisłej koordynacji polityki gospodarczej z polityką kulturalną. Andrzej Hodoly sformułował następującą tezę: „Spożycie nie może być traktowane jako wielkość wynikowa, określona limitowanymi możliwościami produkcji i importu, ale musi się stać podstawą programów rozwoju sfery produkcji

i usług”¹². Jednakże stawia to państwu duże wymagania i tego rodzaju program realizowany być może tylko jako polityka całościowa, tzn. posługująca się wszystkimi możliwościami, nie tylko gospodarczymi. Jeżeli jej punktem dojścia jest osobowość ludzka, rozwinięta zgodnie z marksowską koncepcją, to także środki realizacji programu muszą wykorzystywać te wszystkie czynniki, które kształtują pożądane cechy osobowości. Taki model konsumpcji nie powstanie i nie zostanie zrealizowany w praktyce jako automatyczne następstwo utworzenia się socjalistycznego sposobu produkcji, bowiem między socjalistycznym sposobem produkcji a socjalistycznym sposobem życia zależności nie przebiegają z prostej konieczności i kształtowanie socjalistycznego sposobu życia wymaga także swoistej polityki.

W tej perspektywie zagadnienia konsumpcji stają się bardzo ważne w okresie, kiedy rozwinięty ustrój zapewnia coraz szybsze zaspokajanie potrzeb i kiedy konsument dysponuje możliwościami wyboru środków zaspokajania swoich rosnących potrzeb. Metody i środki kierowania rozwojem konsumpcji mogą zdecydować o socjalistycznym sposobie życia, a więc o codziennej treści życia w społeczeństwie socjalistycznym.

¹² A. Hodoly, *Długookresowe przewidywania spożycia*, „Handel Wewnętrzny” 1971, nr 2, s. 4.

Rola i cechy konsumpcji w rozwiniętym społeczeństwie socialistycznym

Skoro ustroj socialistyczny chce dotrzymać istotnej obietnicy i zapewnić każdemu obywatelowi zaspokojenie jego potrzeb („każdemu według potrzeb”), to już dzisiaj, konstruując wizję rozwiniętej postaci ustroju, trzeba przede wszystkim dobrze rozważyć i zbudować teorię potrzeb, żeby na jej podstawie rozsądnie zastosować skuteczne metody kierowania rozwojem potrzeb. Można bowiem sterować konsumpcją poprzez manipulowanie płacami (dochodem) oraz cenami i zaopatrzeniem rynku, jednakże skuteczność tych metod jest zawsze funkcją siły potrzeb, stanowiących motoryczny czynnik w sferze spożycia. Rozważania nad rolą i cechami spożycia w rozwiniętym społeczeństwie socialistycznym mogą mieć różnoraki charakter. Można starać się określić pewne wzorce czy też modele pożądane, żeby następnie zastanowić się, jakie metody i środki polityki społeczno-gospodarczej mogą doprowadzić do ich realizacji. Można także zastanawiać się, jaki jest rzeczywisty rozwój i jak postępuje proces przekształcenia aktualnych wzorców spożycia i jak będą one się kształtowały wtedy, kiedy społeczeństwo socialistyczne osiągnie fazę pełnego rozwoju. Można także postawić sprawę w ten sposób: dopóki socjalizm

nie zostanie zrealizowany w pełni także w sferze spożycia, nie można mówić o rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym. Gdyż socjalizm to nie tylko swoistość sposobu produkcji (*Produktionsweise*), ale także swoistość sposobu życia (*Lebensweise*), i bez osiągnięcia tych swoistych cech sposobu życia nie ma rozwiniętego socjalizmu, gdyż sposób produkcji to tylko przesłanka i warunek osiągnięcia socjalizmu a nie jego istota. Nie są to rozważania scholastyczne, jeżeli traktujemy serio ideologiczne przesłanki i dyrektywy budowania ustroju socjalistycznego.

Pełną odpowiedź możemy jednak uzyskać łącząc wszystkie trzy metody myślenia. Rozważmy więc trzy drogi, wiodące do określenia roli i cech konsumpcji w rozwiniętym ustroju socjalistycznym, tzn. w tym okresie, którego możemy się spodziewać w następnych dziesięcioleciach. Sądzimy, że stosunkowo łatwo możemy sobie wyobrazić rozwój sił wytwórczych. Myślę jednak, że trzeba sobie zdawać sprawę z jednego faktu, że taką samą bazę rozwojowo-techniczną i organizacyjną tworzy także współczesna postać kapitalizmu. Jeżeli zatem siły wytwórcze, a przynajmniej ich podstawowa część, tzn. technika i organizacja pracy, są u nas w tym samym stadium rozwojowym podobnym do współczesnego kapitalizmu, to wtedy także i w sferze nadbudowy trzeba się spodziewać zjawisk podobnych. Nie głoszę tutaj żadnej postaci teorii konwergencji, raczej zwracam uwagę na konieczność podkreślenia tych cech rozwoju, które prowadzą do umocnienia *swoistych* cech ustroju socjalistycznego w sferze stosunków produkcji, a przede wszystkim w sferze konsumpcji i sposobu życia. Tutaj bowiem przede wszystkim trzeba szukać właściwości rozwiniętego ustroju, w którym odrębności polityczne będą się przejawiały w codziennym życiu obywateli. Powstaje jednak pyta-

nie, czy instytucje i siły polityczne będą dostatecznie głęboko kształtowały całość procesów życia społeczeństwa, aby niejako automatycznie zapewnić wykształcenie się socjalistycznego sposobu życia? Jestem skłonny odpowiedzieć na to pytanie negatywnie i szukać dróg w polityce społeczno-gospodarczej, która będzie tworzyła socjalistyczny sposób życia przede wszystkim przez politykę konsumpcji.

Cechy konsumpcji w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym według zakładanej dzisiaj wizji ideologicznej — przypominam rozważania zawarte w poprzednim rozdziale — byłyby następujące: Zgodnie z podstawowym celem gospodarki socjalistycznej, zmierzającej do „maksymalnego zaspokajania stale rosnących potrzeb ludności”, konsumpcja ma przede wszystkim podstawowy cel gospodarczy, „każdemu według potrzeb”. Z tej dyrektywy wypływa druga jej cecha, a mianowicie względny egalitaryzm, tzn. sprawiedliwy dostęp do dóbr i usług konsumpcyjnych. Dalszą cechą tej konsumpcji jest dostatecznie szerokie zdefiniowanie potrzeb, kładące nacisk na potrzeby społeczne (w socjologicznym tego słowa znaczeniu, tzn. potrzeby współżycia, uznania, poszanowania godności itp.), potrzeby socjalne (których rejestr podaje każdy podręcznik polityki społecznej), potrzeby intelektualne, estetyczne i moralne. Zaspokajanie potrzeb oznacza więc równoczesne zaspokajanie tych wszystkich potrzeb, a egalitaryzm konsumpcji zakłada, że są one zaspokajane przez wszystkich obywateli na wszystkich poziomach dochodów, wykształcenia i miejsca zajmowanego w różnych hierarchiach decyzji i prestiżu. Celem zaspokajania potrzeb jest umożliwienie harmonijnego rozwoju osobowości, tzn. rozwoju zdolności, zainteresowań, a przede wszystkim umożliwienie optymalnego wkładu w rozwój społeczeństwa. W zaspokajaniu potrzeb

w konsumpcji socjalistycznej nie powinno być dominacji rzeczy materialnych i potrzeb biologicznych nad potrzebami społecznymi, intelektualnymi i innymi potrzebami duchowymi, istotnymi dla człowieka i wyróżniającymi człowieka od innych ssaków. Nie postuluję, że dobra i usługi duchowe mogą zastąpić posiadanie rzeczy i dostęp do usług materialnych, ale zakładam ich równorzędne traktowanie. Socjalizm w rozwiniętej postaci nie wyklucza dążenia do zasobności materialnej, ani nie zakłada, że osobowość człowieka socjalizmu powinna mieć cechy ascetyczne. Lecz społeczeństwo charakteryzujące się nawet wysokim i dość powszechnym poziomem zamożności materialnej może być społeczeństwem moralnie złym i społecznie okrutnym. Sprawiedliwy podział dóbr nie pociąga za sobą automatycznie doskonalenia cech ludzkich, choć temu sprzyja. Konsumpcja w socjalizmie nie może być również wyróżnikiem pozycji w społeczeństwie i źródłem prestiżu społecznego.

Konsumpcja zaspokaja potrzeby w takim zakresie, aby obywatel mógł rozwinąć swoje cechy ludzkie, zdolności, sprawności, zachował optymalną zdolność do pracy i udziału w życiu zbiorowym. Ani poziom, ani struktura środków zaspokajania potrzeb nie może w socjalizmie być barierą oddzielającą obywateli od siebie w hierarchii nierówności. Konsumpcja powinna być przy tym „racjonalna”, tzn. zgodna z pewnymi obiektywnymi miarami w zakresie potrzeb biologicznych czy społecznych oraz zgodna z subiektywnymi, powszechnie przyjętymi kryteriami. Wynika stąd, że nawet w zamożnym społeczeństwie socjalistycznym, pozostanie „oszczędna” w granicach zapewniania obywatelom spożycia zgodnego z ideologiczną wizją społeczeństwa i z racjonalnymi nakazami „zdrowego społeczeństwa”.

Podkreślmy także, że konsumpcja socjalistyczna zaspokaja potrzeby socjalne bez względu na poziom dochodu i wykształcenia, że zapewnia udział sprawiedliwy w zaspokajaniu potrzeb wszystkim ludziom niepełnosprawnym oraz ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, jak nie pracujące matki, renciści, dzieci upośledzone itd.

Zaspokajanie potrzeb kulturalnych ma na celu także utrzymywanie istotnych wartości kultury narodowej, decydujących dla identyczności i ciągłości narodu. Wzory tej konsumpcji zmierzają do podnoszenia poziomu kulturalnego społeczeństwa. Człowiek nie jest ani narzędziem pracy i dodatkiem do systemu pracy, ani nie jest biernym konsumentem dóbr materialnych, któremu wmawia się te dobra, aby utrzymać poziom wzrostu gospodarczego i zyski producentów. Człowiek jest osobowością twórczą, mającą cele życiowe i aspiracje kulturalne i dlatego konsumpcja socjalistyczna jest także powiązana z całością działalności nie tylko gospodarczej i socjalnej, ale także kulturalnej i oświatowej.

Określiwszy w ten sposób zasadnicze rysy konsumpcji w społeczeństwie socjalistycznym, zastanówmy się teraz, jak przedstawiają się one w zestawieniu z aktualnymi ocenami wzorów konsumpcji w naszym społeczeństwie i jakie zadania staną wobec tego przed polityką zmierzającą do osiągnięcia takich wzorców konsumpcji i odpowiedniego modelu dla polityki gospodarczej oraz polityki społecznej.

Analizując długookresowe tendencje rozwoju konsumpcji w latach 1944—1974, Lidia Beskid¹ jest bardzo powściągliwa w wysuwaniu wniosków co do możliwości przyszłego kształtowania modelu konsum-

¹ L. Beskid, *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*, Warszawa 1977.

pcji w makroskali, jak również wzorów konsumpcji w rodzinach i gospodarstwach domowych. Sądzę jednak, że taka powściągliwość wynika z niedoceny czynników niezmienności istniejących we wzorach konsumpcji. Badania prowadzone w ramach problemu węzłowego 11.2.2. nad gospodarstwami domowymi (niektóre wyniki badań prowadzonych przez prof. B. Gałęskiego zostały opublikowane w serii artykułów we „Wsi współczesnej” w 1975 r.), wykazały zadziwiającą trwałość tych wzorów, wynikających z funkcjonowania nie tyle czynników czysto gospodarczych, ale czysto społecznych i kulturowych. Póki utrzymują się mianowicie określone mikrostruktury społeczne ze swoimi podstawowymi układami stosunków i zależności oraz dopóki utrzymują się obyczaje i wartości ustalane tradycją, dopóty także wzory spożycia zmieniają się bardzo powoli. Produkcja nowych środków zaspokajania potrzeb może się z powodzeniem rozbić na przyzwyczajeniach i tradycjach wzorów konsumpcji. Przykładem produkcja chleba chrupkiego, krakersów, niektórych postaci przetworów mleczarskich itp., które nie przyjęły się wśród konsumentów.

Nie można więc sądzić, że rozwój sił wytwórczych, rozwój produkcji i kierunki planowania są wystarczające dla przekształcenia istniejącej konsumpcji w konsumpcję socjalistyczną. K. Secomski w swej książce pokazuje wprawdzie plany i perspektywy rozwoju sił wytwórczych, ale nie wynika stąd wniosek, że taki rozwój sił wytwórczych z konieczności doprowadzi także do socjalistycznego wzoru spożycia i socjalistycznego sposobu życia². Co więcej, obecny zakres użytkowania funduszu swobodnej decyzji, co występuje już w naszej gospodarce, wskazuje raczej na różnorodność tendencji,

² Zob. K. Secomski, *Polityka społeczno-ekonomiczna. Zarys teorii*, wyd. 2, Warszawa 1978.

a także obok pozytywnych zmian na pojawianie się tendencji rozwoju konsumpcji, która nie przybliżyła się a oddala od założonego modelu socjalistycznego.

W istniejących opracowaniach teoretycznych, na przykład Andrzeja Hodoly'ego³, znajdujemy przede wszystkim metodologię prognozowania konsumpcji. Tam gdzie autor podejmuje problemy merytoryczne, przyjmuje założenie, „że spożycie nie może już być traktowane jako wielkość wynikowa, określona limitowanymi możliwościami produkcji i importu, ale musi się stać podstawą programów rozwoju sfery produkcji i usług”. Wydaje mi się, że jest to dyrektywa o zasadniczym znaczeniu. Po prostu spontanicznie działające siły rozwoju spożycia w naszym kraju oraz obecnie stosowane metody kierowania rozwojem gospodarczym, mając na uwadze przede wszystkim rozwój sił wytwórczych, nie doprowadzą do powstania zarysowanego powyżej modelu konsumpcji socjalistycznej. Stąd ten model musi stać się dyrektywnym. Postulat taki łatwo sformułować, ale jaka jest droga do jego realizacji?

W naszym ustroju jest to droga względnie prosta. Po pierwsze, odpowiednie tezy muszą się znaleźć w dokumentach wiążących, ustanowionych przez organy kierownicze partii, następnie muszą być przełożone na język odpowiednich zarządzeń centralnych władz państwa, stąd zostać przełożone na wskaźniki i dyrektywy Komisji Planowania i wejść do planów społeczno-gospodarczych. Po drugie, należy tak wykształcić kadry i wytłumaczyć im na czym ta polityka polega i dokąd powinna doprowadzić, aby nie wróciła z powrotem do ich wyobrażeń i przyzwyczajzeń. Po trzecie, należałoby przygotować ludność do przyswojenia sobie wiedzy

³ A. Hodoly, *Długookresowe przewidywania spożycia*, „Handel Wewnętrzny” 1971, nr 2; A. Hodoly, *Zarys ekonomiki spożycia*, Katowice 1975.

o wzorach konsumpcji i o sposobach realizacji proponowanych przez politykę, a równocześnie stwarzać motywacje do ich realizacji. Ten ostatni element jest najtrudniejszy, gdyż poza zasięgiem sformalizowanych metod działania państwa wchodzi w sferę kształtowania świadomości, gdzie dysponujemy dużym zestawem hipotez a małym zestawem sprawdzonych metod skutecznego działania.

Dalszy ważny dla teorii społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu problem, to sprawa roli jaką chcemy, aby konsumpcja w tym społeczeństwie spełniała. Tutaj na plan pierwszy wysunąłbym zagadnienia wpływu konsumpcji na osobowość ludzką. Teoretycy marksizmu zawsze uważali, że podstawowym czynnikiem społecznym kształtującym osobowość jest wykonywana praca, jej treść i charakter, jej warunki i otoczka społeczna. Jest to teza istotna w dalszym ciągu, ale równocześnie trzeba się także uważnie przyjrzeć wpływowi konsumpcji i zachodzącym tutaj sprzężeniom między wychowaniem i spożyciem. Stwierdziliśmy bowiem, że jedną z podstawowych cech konsumpcji w społeczeństwie socjalistycznym jest kształtowanie osobowości i optymalizacja wkładu jednostki w rozwój społeczeństwa. Co jednak wiemy o tych mechanizmach wpływu konsumpcji na jednostkę i jaka ma być ta konsumpcja — mówiąc schematycznie — aby osiągnęła pożądany cel w tym zakresie? Czy nie obracamy się tutaj w sferze utopii formułowanej w języku prawie scholastycznym? Otóż jest tu szereg istotnych problemów domagających się empirycznego sformułowania i empirycznych rozwiązań. Sądzę, że nie można traktować osobowości człowieka jako zmiennej zależnej i szukać zachodzących między nimi korelacji, lecz że trzeba obie traktować jako założone elementy jednego systemu wzajemnych oddziaływań w ramach szerszych systemów

społeczno-kulturowych. Konsumpcja bowiem nie jest czymś zewnętrznym w stosunku do człowieka, nie jest układem zmiennym poza nim, jest jedną z ważnych sfer jego działania, jest częścią jego zachowań, lecz równocześnie bardziej niż inne sfery działalności ludzkiej jest bezpośrednio powiązana ze złożonymi układami sytuacji obiektywnych. Jest ona tą dziedziną działalności, w której sposób produkcji wiąże się bezpośrednio ze sposobem życia. W tej perspektywie konsumpcja jest „drugą stroną” procesu pracy i wywiera także różnorodny wpływ na proces pracy. Wpływ kształtujący konsumpcję i osobowość dokonuje się poprzez różne mechanizmy i tu trzeba wymienić najpierw wpływ na pracę traktowaną jako proces zdobywania i produkowania środków zaspokojenia potrzeb. Lecz wpływ ten ma także inne aspekty, które — wymieniając bez dążenia do systematyzacji — są następujące: powiązanie zachowań konsumpcyjnych z systemem wartości przez selekcję rzeczywistą wartości nie tylko uznawanych i akceptowanych, lecz rzeczywiście realizowanych, przez wzmacnianie czy osłabianie tendencji i możliwości rozwojowych osobowości w procesie konsumpcji, przez frustracje wywoływane potrzebami nie zaspokojonymi, przez zaspokajanie potrzeb kulturalnych itp. Szczególnie ważne wydaje mi się dla ukształtowania osobowości nabywanie przedmiotów trwałego użytku, gdyż zakres posiadanych przedmiotów zmienia osobowość w bardzo rozległym zakresie.

Wymieniając te zagadnienia, chciałbym podkreślić, że problem wzorów osobowych socjalizmu przedstawiony np. w książce A. Jasińskiej i R. Siemińskiej⁴ jest dla problematyki rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i jego konsumpcji szczególnie doniosły.

⁴ Zob. A. Jasińska i R. Siemińska, *Wzory osobowe socjalizmu*, Warszawa 1975.

Sądzę bowiem, że jednym z kryteriów mierzących zaawansowanie „rozwinętego socjalizmu” jest stopień zgodności między stanem i sposobem produkcji a wzorami osobowymi rzeczywiście realizowanymi przez ludzi w pracy zawodowej, w życiu zbiorowym, działalności politycznej i innych dziedzinach życia, czyli stopień zgodności między sposobem produkcji a sposobem życia. W tej perspektywie problemy podniesione przez obie autorki we wspomnianej książce mają zasadnicze znaczenie dla teorii rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego i w tej perspektywie zagadnienia konsumpcji jako czynnika kształtującego osobowość nabierają właściwej wagi oraz nadają perspektywę konstruowaniu pożądanego modelu konsumpcji w okresie tworzenia metod i środków budowy podstaw rozwinętego ustroju.

Zagadnienie potrzeb, od którego rozpoczynałem rozważania, jest zatem podstawą dla poszukiwań teoretycznych i dla sformułowania programu badań empirycznych nad potrzebami przede wszystkim w zakresie psychologii gospodarczej. Sądzę bowiem, czemu dawałem już nieraz wyraz, że skoro polityka społeczno-gospodarcza będzie chciała na serio, tzn. skutecznie, kierować rozwojem konsumpcji, aby stopniowo osiągnąć pożądaną model charakterystyczny dla rozwinętego ustroju, to przede wszystkim musi wypracować metody kierowania rozwojem potrzeb, a tego nie można dokonać bez odpowiedniej teorii potrzeb. Szczególne pole do działania ma tutaj psychologia i psychologia społeczna. W książce M. Kozielskiego⁵ znajdziemy pewien wgląd w aktualny stan teorii psychologicznych, które mogą mieć dla nas znaczenie. Ważne są także teorie motywacji i postaw obecnie

⁵ M. Kozielski, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1976.

intensywnie rozwijane. Ważne są także studia historyczno-psychologiczne i historyczno-socjologiczne nad procesami kształtowania się osobowości ludzi feudalizmu czy ludzi kapitalizmu, aby z analizy tych procesów, które dokonały się spontanicznie, wyciągnąć wnioski dla skutecznych metod celowego działania.

Można bowiem stosować dwie drogi:

1. Nie starać się kierować celowo tymi złożonymi procesami przekształceń makro- i mikrostruktur społecznych, osobowości itp., polegając przede wszystkim na przekształceniu sposobu produkcji i licząc na dokonanie się spontanicznego procesu zmian w sferze świadomości. Taki przebieg miały procesy społeczne w poprzednich formacjach, kiedy na przykład człowieka kapitalizmu uformował spontaniczny proces dziejowy a nie celowy wysiłek wychowawczy.

2. Wykorzystując wiedzę stworzoną przez nauki społeczne, można starać się tworzyć charakterystyczne metody i techniki celowego kierowania procesami społecznymi. Jeżeli wybierzemy tę drugą drogę, to wtedy trzeba także zabrać się na serio do badań podstawowych nad tymi procesami, gdyż w aktualnej sytuacji nauki społeczne dają wiele hipotez, ale mało pewnych dyrektyw.

Nie ulega wątpliwości, że wyniki badań dotychczas prowadzonych nad konsumpcją przez ekonomistów i socjologów są obiecujące, że dają one wgląd w naturę i przebieg procesów zachodzących spontanicznie i w naturę reakcji ludzkich na pociągnięcia polityki państwa, ale nie mogą one jeszcze dać pełnej analizy roli konsumpcji w rozwiniętym ustroju, ani też nie mogą dać pewnych dyrektyw skutecznego działania tak, by niechybnie zrealizować ideologiczną wizję socjalistycznego modelu konsumpcji. Jest to jeszcze zadanie do wykonania.

Praca konsumpcja osobowość

Stosunek jaki zachodzi w świadomości obywateli Polski między poziomem konsumpcji a intensywnością i wydajnością pracy oraz przejawy tej relacji są przedmiotem wielu badań i analiz. Nie można jeszcze przedstawić ich udokumentowanych wyników, można tylko zestawić zespół hipotez i informacji o kierunkach badań, przyjmowanych założeniach i o tezach, dla których szuka się weryfikacji czy falsyfikacji.

Teza

Teza, którą chcę przedstawić i uzasadnić, jest prosta: historyczne warunki rozwoju pracy w Polsce od feudalizmu do socjalizmu nigdy nie sprzyjały kojarzeniu wysokiego poziomu konsumpcji z intensywną i wydajną pracą jednostki. Wysoki poziom konsumpcji w Polsce szlacheckiej był udziałem klas społecznych, warstw i grup, które w ogóle nie zajmowały się pracą. Klasy, warstwy i grupy pracujące fizycznie zawsze skazywane były na bardzo niski poziom konsumpcji i można podjąć próbę uzasadnienia tezy, że im cięższą ktoś wykonywał pracę fizyczną, wymagającą od niego wiel-

kiego wysiłku i intensywności pracy, tym niższy był jego status życiowy i społeczny, tym niższy udział w dochodzie i niższy poziom życia. Twierdzą dalej, że te elementy historyczne są nadal bardzo istotne także w gospodarce socjalistycznej, i że te grupy pracowników gospodarki narodowej, które wykonują bardzo ciężkie prace fizyczne otrzymują znacznie niższe dochody i mają znacznie niższy poziom konsumpcji niż grupy wykonujące prace wymagające znacznie mniejszego wysiłku. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest, że rosnące wymagania konsumpcyjne nie kojarzą się pozytywnie z rosnącymi wymaganiami podnoszenia intensywności i wydajności pracy. Poważny odsetek zatrudnionych w Polsce stale i szybko podnosi swoje roszczenia konsumpcyjne bez ich odnoszenia do poziomu intensywności i wydajności swojej pracy, a odwołując się tylko do porównań stopy życiowej w innych krajach. Dotyczy to przede wszystkim tych kategorii zatrudnionych, którzy uzyskują uposażenia i płace nie w pracy akordowej, bezpośrednio odniesionej do intensywności i wydajności pracy, ale na podstawie posiadanych kwalifikacji, wysługi lat, zajmowanych stanowisk itp., bez bezpośredniego odniesienia do nakładu wysiłku oraz efektów wykonywanej pracy. Chodzi tu więc o pracowników umysłowych, pracowników nie wykonujących akordu, pracujących w tych wszystkich zawodach i specjalnościach, w których miary intensywności i jakości wykonanej pracy są płynne, mętne lub wręcz nie istnieją.

Rzut oka na historię

Dla zbadania relacji między pracą, konsumpcją i osobowością w Polsce istotne jest zbadanie warunków historycznych, w których te relacje się kształtowały

i krystalizowały wyobrażenia przejmowane przez pokolenia jako zupełnie naturalne, istniejące w środowiskach społeczno-kulturowych, tak jak inne wyobrażenia, kryteria ocen i miary wartości. Oczywiście nie będą przedstawiały materiałów historycznych, ograniczając się do kilku dość powierzchownych uogólnień, gdyż do ich uzasadnienia istnieje dosyć materiałów historycznych. Wprawdzie systematyczna historia pracy w Polsce nie została jeszcze napisana, ale wiemy dostatecznie dużo o tym, że kultura konsumpcji, jej wzory i ideologia kształtowały się w innych klasach społecznych niż kultura pracy i styl życia ludzi pracy. Wysoki poziom konsumpcji w formacji feudalnej był udziałem klas różniących, jak by powiedział T. Veblen¹, lub ludzi zabawy, jak by powiedział F. Znaniecki². Wystarczy powołać się na W. Łozińskiego czy J. S. Bystronia³ i ich opis życia polskiego społeczeństwa w wieku XVI—XVIII. Natomiast klasy pracujące fizycznie, jak chłopcy czy rzemieślnicy, a więc te klasy, w których kształtowały się postawy wobec pracy, wzory wykonywania pracy, etyka pracy fizycznej i kultura pracy żyły na znacznie niższym poziomie lub wręcz w nędzy. Zebrane⁴ źródłowe teksty przedstawiające poziom życia i status chłopów w dawnych wiekach dostarczają obfitą dokumentację⁵. Wyobrażenia o konsumpcji zawsze łączyły ją ze stanem, tj. przynależnością klasową, a nie wykonywaną pracą. Praca niezmiernie rzadko

¹ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1971.

² F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Lwów—Warszawa 1934.

³ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1958; J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI—XVIII*, Warszawa 1976, t. I/II.

⁴ B. Baranowski, J. Płatkowski, *Dokumenty chotpskiej doliny*, Łódź 1948.

⁵ Zob. również: B. Baranowski, Z. Libiszowska, R. Rosin, *Położenie chłopów u schyłku Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, Warszawa 1953.

proceedziła do podniesienia poziomu konsumpcji; majątek i dobrobyt zdobywano przez nadania królewskie, łupy wojenne, ożenki, awans w służbie publicznej, uzyskiwanie przywilejów itp., natomiast chłop pracujący na roli nie miał żadnych szans osiągnięcia takiego poziomu konsumpcji, na jaki mogła sobie pozwolić arystokracja. Szlachcic, podejmujący pracę inną niż rzemiosło wojskowe czy prowadzenie majątku rolnego, z reguły tracił klejnot szlachecki. Praca mogła więc być czynnikiem degradacji społecznej, lecz nie awansu. Słowem, w kulturze szlacheckiej wysoki poziom konsumpcji łączył się nie z pracą, ale z przywilejem. Kto chciał podnosić poziom konsumpcji zabiegał o przywileje, ale nie pracował. Powstaje pytanie: jakie czynniki zmieniały ten wzór zachowania w przeszłości i ile z niego pozostało jeszcze w ustroju socjalistycznym?

Wpływ protestanckiej Wirtschaftsethik

Wzór łączący konsumpcję z przywilejem a nie pracą występował we wszystkich społeczeństwach feudalnych, a zmieniony został dopiero przez kapitalizm. W ukształtowaniu zespołu wyobrażeń łączących konsumpcję z pracą i traktujących wysoki poziom konsumpcji jako nagrodę za pracę istotną rolę odegrał kapitalizm, a zwłaszcza protestancka etyka zachowań ekonomicznych. Nie zamierzam tu powtarzać tez M. Webera, ani ich analizować czy też powtarzać ich krytyk. Łatwo to wszystko znaleźć w świetnym opracowaniu S. Kozyr-Kowalskiego⁶, czy też mniej krytycznie w studium R. Bendixa⁷. W każdym razie jest faktem, że mentalność kapitalizmu, na gruncie której

⁶ S. Kozyr-Kowalski, *Max Weber a Karol Marks*, Warszawa 1967.

⁷ R. Bendix, *Max Weber. Portret uczonego*, Warszawa 1975.

dokonało się „skojarzenie” pracy i konsumpcji, pozostawała pod wpływem protestanckiej etyki pracy i etyki gospodarowania; podkreślamy to dlatego, żeby równocześnie wskazać na nikły wpływ tej etyki na świadomość społeczną w Polsce. Również i wpływ kapitalizmu w Polsce był znacznie mniejszy niż w innych krajach Europy zachodniej i środkowej. Stąd także trwałość wyobrażeń łączących wysoki poziom konsumpcji z przywilejem a nie z pracą. Kapitalizm w Polsce był zbyt słaby, trwał zbyt krótko, zbyt blisko był połączony z utrzymującymi się elementami feudalizmu, by mógł gruntownie zmienić stan świadomości społeczeństwa. W okresie międzywojennym ziemiaństwo pozostało nadal najwyższą klasą społeczną, elementy kultury szlacheckiej poprzez inteligencję z nią związaną nadal kształtowały wyobrażenia o stylu życia, wzorach konsumpcji. Burżuazja i drobnomieszczaństwo oraz klasa robotnicza, istniejące między elitą ziemiańską a masami chłopskimi, nie zdołały zasadniczo zmienić a tym bardziej wyeliminować wyobrażeń o konsumpcji związanej z przywilejami. Zresztą i w krajach kapitalistycznych, jak to wykazał T. Veblen, klasa próżniacza, ale powstała na gruncie fortun kapitalistycznych, także odgrywała znaczną rolę w kształtowaniu stylu życia

„Kto nie pracuje ten nie je”

Socjalizm w Europie powstał jako ustrój w krajach o słabo rozwiniętym kapitalizmie a silnych pozostałościach feudalizmu. Nie zamierzam tu znowu przeprowadzić historycznej analizy o tym, jak w różnych stadiach rozwoju ustroju socjalistycznego kształtowały się poglądy i nieświadomie akceptowane wyobrażenia o re-

lacjach zachodzących między pracą i konsumpcją. Ideologicznie biorąc, zostało sformułowane hasło, że tylko praca jest podstawą i źródłem utrzymania. Klasy nie pracujące a utrzymujące się z pracy najemników, mogące kształtować wysoki poziom na podstawie otrzymywanego stąd zysku, zostały formalnie zniesione. Ideologia ta znalazła sformułowanie w popularnym sloganie: kto nie pracuje ten nie je. Jednakże okresy trudności gospodarczych i słabości gospodarki planowej, zniszczenia wojenne, trudności odbudowy i uprzemysłowienia itp., wszystko to spowodowało, że nie od razu wzory konsumpcji zostały skojarzone z wzorami pracy, aby o poziomie konsumpcji decydowały intensywność i wydajność pracy. Jak zwykle w okresach trudności powstawały kategorie spekulantów, ludzi żyjących w szczelinach gospodarki społecznej, różne grupy półlegalnych lub nielegalnych przedsiębiorców, szabrowników itp., uzyskujących wysokie dochody, utrzymujących wysoki poziom konsumpcji, lecz bynajmniej nie pracujących ciężko. Były to zjawiska przejściowe, utrzymujące się jednak dostatecznie długo, by wyrzucić pewien wpływ na wyobrażenia o wysokim poziomie konsumpcji, jako przejawie „podejrzanego” postępowania gospodarczego. Stąd jeszcze na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych obywatel kupujący samochód czy telewizor musiał przed władzami skarbowymi udokumentować źródła dochodów pozwalających mu na dokonanie tego zakupu. Założeniem tego postępowania władz była oczywiście teza, że uczciwą i legalną pracą bardzo trudno dojść do dobrobytu.

Lecz zasada „kto nie pracuje ten nie je” była podważana nie tylko przez kategorie ludzi działających na granicy legalności czy poza tymi granicami. Budowa ustroju, przeprowadzanie uprzemysłowienia, postęp

techniczny i naukowy, skomplikowana organizacja gospodarki i inne liczne czynniki spowodowały, że system płac i wynagrodzeń ulegał zróżnicowaniu, że płace nie zawsze mogły być bezpośrednio łączone z intensywnością i wydajnością pracy. Szybki wzrost liczebny pracowników umysłowych, powstawanie różnego rodzaju usług proces ten jeszcze bardziej komplikowały. Można by powiedzieć, że utworzyły się coraz liczniejsze dziedziny pracy, w których coraz trudniej było oceniać intensywność, wydajność i efektywność bezpośredniej pracy zatrudnionych, że powstawały dziedziny zatrudnienia, gdzie trudno było oddzielić pracę rzetelną od pracy pozornej, a wynagrodzenie było ustalane na podstawie kwalifikacji formalnych, stanowiska itp. Jak więc ten problem przedstawia się obecnie?

Założenia dotyczące relacji pracy i konsumpcji w polityce płac i cen

Jak już pisałem, nie dążę do przedstawienia wyników badań nad często milcząco przyjmowanymi założeniami polityki płac i cen, chcę poinformować tylko o kierunku badań. Mówiąc najogólniej i w wielkim uproszczeniu, płace mają odniesienie bezpośrednio do intensywności i wydajności pracy tylko w tych grupach pracowniczych, które wykonują prace akordowe. Trudno ustalić dokładnie, jaki to jest odsetek zatrudnionych w gospodarce narodowej. Związek ten jest utrzymywany w tych wszystkich zawodach, specjalnościach i grupach, gdzie pracownik nie jest najemnikiem a dochód otrzymuje ze swojej bezpośrednio wykonywanej pracy: a więc rolnicy indywidualni, rzemieślnicy nie zatrudniający sił najemnych, wolne zawody otrzymujące honoraria bezpośrednio a nie stałe uposażenie, li-

teraci i artyści utrzymujący się ze sprzedaży swoich dzieł itp. Są to grupy bardzo zróżnicowane i relacja dochodu do pracy jest w nich także kształtowana przez zróżnicowane układy czynników.

Badania nad ekonomicznymi skutkami płac dla kształtowania konsumpcji, prowadzone w ramach problemu węzłowego 11.2.2, rzuciły wiele interesującego światła na występujące tu zależności⁸. Zresztą jest to przedmiot rozległych badań ekonomicznych, jak to wykazuje bibliografia prac poświęconych konsumpcji wydanych w Polsce, opracowana w IFiS PAN pod kierunkiem Lidii Beskid. Jednakże dotychczas mało lub wcale nie mamy prac analizujących bezpośrednio relacje: charakter, treść i jakość (intensywność, wydajność) pracy—płace—konsumpcja. Jest to pole badań, gdzie już pierwsze bardzo pobieżne zwiady zapowiadają sporo niespodzianek.

Podobnie ma się sprawa z badaniami analizującymi bezpośrednio związki między pracą—płacami—cenami—konsumpcją. Utrzymuje się rynek dla uprzywilejowanych, tzn. sklepy PKO, Pewex, Baltona itp., gdzie można otrzymać towary szczególnie pożądane, zapewniające wysoki poziom konsumpcji; niedostępne są one dla najcięższej pracujących, nie mających okazji do zdobycia walut zagranicznych poza spekulacją. Oczywiście, należąc sam do tej klasy uprzywilejowanej, tzn. z racji kwalifikacji naukowych i pozycji społecznej umożliwiającej kontakty z ośrodkami zagranicznymi, podzielałam poglądy ekonomistów uzasadniających istnienie tego rynku koniecznościami gospodarczymi, trudnościami handlu zagranicznego itd. Niemniej jednak, badając jego wpływ na kształtowanie się stosunku między pracą—cenami—konsumpcją, a w skutku na kształtowanie się

⁸ Zob. L. Beskid, *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*, Warszawa 1977.

wzorów konsumpcji, muszę stwierdzić, że rynek ten podtrzymuje zasadę przekazaną przez feudalizm, że poziom konsumpcji ciągle w pewnym stopniu zależy nie od pracy lecz od przywilejów.

Badając więc płace i ceny, utrzymywanie się płac wyznaczanych stanowiskiem, kwalifikacjami formalnymi, wysługą lat, zasługami społeczno-politycznymi i innymi czynnikami pozaekonomicznymi, nie pozostającymi w bezpośrednim związku z intensywnością, wydajnością i jakością pracy, stwierdzamy, że te pośrednie ogniwa między pracą a konsumpcją mają decydujący wpływ na powstawanie rozdziewięku między wyobrażeniami o pracy, kulturą pracy a wyobrażeniami, wzorami i kulturą konsumpcji. Stąd też apele do społeczeństwa odwołujące się do kultury pracy i dowodzące, że tylko intensywna i wydajna praca prowadzi do podniesienia poziomu konsumpcji, nie są przyjmowane z dostateczną uwagą, gdyż codzienne doświadczenia w zakresie płac i cen, wskazują słabość zależności między poziomem pracy a poziomem konsumpcji.

Zależność ta istnieje oczywiście w ściśle określonych granicach; pracujący w akordzie doświadczą jej namacalnie. Lecz pracownicy dniówkowi, pracownicy umysłowi otrzymujący stałe uposażenia i inni zdają sobie sprawę, że zależność między jakością ich pracy a ich uposażeniami jest bardzo odległa i pośrednia. Jeżeli pracownik na przykład administracyjno-biurowy, czy sprzedawca w sklepie, czy jakkolwiek inny otrzymujący stałe uposażenie pracuje mniej, oszczędza siły i energię dla własnego użytku w czasie po pracy czy dla pracy dodatkowej, wtedy działa on we własnym interesie i takie ograniczenie wysiłku jest dla niego korzystne oraz w pewnym sensie podnosi jego poziom życia.

Problem jest niezmiernie trudny do rozwiązania

w praktycznej polityce płac i cen, organizacji pracy i organizacji rynku. Trudności te mogą być spotęgowane brakami na rynku artykułów bezpośrednio związanych z wyobrażeniami o poziomie konsumpcji, gdyż wtedy najwydajniejsza praca nie przyniesie poważnej części obywateli podniesienia poziomu konsumpcji.

Zachowania konsumpcyjne i ich wpływ na zachowania w pracy

Droga wyjścia prowadzi przez analizę zachowań konsumpcyjnych, przez które rozumiem: odczuwanie potrzeb i oceny potrzeb oraz przyznawanie pierwszeństwa, czyli ustalanie subiektywnej hierarchii własnych potrzeb; wybór środków zaspokojenia potrzeb uznawanych za ważniejsze; wybór prowadzący do zdobycia wybranych środków zaspokojenia potrzeb; obchodzenie się ze zdobytymi środkami zaspokojenia potrzeb. Otóż zachowania konsumpcyjne mają bezpośredni związek z pracą w tym punkcie, gdy jednostka rozważa i ustala drogi do zdobycia środków zaspokojenia potrzeb. Pośrednio jednakże cały proces zachowań konsumpcyjnych może pozostawać pod wpływem zachowań w pracy poprzez kryteria oceny potrzeb i kryteria oceny środków zaspokojenia tych potrzeb. Problem ten sygnalizuję tylko.

Zachowania w pracy mają także bezpośrednie i pośrednie związki z zachowaniami konsumpcyjnymi: konsumpcja jest regeneracją siły roboczej, ale może być traktowana jako cel pracy; praca może być traktowana jako droga do zdobycia środków zaspokojenia potrzeb; praca traktowana natomiast jako środek samo-realizacji jednostki ma mniejsze powiązania z konsumpcją dóbr materialnych.

Badania nad relacjami zachodzącymi w świadomości jednostki między pracą a jej konsumpcją wchodzą na teren teorii osobowości. Z przerażającej ilości różnych definicji i teorii osobowości, jakie możemy spotkać w różnych naukach społecznych i filozoficznych, wybieram tutaj prostą definicję roboczą: osobowość ujmujemy jako względnie stały zespół podstawowych cech zachowania się jednostki. Inaczej mówiąc, każdy człowiek postępuje tylko w jemu właściwy sposób i ten trwały zespół cech wyróżniających jego zachowania od innych ludzi traktujemy jako interesujący nas zespół cech jego osobowości. Rzecz jasna, że istnieją pewne powtarzające się zespoły cech zachowań i na tej podstawie możemy tworzyć typologie osobowości i dokonywać ich kwalifikacji.

Otóż istnieją pewne trwałe cechy zachowań w pracy i trwałe cechy zachowań konsumpcyjnych. Na tej podstawie można dokonać analizy zachowań obywateli polskich, starając się ustalić, które zachowania konsumpcyjne są wyznaczone przez wzory zachowań w pracy, a które są wyznaczone innymi czynnikami i jak się dokonuje odnoszenie roszczeń konsumpcyjnych do intensywności i wydajności pracy danego obywatela. Ten problem jest przedmiotem prowadzonych przeze mnie prac badawczych.

Konsumpcja a efektywność pracy

Szeroki zakres zagadnień dotyczący zależności między konsumpcją a efektywnością pracy można podzielić na dwie grupy: a) zależności między poziomem i jakością konsumpcji a intensywnością i wydajnością pracy poszczególnych pracowników; b) zależności między konsumpcją, pracą a powstawaniem i utrwalaniem pewnych cech osobowości pracownika. Pierwsza grupa ma szczególne znaczenie dla polityki społecznej i gospodarczej, które wykorzystują konsumpcję jako czynnik podnoszenia efektywności pracy. Druga grupa tych zagadnień jest doniosła dla polityki społecznej, łączonej z polityką oświatową i kierunkami wychowania społeczeństwa.

Problemy te są przedmiotem rozważań na różnych poziomach. Zaczynając od pierwszej grupy zagadnień, możemy wyróżnić w literaturze ekonomicznej następujące sposoby rozwiązywania:

1. Analizy makroekonomiczne, badające zależności między proporcjami dochodu narodowego przeznaczanego na konsumpcję, wynikającym stąd stanem rynku i możliwościami zaspokajania potrzeb przez ludność

pracującą. Stan rynku i szerokie możliwości nabywania dóbr konsumpcyjnych stają się wtedy czynnikiem „nacisku” motywacyjnego do podnoszenia poziomu konsumpcji przez wzrost intensywności oraz wydajności pracy i otrzymywania w ten sposób wyższego dochodu, pozwalającego na podnoszenie poziomu życia.

2. Analizy makrosocjologiczne „społeczeństwa konsumpcyjnego”, tzn. społeczeństwa, w którym przyjęły się i ustaliły sposoby „masowej konsumpcji”. W takim społeczeństwie wytwarza się nacisk społeczny na podnoszenie poziomu konsumpcji, gdyż osiąganie takiego poziomu jest traktowane jako wyróżnienie społeczne, jako cecha pożądana, jako warunek prestiżu i stąd pochodzi nacisk nieformalny na wszystkich członków grupy. Ponieważ zdobywanie środków na podnoszenie stopy spożycia jest możliwe w zasadzie przede wszystkim przez pracę, stąd także ustalenie się wzorów konsumpcji masowej prowadzi do stałego podnoszenia intensywności i wydajności pracy.

Oba przedstawione sposoby analizowania zależności między konsumpcją i pracą mogą być i są ze sobą łączone jako uzupełniające się wzajemnie. Wskazuje się przy tym na rozwój współczesnych społeczeństw masowej konsumpcji, gdzie te makromechanizmy gospodarcze i mechanizmy makrosocjalne współdziałały razem dla wytworzenia „nacisku społeczno-gospodarczego”, zachęcającego do podnoszenia efektywności pracy całych grup społecznych dla osiągnięcia wysokiego poziomu konsumpcji.

Jednakże te analizy w makroskali pokazują także i inne prawidłowości. Mianowicie nie zawsze tak było, że wysoki poziom konsumpcji był wynikiem wysokiej intensywności i wydajności pracy. W przedkapitalistycznych formacjach społeczno-ekonomicznych, wysoki poziom konsumpcji łączył się raczej z przywilejami

społecznymi a nie z wydajnością produkcyjną. Przeciwnie, klasy pracujące fizycznie i to bardzo ciężko, jak chłopci czy rzemieślnicy, nie osiągnęli takiego poziomu konsumpcji, jak duchowieństwo czy feudałowie, a zwłaszcza wyższe warstwy arystokracji, o czym już pisałem uprzednio. Kapitalizm przełamał ten system przywilejów, ale tylko częściowo, wprowadzając zamiast przywileju urodzenia przywileje związane z posiadaniem środków produkcji czy innych dóbr przynoszących dochody bez pracy. Ewolucja kapitalizmu od jego wczesnych postaci do współczesnych społeczeństw masowej konsumpcji jest na pewno interesująca z punktu widzenia łączenia dochodów, a zatem i konsumpcji z pracą, jednakże stale utrzymywała się w nim swoista, opisana przez Veblena „klasa próżniacza”, tworząca wzory konsumpcji i wysokiego poziomu życia bez łączenia go z intensywną i wydajną pracą.

Ten wzór społeczny wysokiego poziomu konsumpcji, wynikającej nie z pracy, lecz z przywilejów różnego rodzaju, nie jest charakterystyczny tylko dla formacji przedkapitalistycznych i kapitalizmu, pewne jego elementy występują także w społeczeństwie socjalistycznym okresu przejściowego. W każdym razie łączenie wysokiego poziomu konsumpcji z efektywną pracą dokonywało się także przez stałe ograniczanie i zanikanie przywilejów pozwalających na wysoki poziom życia bez pracy.

3. Problem zależności między pracą i konsumpcją można badać także w mikroskali, kiedy przedmiotem badań jest nie całe społeczeństwo czy wielkie grupy, lecz poszczególny pracownik, czy też poszczególne gospodarstwo domowe i jego pracujący i nie pracujący członkowie. Chodzi tutaj o badanie tych mechanizmów psychospołecznych, poprzez które dokonują się związki motywacyjne i inne między dążeniem do podniesienia

poziomu konsumpcji a efektywnością wykonywanej przez jednostkę własnej pracy. Jest to analiza szczególnie doniosła dla kierowania procesami pracy i wykorzystywania konsumpcji dla podnoszenia wydajności pracy. Analizy makro pokazują ogólne zależności, jednakże bez wchodzenia w procesy motywacyjne poszczególnych pracowników, przyjmując, że zachowania konsumpcyjne jednostek są w ogólnych ramach wyznaczone przez płace i ceny, że zatem manipulowanie płacami i cenami, produkcją i zaopatrzeniem rynku, może wystarczająco sterować spożyciem w poszczególnych gospodarstwach domowych. Otóż analiza zachowań konsumpcyjnych jednostek oraz badania nad spożyciem, tzn. nad strukturą środków zaspokajania potrzeb w poszczególnych gospodarstwach domowych, wskazują, że w analogicznych sytuacjach płacowych, cenowych i rynkowych, mogą występować bardzo duże zróżnicowania spożycia. W każdym razie analizy zależności między efektywnością pracy i konsumpcją można w mikroskali przeprowadzać w sposób znacznie lepiej odsłaniający te związki na poziomie konkretnych działań i zachowań jednostek. Polityka gospodarcza i społeczna w ostatnich latach zorientowana była na podnoszenie stopy życiowej i na wykorzystanie poziomu życia dla podnoszenia tempa wzrostu gospodarki, czyli inaczej mówiąc, także dla podnoszenia intensywności i wydajności pracy poszczególnych pracowników. Nie wchodząc tutaj w zagadnienia roli konsumpcji jako czynnika przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego, zatrzymam się nad zagadnieniem związków zachodzących między poziomem konsumpcji a intensywnością i wydajnością pracy pracowników. Tego rodzaju analizy są możliwe jedynie w mikroskali, możemy bowiem dopiero wówczas dotrzeć do mechanizmów psychospołecznych, postaw i wyobrażeń, w konsekwen-

cji do związków między zachowaniami w pracy a zachowaniami konsumpcyjnymi.

Jak już pisałem, bardzo często i dla wielu pracowników dążenie do podniesienia poziomu życia prowadzi ich raczej do szukania przywilejów niż do podnoszenia intensywności i wydajności pracy. Postawmy więc najpierw pytanie: jakie są te mechanizmy psychiczne i społeczne, przez które dokonuje się powiązanie wyobrażeń, że podniesienie poziomu konsumpcji osiąga się zwiększonym wysiłkiem i zwiększoną wydajnością pracy? I następne pytanie: jakie rodzaje konsumpcji, jakie struktury środków zaspokajania potrzeb przyczyniają się optymalnie do podnoszenia efektywności pracy konsumenta?

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest pozornie bardzo prosta: powiązanie konsumpcji z efektywnością pracy dokonuje się poprzez mechanizmy motywacyjne tam wszędzie, gdzie pracownik wykonuje pracę opłacaną ściśle według jej efektywności. Chcąc podnieść swój poziom spożycia, pracownik musi dążyć do osiągnięcia wyższych dochodów, a te może uzyskać tylko przez podniesienie efektywności pracy. W tej sytuacji znajdują się wszyscy pracownicy wykonujący pracę akordową. Pracownicy otrzymujący wynagrodzenie według innych zasad, na przykład za pracę opłacaną według przepracowanych godzin bez względu na osiągnięte efekty, opłacani za kwalifikacje, za zajmowane stanowisko, za wysługę lat, za zasługi przeszłości, dalej pracownicy wykonujący prace, gdzie miary efektywności są niejasne lub w ogóle nie istnieją, tam wszędzie ten związek motywacyjny nie istnieje. Jeżeli pracownicy pewnych kategorii zawodowych otrzymują podwyżkę płac równą dla wszystkich, bez względu na rzeczywistą efektywność pracy poszczególnego pracownika, wtedy skutki takiej podwyżki nie mają żadnego związku

z dążeniem do podnoszenia efektywności pracy. Wręcz przeciwnie, jednostki pracujące źle, które otrzymały podwyżkę, a zatem mogły podnieść swój poziom konsumpcji niejako za nieefektywne wykonywanie pracy, mogą być skłonne przypuszczać, że następną podwyżkę otrzymają za jeszcze gorszą pracę. Pierwszy zatem warunek, który musi być spełniony, jeżeli chcemy podnoszenie poziomu konsumpcji wykorzystywać jako czynnik podniesienia efektywności pracy, polega na bezpośrednim związku efektywności pracy z wynagrodzeniem za pracę. Lecz nawet wtedy, gdy związek ten występuje i istnieje możliwość podnoszenia stopy życiowej, poziomu i jakości spożycia poprzez zwiększenie efektywności pracy, bardzo często się zdarza, że pracownicy nie wykorzystują istniejących możliwości i nie podnoszą efektywności pracy. Może się to dokonywać pod naciskiem struktur nieformalnych grup pracowniczych, może dokonywać się pod wpływem braku środków technicznych, pod wpływem poczucia zagrożenia itp. i wtedy występuje zjawisko zwane „hamowaniem” pracy, opisane przez socjologów przemysłu. Nas interesuje to zjawisko wtedy, gdy jest ono powiązane z konsumpcją.

W tym zakresie należy przeprowadzić analizę struktury środków zaspokojenia potrzeb i zachowań konsumpcyjnych. W każdym podręczniku znajdziemy definicję, że konsumpcja jest zaspokajaniem potrzeb. Wypada zatem rozpocząć badania od rzutu oka na mechanizm kształtowania się potrzeb pracowników. Wszyscy podkreślają, że potrzeby mają nieograniczone zdolności do rośnięcia w określonych warunkach, w innych natomiast wykazują zadziwiającą stałość i małą zmienność. Jeżeli więc nie są spełnione inne warunki powodujące zmienność potrzeb pracowników, a tylko zostanie stworzona możliwość podniesienia dochodów

i zaspokajania potrzeb na wyższym poziomie, wtedy może się także zdarzyć, i zdarza się często, że niektóre kategorie pracowników nie odczuwając nowych potrzeb, ani też nie zdając sobie sprawy z możliwości zaspokajania odczuwanych potrzeb przez inne zestawy środków konsumpcji, po prostu nie są zainteresowani podnoszeniem efektywności pracy dla uzyskania wyższych dochodów. Podkreślimy, że ten mechanizm motywacyjny rzadko występuje w czystej postaci, ale gra on ważną rolę, gdy łączy się z innymi zjawiskami.

Zachowania konsumpcyjne obejmują przede wszystkim następujące zespoły działań jednostki: ocena odczuwanych potrzeb i przyznawanie niektórym z nich preferencji w ich zaspokajaniu. Jednostka zawsze odczuwa więcej potrzeb niż może aktualnie zaspokoić. Dokonywanie klasyfikacji potrzeb i ustalanie ich hierarchii jest zatem pierwszym ważnym etapem zachowań konsumpcyjnych. Dodajmy, że psychologiczna analiza odczuwania potrzeb i ocena ich ważności, ustalania ich hierarchii i preferencji nie jest jeszcze zbyt u nas rozwinięta. Podobnie nie są jeszcze prowadzone systematyczne badania nad czynnikami społecznymi i kulturalnymi wyznaczającymi ten proces. Wiemy, że zależy on od poziomu wykształcenia, od poziomu aspiracji kulturalnych, od przynależności klasowej, od wpływu grup odniesienia i wielu innych czynników. Dla badania związków między efektywnością pracy a poziomem konsumpcji znajomość tego mechanizmu jest ważna.

Drugim elementem zachowań konsumpcyjnych jest wiedza o środkach zaspokajania potrzeb, ich ocena przyznawania im preferencji, ustalanie hierarchii, słowem to wszystko, co składa się na decyzje wyboru środka zaspokojenia potrzeb uznawanych za ważne. W różnych społeczeństwach i różnych kulturach istnieją zespoły potrzeb uznawane za naturalne i odpowied-

nie zestawy środków ich zaspokajania także uważane za „naturalne”. Łatwo się o tym przekonać, porównując na przykład sposoby odżywiania się w różnych krajach, umeblowanie mieszkań, sposoby ubierania się, budowania domów mieszkalnych itd. Dane z dowolnego podręcznika etnologii czy etnografii mogą nas o tym dowodnie przekonać. Badając struktury środków zaspokajania potrzeb w polskich gospodarstwach domowych, z łatwością możemy się przekonać o tym, że te zestawy środków zaspokajania potrzeb są znacznie trwalsze od zestawów potrzeb, że nawet różnicowanie potrzeb nie zawsze prowadzi do zmian jakościowych w tych zestawach, a tylko do zmian ilościowych. Występuje to zwłaszcza w zakresie środków spożywczych.

Mechanizmy psychiczne i społeczne utrzymujące trwałość struktur środków zaspokajania potrzeb w gospodarstwach domowych są również mało zbadane. Nie wchodząc tutaj w bliższą analizę tych mechanizmów, stwierdzam tylko, że kryteria oceny środków zaspokajania potrzeb, zestawy tych środków, ich dostępność na rynku są także ważnym elementem tego procesu kształtowania się zależności między spożyciem a efektywnością pracy. Badania gospodarstw domowych, jak również badania nad wydatkowaniem zarobków przez młodych robotników rozpoczynających pracę i inne materiały, zwłaszcza pamiętniki, wykazują, że związek motywacyjny między dążeniem do podniesienia wydajności pracy a wyobrażeniami o pożądanym zestawie środków zaspokojenia potrzeb, jest znacznie silniejszy niż by się to na pierwszy rzut oka wydawało. Niewiedza, brak wyobrażeń o innych możliwościach zaspokajania potrzeb, trzymanie się tradycyjnych zestawów itp. są poważną zaporą w dążeniu do podniesienia poziomu konsumpcji. Stąd także pochodzi zjawisko, że pracownicy produkujący środki zaspokojenia potrzeb,

towary konsumpcyjne, których sami nie używają, nie są zainteresowani jakością produktu swojej pracy. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem dobrze znanym i opisanym przez socjologię przemysłu, jeżeli robotnik wykonuje jakiś element wytworu w pracy rozdrobnionej i nie wie, nie wyobraża sobie, jak ten element funkcjonuje w całości produktu, wtedy nie jest on zainteresowany w jego dobrym wykonaniu. Sam ten element jest dla niego pozbawiony sensu, nie może go bowiem umieścić w jakiejś całości działającej sensownie. Produkując środek zaspokajania cudzych potrzeb, nie używany przez siebie i nie łączący się w jego wyobrażeniu z niczym użytecznym, pracownik nie interesuje się tym wytworem jako produktem używanym sensownie do zaspokojenia określonych potrzeb. Słowem, jeżeli dążenie do podniesienia poziomu konsumpcji ma być czynnikiem podniesienia intensywności i wydajności pracy, to nie wystarcza tylko stworzenie obiektywnych możliwości osiągnięcia wyższych zarobków oraz zaopatrzenie rynku w określone towary. Jeżeli nie są spełnione inne warunki, wtedy może się okazać, że te towary i dobra są „nie trafione”, nie kupowane, produkowane jakby niepotrzebnie. Mówiąc inaczej, polityka gospodarcza, operująca tylko czynnikami w makroskali, a więc płacami, cenami, produkcją masową, nie dysponuje dostatecznymi metodami kierowania procesem podnoszenia efektywności pracy, gdyż wymaga to także metod sterowania mechanizmami motywacyjnymi, a te są bardzo złożone.

Wreszcie trzeci element zachowań konsumpcyjnych to sposób, w jaki konsument obchodzi się z nabytymi środkami zaspokojenia potrzeb. Może on się z nimi obchodzić oszczędnie, może je marnować, może je cenić, może je bezmyślnie niszczyć. Dla przykładu, koleje dojazdowe w Warszawie wydają co roku dziesiątki

milionów złotych na remonty i usuwanie bezmyślnych zniszczeń, takich jak cięcie siedzeń, wybijanie lusterek, szyb, rysowanie ścian itp. Lecz podobne zjawiska mogą występować także w konsumpcji indywidualnej, jak np. marnotrawstwo żywności (przede wszystkim pieczywa), przedwczesne zużycie ubrań, obuwia, mebli, urządzeń w mieszkaniach itp. Nie przedłużając wywodu, stwierdzam krótko: konsument obchodzący się ze zdobytymi środkami zaspokajania potrzeb w sposób nie oszczędny i nie gospodarny, nie przywiązujący wagi do posiadania przedmiotów trwałego użytku, nie mający aspiracji podnoszenia poziomu swojego życia przez estetyczne kształtowanie swojego miejsca pracy, miejsca zamieszkania — zarówno mieszkania jak i jego otoczenia — nie jest także zainteresowany w uzyskiwaniu wyższych dochodów przeznaczanych na środki konsumpcji, a zatem dla tych motywów także w podnoszeniu intensywności i wydajności pracy.

Podsumowując, aby konsumpcja stała się rzeczywiście czynnikiem podnoszenia efektywności pracy poszczególnych pracowników, trzeba spełnienia szeregu warunków, kształtujących tych pracowników jako konsumentów. Aby ten mechanizm motywacyjny łączący dążenie do podniesienia poziomu — powiedzielibyśmy — jakości życia, poprzez zwiększone zarobki otrzymywane za efektywniejszą pracę mógł powstać i rozwijać się skutecznie, potrzebny jest: a) odpowiedni zasób wiedzy i doświadczeń pracownika, co pozwoli mu na ustalenie odpowiedniej hierarchii potrzeb na podstawie posiadanych kryteriów preferencji potrzeb; b) poznanie różnych środków i sposobów zaspokajania potrzeb dla dokonywania właściwych ocen i wyborów tych środków, słowem potrzebna jest „kultura konsumpcji”; c) znajomość środków postawionych do dyspozycji czy nabytych przez konsumenta i kultura ich użytkowania.

Wszystkie te rozważania opierają się na pewnych założeniach, a mianowicie zakładają stan gospodarki, w którym produkcja środków konsumpcji nie jest jeszcze masowa, kiedy rynek nie działa jeszcze na zasadzie obfitości podaży i kiedy w społeczeństwie nie istnieje jeszcze kultura masowej konsumpcji, kiedy konsumpcja nie jest jeszcze czynnikiem wyróżnienia i prestiżu¹. Ten wywód z konieczności krótki wskazuje tylko kierunki analiz i rozumowań, kierunki prac zmierzających do ustalenia technik kierowania wzrostem efektywności pracy przez wykorzystanie zachowań konsumpcyjnych pracowników.

Poza rozważaniami tego opracowania pozostają inne mechanizmy łączące konsumpcję z efektywnością pracy, sygnalizują je tylko. Należy do nich głównie konsumpcja jako regeneracja siły roboczej, w ramach której struktura środków spożycia gra wielką rolę, gdyż regeneracja siły roboczej pracownika zależy od racjonalności odżywiania, od regeneracji sił duchowych przez konsumpcję wartości kulturalnych, przez podnoszenie pozaekonomicznej motywacji pracy przy udziale zaspokajania potrzeb współżycia społecznego. Wreszcie trzeba wskazać także zagadnienie pewnych rodzajów konsumpcji nieracjonalnej, prowadzącej czy to do wyniszczenia sił żywotnych organizmu, jak np. alkoholizm, lub też konsumpcji pokazowej, zmierzającej raczej do wykorzystywania środków zaspokajania potrzeb w sposób niszczący, niegospodarny, dla podkreślenia swojej możliwości i stanu posiadania. Stare hasło „zastaw się a postaw się” ilustruje najlepiej takie postawy.

Celem moim było wskazanie możliwości wykorzystania konsumpcji dla podniesienia efektywności pracy

¹ Ten ostatni proces został opisany przez T. Veblena w książce *Teoria klasy próżniaczej* (Warszawa 1971) w sposób klasyczny.

w sposób racjonalny, przez wskazanie niektórych mechanizmów, decydujących o zależnościach, które zachodzą między tymi dwoma dziedzinami działalności ludzkiej. I praca, i konsumpcja są koniecznościami egzystencji człowieka, kształtującymi jego osobowość. Nie zajmowałem się bliżej zagadnieniami pracy, mówiąc dokładniej — zachowaniami i kulturą pracy — których znajomość jest także niezbędna dla wytworzenia skutecznych technik podnoszenia efektywności pracy. Będzie o tym mowa dalej.

Jakość pracy i jakość życia

W dyskusjach na temat zależności między jakością pracy a jakością życia występuje czasami jedno nieporozumienie, polegające na traktowaniu pracy jako jakiegoś czynnika, od którego zależy jakość życia, ale który jest jakby od życia niezależny. Można mianowicie spotkać takie rozumienie tej zależności, że dobra i wydajna praca produkcyjna stwarza warunki dla dobrej jakości życia poza pracą. Wynika stąd, że sama praca nie jest traktowana jako część życia. Otóż praca jest istotną składową częścią życia. Jeżeli spojrzymy na nasze codzienne życie, to jedną trzecią dnia poświęcamy na sen, jedną trzecią na pracę i tylko jedna trzecia stanowi nasze życie po pracy. Jest więc oczywiste, że nie tylko ta jedna trzecia jest treścią życia. Co więcej, to właśnie te 8 godzin dziennie spędzonych w pracy jest decydujące dla jakości naszego życia. Nasze poglądy, postawy, aspiracje, dążenia są przede wszystkim związane z tym, co wykonujemy jako pracę zawodową, jakie posiadamy kwalifikacje, jakie zadowolenie czy rozczarowania daje nam wykonywanie tej pracy, jak się nam układają stosunki z przełożonymi, kolegami, współpracownikami, podwładnymi. Możemy przecież spotkać wiele przykładów ludzi, którzy zara-

biają dobrze, mają ładne mieszkanie, możliwość zaspokojenia potrzeb na stosunkowo wysokim poziomie, ale wskutek pracy zjadającej im nerwy i zdrowie, złych stosunków w pracy, prowadzą życie określone jako „podłe”. Jakość wykonywanej pracy, zadowolenie zdobywane z posiadanych kwalifikacji, możliwość rozwoju zdolności, przyjacielska atmosfera w zakładzie pracy itp. są zatem istotnym warunkiem jakości życia.

Lecz zwrot „jakość pracy” ma także inne znaczenie. Bardzo często mamy na myśli jakość wyników pracy. Jakość wyprodukowanych przedmiotów, jakość środków zaspokojenia potrzeb decyduje o tym, czy w życiu codziennym poza pracą zawodową, w gospodarstwie domowym, znajdujemy zadowolenie istotne dla jakości życia. Poziom i jakość materiałów, z których uszyte są nasze ubrania, jakość butów, jakość środków żywności, jakość domów, mieszkań, mebli, naczyń, narzędzi, wyposażenia gospodarstwa domowego — cała ta sfera środków zaspokajających potrzeby materialne musi więc posiadać odpowiednią jakość, jeżeli posługiwanie się nimi ma nam dawać poczucie zadowolenia, przyjemności, radości życia. W tym sensie sprzężenie między jakością pracy a jakością życia jest proste. Jeżeli każdy z nas na dowolnym stanowisku pracy wykonuje produkt marny, to marne też musi być życie wszystkich użytkowników tego produktu, a to po prostu znaczy: nas wszystkich.

Jednakże jakość życia nie zależy tylko od poziomu zaspokajania potrzeb materialnych, chociaż wszystkie społeczeństwa mało czy średnio zamożne, zaczynające się dopiero dorabiać wyższej stopy życiowej, w zaspokajaniu potrzeb materialnych i korzystaniu z obfitości dóbr materialnych, w tym widzą przede wszystkim zasadniczą miarę jakości życia. Można wskazać wiele przykładów społeczeństw wysoko rozwiniętego kapita-

lizmu, posiadające wysoko zorganizowaną produkcję dóbr materialnych, które osiągnęły wysoki poziom możliwości zaspokajania potrzeb materialnych, a mimo to w tych społeczeństwach występują zjawiska wywołujące sprzeciw i bunt. Bunt młodzieży przeciw stylowi życia wysoko zamożnych społeczeństw, jakie obserwowaliśmy pod koniec lat sześćdziesiątych, był skierowany przeciw nieludzkiej jednostronności społeczeństwa konsumpcji materialnej, przeciwko zaniedbaniu potrzeb kulturalnych i społecznych, przeciw pogardzie dla wartości ludzkich itp. Okazało się, że społeczeństwa o wysokim poziomie konsumpcji materialnej mogą być także społeczeństwami złymi i okrutnymi. Stąd hasło jakości życia obejmuje także kulturalną i społeczną jakość życia, zaspokajanie potrzeb uznania wartości człowieka, poszanowanie jego godności, respektowanie zasad równości, dostęp do wartości kulturalnych, dających bogactwo przeżyć i zapewniających kulturalną jakość życia. Dlatego jest rzeczą ważną, aby w naszym społeczeństwie, kiedy konsumpcja jest traktowana jako czynnik przyspieszonego rozwoju gospodarczego, nie traktować jej jednostronnie, ale od razu zapewniać także zaspokajanie wszystkich potrzeb, od których zależy rozwój człowieka. Jakość pracy, warunkująca realizację tych dążeń, to jakość pracy twórców kultury, filmu, telewizji, prasy, radia, jakość twórczości literackiej, teatralnej, muzycznej itp.

Istnieje także dziedzina pracy, która w naszym ustroju ma decydującą wagę dla jakości życia, a mianowicie praca urzędników i pracowników administracyjno-biurowych, tych wszystkich, którzy załatwiają codzienne sprawy obywatela, przydział mieszkań, zameldowania, administrację budynków mieszkalnych, zaopatrzenie rynku, skup, handel itp. Jesteśmy na ogół zapatrzeni w producentów przedmiotów material-

nych i domagamy się lepszej jakości produkcji od nich, ale przecież jakość pracy kilku milionów pracowników umysłowych decyduje o atmosferze naszego życia zbiorowego. Oni bowiem zaspokajają wszystkie potrzeby wynikające z życia w społeczeństwie, rozstrzygają nasze sprawy, decydują o warunkach życia, o losie i przyszłości, nieraz o zdrowiu, awansie, możliwości spokojnego życia itp. Bez zasadniczych zmian w tej sferze, nie ma mowy o podniesieniu jakości życia obywatelskiego, politycznego, społecznego. Praca tych ludzi kształtuje poglądy na władzę, na jej działanie, na jej stosunek do obywateli. W naszym ustroju i gospodarce planowej od jakości funkcjonowania władzy zależy przecież życie w tych wszystkich dziedzinach, gdzie inicjatywa władz zastępuje inicjatywę osobistą obywatela. Są to ogromne sfery życia codziennego i dlatego o jakości pracy funkcjonariuszy państwowych trzeba mówić głośno.

Dyskusja o stylu życia

Jedną z cech współczesnego życia intelektualnego jest okresowe pojawianie się zainteresowań pewnymi koncepcjami, hasłami czy też pojęciami, które nagle zyskują dużą popularność, są dyskutowane, omawiane w publicystyce, nauce, organizuje się konferencje i sympozja, niekiedy nawet tworzy się dla nich instytuty i towarzystwa naukowe, a po pewnym czasie zainteresowanie opada lub wręcz zanika równie szybko, jak się zjawilo. Zjawisko to bylo dobrze znane w innych dziedzinach życia zbiorowego, przede wszystkim w dziedzinie ubioru, rozrywki, odpoczynku itp. Psychologia społeczna starała się opisywać te „dziwaczne mody i przejściowe szale”, wyprowadzać mechanizmy powstawania i rozszerzania się tych zjawisk z prawidłowości psychologii tłumu, tłumacząc je „zarażeniem emocjonalnym”, słowem, prawidłowościami występującymi tam, gdzie masy ludzkie oddziałują na siebie w sposób wyzbyty kontroli intelektualnej, gdzie emocje i popędy są czynnikami decydującymi o zachowaniach jednostek i zbiorowości. Podobne zjawiska występują obecnie także w życiu intelektualnym. Przed dwudziestu kilku laty zjawila się na przykład koncepcja „stosunków międzyludzkich”, która szybko zrobiła karierę w bardzo spopularyzowanym wydaniu, a potem z wolna ze-

szła z „czołówek” publicystyki i prowadzi dość błady żywot w podręcznikach i wykładach kształcących pracowników personalnych. Potem nagle zjawiała się fala prognostyczna. Tu nawet władze centralnymi zarządzeniami utworzyły setki komisji i komitetów prognostycznych, których raportów urzędowych już prawie nie czytano, gdyż zjawily się krytyki koncepcji i zainteresowanie nimi opadło. Podobnie „rewolucja naukowo-techniczna” traci już swój blask i atrakcyjność i coraz mniej się o niej pisze; podobnie ma się sprawa z „modernizacją”; sprawa reform oświatowych zesłała z czołowych szpalt prasy na biurka specjalistów, łamiących sobie głowy nad tym, jak zadowolić przedstawicieli wszystkich dyscyplin, których żądania wymiaru godzin w nauczaniu szkolnym ich przedmiotów, doprowadziłyby do 90 godzin pracy szkoły tygodniowo itd. Czyżby ten prosty fakt, że życie intelektualne, będące dziedziną ekskluzywną, ograniczoną do stosunkowo nielicznych grup społecznych, rozgrywało się tam w ramach „prądów i kierunków” zwolna się przekształcających, po przejściu w fazę życia masowego, obejmującego już setki tysięcy ludzi z wyższym wykształceniem i miliony obywateli ze średnim wykształceniem, także ulega prawom psychologii tłumu i staje się areną pojawiania się „dziwacznych mód i przejściowych szalów”, tak jak zmienne mody w ubraniach i rozrywkach? Niech te sprawy bada psychologia społeczna.

Poruszam w tym szkicu jedną z takich „mód” intelektualnych, jaka się ostatnio zjawiała, a mianowicie zainteresowania dziedzinami zjawisk społecznych, psychicznych, politycznych, kulturowych, ekonomicznych, określaných takimi nazwami jak: styl życia, poziom życia, jakość życia, jakość warunków życia, sposób życia, wzory konsumpcji, modele konsumpcji itp.

Wokół tych pojęć, tworzą się koncepcje ekonomiczne i polityczne, nabierają one wagi ideologicznej, stają się zawołaniami dla programów społecznych, czynnikami w konfliktach naukowych, ideologicznych i politycznych, mobilizują więc nie tylko zainteresowania intelektualne, ale także emocje polityczne i postawy ideologiczne.

Zastanówmy się krótko nad treścią jednego z tych terminów-haseł, a mianowicie „stylem życia”.

Termin ten ma dwa rodowody we współczesnych naukach społecznych. Pierwszy — z ekonomicznych i socjologicznych rozważań Thorsteina Veblena pod koniec XIX wieku nad klasą próżniaczą¹. Drugi — z psychiatrii, gdzie wprowadził go Alfred Adler² w 1912 r. Jednakże we współczesnych dyskusjach naukowych, ideologicznych i publicystycznych ta orientacja psychiatryczna jest już raczej pomijana. W wydanej ostatnio książce *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, pod redakcją Andrzeja Sicińskiego, opracowanej w Zespole Prognoz Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, to pochodzenie terminu w ogóle nie jest wspomniane³.

Szukając przyczyn zainteresowania problemami stylu życia, wskazałbym jako jedno ze źródeł załamanie się pewnej koncepcji rozwoju, która wykształciła się po drugiej wojnie światowej w krajach kapitalistycznych, a którą można by nazwać koncepcją technokratyczno-konsumpcyjną. Według tej koncepcji wzrost gospodarczy i rozwój społeczny dokonują się przede wszystkim dzięki kombinowanemu stosowaniu następujących czynników: wysokiego poziomu wiedzy nauko-

¹ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1971.

² A. Adler, *Über den nervösen Charakter*, Wien 1912.

³ Zob. *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Warszawa 1976; *Socjalistycznej obraz życia. Jego suszczynost i problemy* (red. A. P. Butienko), Moskwa 1976.

wej, stosowanej do szybko po sobie postępujących innowacji technicznych; wysokiego poziomu sprawności organizacyjnej, zapewniającej optymalne wykorzystanie techniki oraz innych czynników wzrostu; wysokiego poziomu kwalifikacji siły roboczej i wysoko wykształconej kadry kierowniczej; istnienia zaplecza badawczego oraz systemu szkolnictwa zawodowego i wyższego na wysokim poziomie; zracjonalizowanego tzw. skomputeryzowanego systemu zarządzania i kierowania; wysokiego poziomu konsumpcji masowej i utrzymywania się tej masowej konsumpcji jako siły napędowej produkcji i postępu technicznego.

Otóż te wszystkie czynniki zapewniały szybki rozwój gospodarki kapitalistycznej po drugiej wojnie światowej i one też były podstawą arogancji technokratów całego świata, którzy w manipulowaniu tymi czynnikami widzieli podstawy niezawodnego rozwoju, dla którego tylko *sky is the limit*. Ale oto nagle, mimo rozwoju tych czynników, mimo ich istnienia, nagle okazało się, że w łonie społeczeństw kapitalistycznych odkryto wielkie dziedziny zacofania, że najpierw przeciw tej cywilizacji zbuntowało się młode pokolenie, a potem nagle i niespodziewanie zjawiała się recesja gospodarcza pogłębiająca się w kryzys, zjawiała się inflacja, bezrobocie, dezorganizacja systemów monetarnych, ukazały się ostre napięcia między krajami rozwiniętymi kapitalizmu a chcącym je naśladować krajami trzeciego świata, nagle okazało się, że te technokratyczne metody zawodzą, że na świecie brak żywności dla milionów ludzi, że w gospodarce świata zatrudnia się ponad 40 milionów dzieci poniżej 14 roku życia, że rośnie liczba analfabetów itp., że jedyną radą na nieprzewidywane ujemne skutki tej cywilizacji technokratyczno-konsumpcyjnej jest tylko „wzrost zerowy”. Na tym tle dopiero zjawia się wysunięta przez socjaldemokra-

tów koncepcja „jakości życia”, tzn. wykorzystanie danego terminu dla określenia zespołu środków politycznych, gospodarczych i ideologicznych proponowanych przez partie i rządy socjaldemokracji współczesnej jako zespół środków zaradczych i jako pewien wzorzec życia przedstawiany do naśladowania.

Stąd więc taka koncepcja „jakości życia”, podana w opakowaniu ideologicznym, wywołała reakcje w partiach komunistycznych, które mają inne diagnozy przyczyn recesji na Zachodzie, inne środki zaradcze i inaczej widzą wzorce „życia godziwego”. Widzą one problem, lecz skłonne są rozpatrywać go w innym ujęciu teoretycznym. Podstawowym pojęciem przyjętym w tych rozważaniach była marksowska koncepcja *Lebensweise*, co na język polski tłumaczy się jako „sposób życia” lub „tryb życia” czy też „uzewnętrznienie życia”. Marks wprowadził ten termin w *Ideologii niemieckiej*⁴ i wszyscy autorzy powołują się na ten sam tekst. Czyni to także A. Siciński w cytowanej powyżej książce, gdy szuka teoretycznych podstaw dla swojej koncepcji stylu życia⁵.

Nie wchodząc w tej chwili w rozważania, jakimi drogami, pod naciskiem jakich potrzeb praktycznych i spontanicznych procesów dokonało się przejście do problemów „stylów życia”, chciałbym tylko zwrócić uwagę na zakres i znaczenie spraw, które się analizuje w dyskusjach nad tym pojęciem. W książce pod redakcją A. Sicińskiego znajdujemy szereg rozdziałów napisanych przez wybitnych przedstawicieli nauk humanistycznych (Bogdan Suchodolski, Marcin Czerwiński, Anna Pawełczyńska, Aldona Jawłowska, Jan Strzelecki, Elżbieta Tarkowska). Jest ona zarazem uderzającym przykładem, jak różne znaczenia poszczególni

⁴ K. Marks, *Dziela*, Warszawa 1961, t. 3, s. 21.

⁵ *Styl życia*, jw., s. 16.

autorzy nadają temu terminowi, jak różne przyjmują założenia, i do jak zróżnicowanych, aby nie powiedzieć rozbieżnych, dochodzą wniosków; redaktor tomu zrezygnował w rezultacie z próby znalezienia dla nich wspólnego mianownika.

Niektórzy autorzy mówią o stylu życia w związku z uczestnictwem w kulturze⁶. Dla innych, traktujących styl życia jako składnik „sposobu życia”, styl życia jest przejawem organizacji całości życia klas społecznych. Taka koncepcja występuje w dyskusji o drobnomieszczańskim stylu życia⁷. Natomiast autor radziecki, H. J. Kapustin⁸, traktuje zagadnienia stylu życia znacznie szerzej, jako rozszerzenie ekonomicznej koncepcji „poziomu życia”, swoistego zespołu cech całości procesu życia.

Ideologiczne znaczenie tych zagadnień jest oczywiste. Biorąc pod uwagę wspomniany wyżej kryzys cywilizacji technokratyczno-konsumpcyjnej, biorąc pod uwagę, że jednostronna orientacja cywilizacji na konsumpcję dóbr i usług materialnych doprowadziła na Zachodzie do wielu zjawisk ujemnych, jak komercjalizacja stosunków ludzkich, uczynienie pieniądza miarą wartości ludzkich, uczynienie pokazowej konsumpcji miarą wyższości społecznej, pogarda dla tych wartości i cech człowieka, które nie mają oceny w pieniądzach, jak pogarda dla twórczości kulturalnej nie przynoszącej bezpośrednich zysków pieniężnych itp., widzi się możliwość stworzenia cywilizacji socjalistycznej jakościowo odmiennej, traktującej wartości i cechy ludzkie

⁶ A. Tyszką, *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Warszawa 1971.

⁷ O drobnomieszczańskim stylu życia, „Ideologia i Polityka” 1975, nr 7/8.

⁸ H. I. Kapustin, *Socjalistyczny styl życia jako kategoria społeczno-ekonomiczna*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1975, nr 3 (prze-druk z „Woprosy ekonomiki”).

wyżej niż pieniądz i rzecz, zapewniającej wysoki poziom życia materialnego połączonego harmonijnie z wysokim poziomem kulturalnym, właśnie w stworzeniu odmiennego stylu życia. Czymże ma się różnić bowiem zamożne społeczeństwo socjalistyczne od zamożnego społeczeństwa kapitalistycznego? Właśnie stylem życia przejawiającym i eksponującym ludzkie wartości, podkreślającym czynniki twórcze w życiu jednostek i zbiorowości. W systemach technicznych człowiek jest narzędziem, w systemach czysto konsumpcyjnych tylko biernym spożywcą, twórcze właściwości człowieka przejawiają się natomiast tam, gdzie jest on podmiotem czynnym, w społeczeństwie, w którym wartości kulturalne decydują o hierarchii celów życiowych. Stara to teza wyłożona przez Floriana Znanieckiego przed 45 laty w jego książce *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*⁹.

Patrząc z tej perspektywy łatwo dostrzegamy, że dyskusje o stylu życia mają znacznie głębszą treść społeczną, że nie chodzi tu tylko o spory znaczeniowe, o precyzję pojęć konieczną dla ścisłego określenia pola badań, o jednoznaczność rozumowań i poprawność teoretycznych uogólnień. Książka wydana przez A. Sicińskiego pokazuje w szeregu studiów implikacje społeczne i kulturalne tej dyskusji. Chodzi tu nie o słowa, ale o treść naszego życia codziennego, o treść i hierarchię wartości naszej kultury. Być może, że autorzy książki *Styl życia* czynią to zbyt jednostronnie, ale ten zbiór „propozycji” może być podstawą dyskusji, badającej wszystkie założenia i następstwa tych propozycji.

⁹ F. Znaniecki, *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974, wyd. 2.

Założenia i środki kształtowania socjalistycznego sposobu życia

Przyjmując jako punkt wyjścia rozważań tezę, że istotą procesu dziejowego jest stopniowe przechodzenie do poszczególnych formacji różniących się poziomem i stanem rozwoju sił produkcji i stosunków produkcji, chciałbym postawić pytanie, jak dokonuje się proces przemian nie tylko w sferze *Produktionsweise*, ale także w sferze *Lebensweise*. Sprawa nie jest prosta przede wszystkim z powodów niejasności samego terminu, wprowadzonego przez K. Marksa w *Ideologii niemieckiej* (w polskim przekładzie „oficjalnym” brzmi on „tryb życia”). Definicja została przez Marksa podana w powiązaniu z określeniem sposobu wytwarzania: „Ten sposób wytwarzania rozpatrywać należy nie tylko od tej strony, że jest on odtwarzaniem fizycznej egzystencji osobników. Jest to już raczej pewien określony rodzaj działalności tych osobników, pewien określony rodzaj uzewnętrzniania się ich życia, pewien określony ich tryb życia. Jak osobniki życie swe uzewnętrzniają — takie są”¹. Podkreślamy, że *Lebensweise* jest przez Marksa rozpatrywana w płaszczyźnie indywidualnej, *Produktionsweise* zawsze w makroskali. *Produktions-*

¹ K. Marks, *Dzieła*, Warszawa 1961, t. 3, s. 21.

verhältnisse są układem obiektywnym, ponadindywidualnym, *Lebensweise* jest przejawem, „uzewnętrznieniem” życia jednostkowego.

Sądzę, że stąd wynikają także ważne skutki dla marksistowskiej teorii rozwoju społecznego. Nie wystarczy bowiem badać samego tylko rozwoju *Produktivkräfte* ani *Produktionsverhältnisse*, ale pełny obraz zmian społeczeństwa daje dopiero możliwość zbadania zmian zachodzących w sferze *Lebensweise*. Uwagi o kierowaniu rozwojem sił produkcyjnych i stosunków produkcji trzeba uzupełnić zatem rozważaniem zagadnień, czy i jak można planowo sterować rozwojem tej sfery egzystencji społeczeństwa.

Zarówno sformułowania teoretyczne klasyków, dotyczące wzajemnych zależności między *Produktionsweise* i *Lebensweise*, jak i doświadczenia historyczne społeczeństw socjalistycznych, wskazują, że nie ma tu zależności prostej i że określony rodzaj stosunków produkcji nie musi z konieczności pociągać za sobą powstawania jednego rodzaju *Lebensweise*, chociażby rozpatrywanego w jego uogólnionych, typowych cechach, konstruowanych na podstawie statystycznie występujących indywidualnych uzewnętrznień życia jednostek. (Dalej będę używał nazwy „sposób życia” a nie „tryb życia”, czy „uzewnętrznienie życia”). Sądzę, że sposób życia jednostek nadaje dopiero pełną treść dokonującemu się rozwojowi społeczeństwa, że tutaj mamy do czynienia ze zjawiskami, w których wielki proces dziejowy przełamuje się w codziennych zachowaniach i działaniach poszczególnych ludzi, że tutaj dopiero przejawia się właściwy sens dokonujących się przemian, że sposób życia, decydujący o tym — mówiąc słowami Marksa — „jaki osobniki są”, jest także tym procesem, który ostatecznie kształtuje osobowości ludzkie charakterystyczne dla danej formacji.

Teza o roli sposobu życia w rozwoju społeczeństwa socjalistycznego i o niedostatkach jej opracowania naukowego została silnie podkreślona w wielu książkach i czasopismach w ostatnim okresie. Zamierzam zatem odpowiedzieć na następujące pytania: jakie cechy życia jednostek i zbiorowości społecznych składają się na socjalistyczny sposób życia? Jakie są elementy spontanicznego rozwoju społeczeństwa, prowadzące do powstawania tych cech? Jakie są możliwości celowego kształtowania socjalistycznego sposobu życia?

Wstępne definicje

Dyskusje na temat definicji takich terminów jak: styl życia, jakość życia, sposób życia (*obraz życia, mode de vie, genre de vie, way of life* itp.), są dalekie od zakończenia. W naszej literaturze próby uściślenia definicji oraz przeglądu różnych znaczeń tych terminów przyniosła praca pod red. A. Sicińskiego² i dlatego nie będę ich tutaj powtarzał. Nie będę także usiłował wprowadzić nowych definicji ani cytować istniejącej literatury, raczej ograniczę się do określenia pośredniego, pokazując w sposób opisowy, jaki zakres zjawisk i procesów mam na myśli, gdy mówię o sposobie życia.

Z. Sufin wyróżnia na przykład warunki życia, kładąc nacisk na te, od których zależy rozwój jednostki i społeczeństwa oraz sposób życia, czyli sposób, w jaki ludzie wykorzystują te warunki. Warunki życia i sposób

² *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, praca zb. pod red. A. Sicińskiego, Warszawa 1976, gdzie omówione są definicje i relacje zachodzące między terminami oraz omówione teoretyczne implikacje przyjmowania poszczególnych definicji.

Literatura radziecka jest znacznie bogatsza. Dla naszych rozważań szczególnie interesująca jest książka L. Gordona i E. Kłopowa, *Człowiek posle raboty*, Moskwa 1972; Wstęp zawiera definicje.

życia są według niego dwoma aspektami socjalistycznej koncepcji życia³. Być może trzeba będzie niedługo zorganizować jakąś konferencję metodologiczną dla przedyskutowania i ustalenia terminologii tej sfery rozważań, która nabiera coraz większej wagi ideologicznej i praktycznej. Obecnie — podkreślam to znowu — rozważania definicyjne są tylko pomocą dla wyznaczenia zakresu faktów. Z. Sufin wymienia następujące dziedziny życia jako zasadnicze: zarobki i dochody, warunki mieszkaniowe, produkcja dóbr konsumpcyjnych i rozwój usług, czas wolny i jego wykorzystanie, rozwój instytucji kulturalnych oraz form działalności kulturalnej, rozwój oświaty, ochrona zdrowia i zabezpieczenie społeczne. Socjalistyczny sposób życia przejawia się według koncepcji Z. Sufina w aktywności człowieka, przy czym za najważniejsze uważa on aktywność zawodową, racjonalną konsumpcję dóbr materialnych, aktywność społeczną i polityczną, aktywność w kształceniu i doksztalcaniu, uczestnictwo w życiu kulturalnym. Rozważania Z. Sufina są jak dotychczas najnowszą znaną mi próbą analizy zakresu faktów, który według jego definicji składa się na zakres zjawisk i procesów zwanych „sposobem życia”.

Zagadnienia sposobu życia podejmuje S. Widerzpiler w wielu swoich wypowiedziach i opracowaniach. Określa on zarazem także sfery zachowań i działań jednostki zaliczane przez niego do warunków życia. Trudno mi tutaj ustosunkować się i wskazać dokładnie implikacje oraz skutki teoretyczne jego koncepcji i wskazać co z nich wynika. W każdym razie dla teorii kształtowania się rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego problemy *Lebensweise* mają podstawową wagę, dopiero ukształtowanie się „socjalistycznej Le-

³ Zob. Z. Sufin, *Planowanie przyszłości społeczeństwa*, Warszawa 1975.

bensweise” zdecyduje o stopniu rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Przyjąłbym jednak nieco szerszy zakres analizy niż czyni to Z. Sufin. Włączyłbym tutaj wyraźnie i w sposób wyodrębniony zakres życia w rodzinie i gospodarstwie domowym, analizując szczególnie rodzinę w jej aspektach psychospołecznych, jako instytucję współżycia, wychowania, zaspokajania potrzeb emocjonalnych i społecznych czy psychospołecznych, wymagających współżycia emocjonalnie bardzo bliskiego. Do warunków życia i sposobu życia włączyłbym również ekonomiczne aspekty i zachowania gospodarcze w gospodarstwie domowym, jako miejscu realizacji ekonomicznych celów życiowych jednostki. Do warunków życia włączyłbym też funkcjonowanie systemu instytucji, przede wszystkim instytucji i administracji państwa, od których zależy stwarzanie warunków zaspokajania wielu potrzeb konsumentów. Z dziedziny funkcjonowania ideologii, czy szerzej poglądu na świat, włączyłbym do sposobu życia te formy aktywności, w których zasady ideologii lub wizja świata zostają przełożone na zasady codziennego działania w różnych sytuacjach. Wreszcie do warunków życia włączyłbym całą sferę mikrozbiorowości i form życia zbiorowego, gdyż aktywność w tej sferze jest potężnym czynnikiem kształtowania osobowości i wzorów działań.

Nie tworząc więc nowej definicji, sposobem życia będę nazywał dalej wszystkie formy aktywności, w których jednostka czy zbiorowości społeczne realizują swoje cele życiowe, wykorzystując i tworząc sobie warunki ich realizacji.

Sposób życia różni się od stylu życia, przez który rozumiem zasady i dyrektywy „konstruowania biografii”, tzn. zasady doboru wzorów, metod, narzędzi działań, nadających życiu jednostek i zbiorowości swo-

iste cechy (żeby nie powiedzieć „piętno”). Natomiast jakość życia to miara zbliżenia się do pewnego „ideału” i poziomu zaspokajania potrzeb, aspiracji, przy czym te miary mogą być subiektywne i obiektywne (i znowu nie wchodzę tutaj bliżej w analizę tych zagadnień).

Konsumpcja a cele oświatowe

Co decyduje o tym, że pewne sposoby zachowania się, działania, stawiania sobie celów życiowych i realizację tych celów nazywamy socjalistycznym sposobem życia? Decyduje o tym stopień realizacji dyrektyw i zasad ideologii socjalistycznej w całokształcie tych działań i postępowania.

Jakie cechy życia jednostek i zbiorowości decydują o tym, że dany sposób życia można nazwać socjalistycznym? Łatwiej jest określić socjalistyczne warunki życia, jak uspołecznienie środków produkcji, system planowania, kierownicza rola partii, laicki pogląd na świat, sprawiedliwy podział dochodu narodowego, słowem socjalistyczne stosunki produkcji. Jednakże istnienie socjalistycznych stosunków produkcji nie pociąga za sobą automatycznie socjalistycznego sposobu życia.

Nie pokazując rozważań i drogi prowadzącej do ustalania cech socjalistycznego sposobu życia, stawiam następujące tezy. Cechami socjalistycznego sposobu życia są:

- 1) cele życiowe jednostek i zbiorowości nastawione na optymalny rozwój osobowości i optymalizację jej wkładu w rozwój społeczeństwa;
- 2) działania zmierzające do realizacji tych celów przy minimalizacji działań przynoszących szkodę innym jednostkom i zbiorowościom;

3) optymalizacja działań politycznych, koniecznych dla utrzymania i rozwoju systemu instytucji politycznych, sfera zwana zakresem optymalizacji roli partii;

4) wkład w rozwój sił produkcyjnych jako głównego czynnika rozwoju materialnej bazy ustroju;

5) racjonalność konsumpcji i jej zgodność ze stanem i poziomem rozwoju produkcji;

6) traktowanie współobywateli jako równych bez względu na różnice w poziomie dochodu, pozycji w hierarchii władzy i prestiżu, wykształcenia i poziomu kulturalnego;

7) traktowanie wartości intelektualnych, moralnych, estetycznych jako wartości nadrzędnych, w których przejawia się zasadnicza cecha człowieczeństwa.

Jest to tylko próba przetłumaczenia podręcznikowego zestawu cech ustroju na cechy codziennej rutyny życia jednostek. Każdy z nas ma pełną możliwość oceny czy jego własny sposób życia, jego własne uzewnętrznianie życia jest zgodne czy nie jest zgodne z tym zestawem kryteriów uważanych za socjalistyczne; bez uciekania się do analiz teoretycznych każdy z nas może doskonale określić jak jeszcze nam daleko do realizacji zasad ustroju w naszym codziennym życiu. Powiedziałbym, że mamy długą drogę do osiągnięcia celu, ale może nie trzeba jej mierzyć zachowaniami i działaniami ludzi urodzonymi i wychowanymi w innym ustroju, a wysłuchać samooceny pokolenia urodzonego i wychowanego już w socjalistycznych stosunkach produkcji.

Spontaniczne procesy tworzenia socjalistycznego sposobu życia

Wszystkie historycznie znane przedsocjalistyczne formacje społeczno-ekonomiczne wytwarzały najpierw swoiste układy sił produkcyjnych, stosunków produkcji

oraz swoistej z nimi związanej *Lebensweise*. Sposób życia kształtuje się więc w sposób naturalny w układzie stosunków produkcji. Nie znam żadnych studiów historycznych wyodrębniających badania nad sposobem życia w poszczególnych epokach i nad procesami jego rozwoju, ale znana seria książek o życiu codziennym w różnych epokach i społeczeństwach zawiera wiele materiałów do badań i uogólnień w tym zakresie. W teoriach rozwoju konstruowanych przez marksistów uwaga z reguły jest skupiona na rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, mało natomiast czasu poświęcono rozwojowi nadbudowy w jej aspektach makro. Zagadnienia sposobu życia jednostek pozostawały zwykle na uboczu, stąd także niewiele można z nich wydedukować dla opisu procesów spontanicznego tworzenia się sposobu życia w ramach sposobu produkcji.

Można jednak wysunąć pewne propozycje takich badań, opierając się na ogólnych prawidłowościach życia zbiorowego. Wiadomo, że w każdym społeczeństwie istnieją potężne siły spontaniczne, działające dla utrzymania identyczności tego społeczeństwa i dla utrzymania jego ciągłości. Mówiąc najogólniej, są to:

- cechy genetyczne człowieka, zarówno organiczne jak i cechy struktury umysłu, charakteru, zdolności itp. decydujące o identyczności *homo sapiens* przez pokolenia;

- cechy struktur zbiorowości, trwałość niektórych wzorów działań społecznych utrzymujące się od epoki kamienia łupanego do naszych czasów, trwałość wzorów wzajemnych oddziaływań itp., słowem, cechy decydujące o identyczności zbiorowości ludzkich poprzez zmiany składu członków;

- trwałość zasad organizacji grup celowych, powodu-

jących podobieństwa i identyczność środków stosowanych do osiągnięcia celów zbiorowych, np. państw itp; trwałość zasad prawnych; łatwo wskazać jakie zasady prawa rzymskiego występują w systemach prawnych socjalizmu itp.

Nie jest to zasadniczy problem, ale stwierdzam, że rozwój jest funkcją niezmienności i dla teorii rozwoju podstawowym zadaniem jest zbadanie czynników trwałości, niezmienności i ciągłości występujących w społeczeństwach, bez których trudno jest sformułować pełny pogląd na rozwój; a w każdym razie dla zmian *Lebensweise* i dla znajomości spontanicznych procesów przekształceń zdanie sobie sprawy z tego, co jest trwałe i mało zmienne lub niezmiennie, jest zadaniem istotnym.

Sądzę, że podstawowym czynnikiem zmian spontanicznych w sposobach życia jest zakres możliwości realizacji celów życiowych jednostki w warunkach stwarzanych przez nowe stosunki produkcji. Mechanizm zmian spontanicznych byłby więc następujący: istnieje zakres celów życiowych podstawowych, koniecznych dla samego utrzymania życia. Istnieją cele życiowe wyższego rzędu (zamiast cele życiowe można w pewnym zakresie mówić o potrzebach i nad nimi nadbudowanymi celami życiowymi). Stosunki produkcji także wywołują nowe cele życiowe i stwarzają ramy i warunki dla ich realizacji. Jednakże potrzeby i cele życiowe kształtują się pod wpływem informacji o warunkach i możliwościach życia nie występujących jeszcze w danych ramach istniejących stosunków produkcji. W naszym społeczeństwie takim potężnym czynnikiem kształtowania spontanicznego sposobu życia są środki masowego przekazu, turystyka, kontakty między rodzinami żyjącymi w różnych krajach itp.

Jest to jednakże proces tworzenia wzorów i sposobów życia dalekich od socjalistycznego.

Natomiast spontaniczny proces tworzenia socjalistycznego sposobu życia dokonuje się pod naciskiem stosunków produkcji, tzn. pod wpływem możliwości stawiania sobie celów życiowych i ich realizacji w warunkach stwarzanych przez stan zaawansowania stosunków produkcji. Musimy sobie zdawać sprawę z jego wielostronności. Działa bowiem proces spontaniczny tworzenia sposobu życia zgodny z ideologiczną wizją ustroju oraz pewien sposób życia, charakterystyczny dla społeczeństw socjalistycznych w naszym regionie geograficznym, lecz który jest dość odległy od wzorca ideologicznego. Nie mam oczywiście wielu danych na ten temat, ale znowu odwołuję się do codziennych doświadczeń każdego z nas, uświadamiających nam ten stan rzeczy.

Wynika stąd ideologiczne znaczenie badań zmierzających do uchwycenia stanu, cech charakterystycznych i kierunków tych procesów spontanicznych dokonujących się w sferze sposobu życia jednostek, dla zdania sobie sprawy, jaki jest ich stopień zgodności lub rozbieżności z procesami rozwoju stosunków produkcji.

Możliwości celowego kształtowania socjalistycznego sposobu życia

Znajomość procesów spontanicznych jest podstawowa dla celowego kształtowania socjalistycznego sposobu życia. Natomiast doświadczenia praktyczne są raczej niewielkie. Zagadnienia sposobu życia zjawiały się w ramach myśli socjalistycznej niejako w postaci reakcji na rozwijające się w partiach socjaldemokratycznych

konceptje jakości życia. Znowu zostaliśmy zepchnięci do defensywy i pozwoliliśmy sobie narzucić ramy myślenia socjaldemokratów. Chcąc zachować oryginalność ideologiczną rezygnujemy z pojęcia „jakość życia”, chociaż jest ono merytorycznie naturalną konsekwencją naszej ideologii.

Można mówić o bezpośrednich i pośrednich metodach celowego kształtowania socjalistycznego sposobu życia. Biorąc pod uwagę dowolny rejestr zakresów wskazanych czy to przez Z. Sufina, czy S. Wiederszpila, czy przez autorów radzieckich lub innych, możemy wyróżnić metody charakterystyczne dla każdego z nich. Socjologowie francuscy w ostatnich latach poświęcają wiele uwagi procesom mutacji społecznych. Sądzę, że niektóre ich pomysły można by znacznie lepiej rozwinąć wykorzystując metodę dialektyki. Chodzi bowiem o cechy systemów społecznych, mających zdolność do samoprzystosowywania się do częściowych zmian w tych systemach. Wprowadzanie więc dowolnych zmian w stosunkach produkcji, zmian w ekonomicznych czy innych warunkach życia, powodują samoadaptację jednostek i gospodarstw domowych do tych warunków, jednakże adaptację wyznaczoną szerokim zespołem czynników, a przede wszystkim utrwalałym zasobem przeszłych doświadczeń. Stąd metody celowego pośredniego kształtowania socjalistycznego sposobu życia muszą wykorzystywać te własności systemów społecznych, które najlepiej można opisać metodami dialektyki (lub ogólniej, teorii systemów). Proces nagłych zmian nazwanych mutacyjnymi w życiu społecznym, który w języku dialektyki nazywa się pojawianiem nowych jakości, występuje także w zakresie sposobu życia i nie jest niewytłumaczalny ani nie dający się kontrolować. Zgodnie z tym co powiedzieliśmy powyżej, pośrednie kształtowanie sposobu

życia polega na kształtowaniu warunków życia wyznaczających codzienne zachowania jednostek. Trudność polega na tym, że nie istnieje odpowiedniość jednoznaczna między warunkami i reakcjami dla każdej jednostki, jednakże statystycznie biorąc, można ustalać zakres przewidywanej odpowiedniości w określonych przedziałach odchyień.

Kształtowanie warunków życia, a przede wszystkim ekonomicznych warunków życia, istotne dla pośredniego tworzenia sposobu życia, jednak nie wystarcza. Nie wystarcza również tworzenie nadbudowy jako całości, gdyż reakcje — jak to widzimy w codziennym doświadczeniu, tzn. reakcje jednostek — są wyznaczane bardzo złożonymi procesami.

Dla ustalenia metod bezpośrednich konieczna jest przede wszystkim precyzyjna analiza całości zjawisk, składających się na sposób życia, lub dokładniej mówiąc, na jego wewnętrzne mechanizmy. Można by postawić sprawę w ten sposób, że chodzi nam tutaj o kształtowanie wzorów zachowań czy to w sensie nadanym przez F. Znanieckiego, czy też przez innych socjologów lub o kształtowanie całości zachowań jednostek. Sądzę jednak, że problem przedstawia się nieco inaczej, że chodzi tu nie o kształtowanie wzorów formalnych, lecz o kształtowanie treści życia, przy czym ta treść życia jest trudna do zdefiniowania i trzeba polegać na razie na metaforach. Co chcemy kształtować: sposoby zaspokajania potrzeb? znaczenia nadawane poszczególnym przejawom życia? treść wzajemnych oddziaływań?

Rozważając możliwości stworzenia socjalistycznego wzoru zachowań konsumpcyjnych, wskazywaliśmy na konieczność koordynowania polityki gospodarczej, społecznej, kulturalnej i oświatowej jako na niezbędny zespół zabiegów formalnych państwa dla realizacji tego

celu. Kształtowanie socjalistycznego sposobu życia obejmuje znacznie większe obszary zjawisk. Stąd też większa złożoność zadania. Na podstawie raczej intuicyjnego wycucia niż na podstawie analizy faktów, której brak, jestem skłonny twierdzić, że w tym zakresie metody pośrednie, ingerujące w procesy spontaniczne, wzmacniające tendencje sprzyjające spontanicznemu tworzeniu się socjalistycznego sposobu życia zgodnego z dyrektywami ideologii, mogą być skuteczniejsze niż próby kształtowania bezpośredniego często wywołującego skutki przeciwne zamierzonym. Po prostu w aktualnym stanie wiedzy o mechanizmach kształtowania się sposobu życia, w istniejących warunkach bliskich kontaktów między społeczeństwami o różnych ustrojach, przenikania struktur i informacji w skali masowej, metody bezpośrednie operują na terenie mało znanym. Tworzenie się kultury młodzieżowej w krajach socjalistycznych jest tutaj przykładem nasuwającym wiele refleksji.

Stąd mój wniosek końcowy jest bardzo banalny: trzeba najpierw opracować zagadnienia teoretyczne, ustalić na tej podstawie dyrektywy metodologiczne analizy faktów, zbadać główne tendencje procesów zachodzących spontanicznie, a następnie na podstawie tej wiedzy tworzyć systemy działań ingerujących, wykorzystujących czynniki i mechanizmy przemian spontanicznych. Działania oparte na braku rozeznania z reguły prowadzą do skutków przeciwnych od zamierzonych.

Wzory spożycia żywności

Rozpoczęta dyskusja o stylach życia, spożycia i kultury¹, organizowane konferencje naukowe, przeprowadzone plenum KC PZPR na temat polityki wyżywienia zwracają uwagę na niezwykle ważny aspekt problemów spożycia w Polsce, a mianowicie na spożycie żywności. Wydatki na żywność w 1976 r. stanowią około 36,7% wydatków w budżetach domowych², zatem wzory spożycia żywności mają silniejszy wpływ na strukturę wydatków niż na jakiegokolwiek inne dobra i usługi. Z tego punktu widzenia chciałbym spojrzeć na społeczno-ekonomiczną doniosłość różnych czynników wyznaczających sposoby odżywiania się naszej ludności.

W badaniach nad problemem „Zmiany we wzorach konsumpcji, potrzebach kulturalnych i systemach wartości społeczeństwa polskiego”, koordynowanych przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN w latach 1970—1975, zwracano szczególną uwagę na czynniki społeczne, kulturowe, tradycyjne wyznaczające wzory konsumpcji i potrzeby kulturalne w Polsce. Nie trzeba podkreślać wagi tego zagadnienia. Otóż bowiem pro-

¹ *Style życia, spożycia i kultury*, „Życie Warszawy”, 8.9.1974 i 15.9.1974.

² *Rocznik Statystyczny 1977*, s. 71 i 84.

wadzona od kilku lat polityka przyspieszonego rozwoju odwołuje się do konsumpcji jako jednej z ważnych sił napędowych wzrostu gospodarczego. Powstaje zatem pytanie, jakie mamy środki sterowania konsumpcją, tak by uniknąć tych wielu ujemnych zjawisk, występujących w zachodnich społeczeństwach masowej konsumpcji: mówiąc w wielkim skrócie, jak nie dopuścić do komercjalizacji stosunków między ludźmi, jak nie dopuścić do tego, aby pieniądz stał się powszechną miarą wartości, jak spowodować, aby dążenie do posiadania rzeczy nie zepchnęło na margines dążenia do uczestnictwa w wartościach kultury itp. Są to zagadnienia ideologiczno-polityczne wielkiej wagi, jednakże na razie chciałbym się ograniczyć do kilku uwag na temat społeczno-ekonomicznych skutków zakresu i struktury spożycia żywności.

Zamiast rozpoczynać od uczonych wywodów przypomnę westchnienie biednego górala beskidzkiego, który za dawnych czasów powiedział: „gdybym był cesarzem, jadałbym tylko polewkę z samego łoju”. Patrząc na strukturę spożycia żywności w Polsce lat siedemdziesiątych odnosi się wrażenie, że pokolenia długo nie dojadające nareszcie mogą i chcą jadać tylko polewki z samego łoju, tzn. chcą jadać w sposób o jakim sądzono, że jest zgodny z wielu świadomymi lub na wpół uświadomionymi gustami i potrzebami.

Nie trzeba wielkich studiów etnologicznych, aby się przekonać, że potrzeby odżywiania się są zaspokajane w bardzo zróżnicowany sposób i że wzory odżywiania kształtują się pod wpływem bardzo różnorodnych czynników geograficznych, klimatycznych, społecznych, gospodarczych, kulturowych, religijnych, magicznych itp. Stwierdzamy także, że te same potrzeby fizjologiczne są zaspokajane zgodnie ze zwyczajami, obyczajami, są one „układane” i przystosowywane do społecznie

ustalonych wzorów, czasu i rytmu, a nawet „rytuału” ich zaspokajania. Ta krótka wzmianka etnologiczna służy jako przypomnienie, że wzory spożycia żywności kształtują się w złożonym procesie dziejowym, że zmieniają się one powoli i polityk dążący do ich kształtowania, musi zdawać sobie sprawę ze złożoności przedsięwzięcia. Oczywiście, czynniki ekonomiczne są tutaj bardzo ważne; produkcja, podaż, ceny, eksport i import artykułów żywności, funkcjonowanie handlu i gastronomii itp. są niezmiernie ważnymi czynnikami, ale gdybyśmy na przykład chcieli naszych chłopów przyzwycząć do jedzenia żab i ślimaków (luksusowe przysmaki w niektórych krajach zachodnich), same środki ekonomiczne nie wystarczą, gdyż nie przełamią one kulturowo uwarunkowanego wstretu, straty prestiżu i innych czynników pozaekonomicznych, stanowiących potężną zaporę na tej drodze.

Polityk zajmujący się żywieniem ludności będzie musiał zmienić wzory spożycia i uczynić je bardziej racjonalnymi z punktu widzenia fizjologicznego i ekonomicznego. Mówiąc inaczej: za pieniądze wydawane obecnie na żywność ludność Polski może się odżywiać znacznie lepiej, jeżeli zmieni swoje zestawy potraw zjawiających się codziennie na jej stole. Cóż to jednak znaczy lepiej? Z punktu widzenia polityki państwa „lepiej” znaczy ekonomicznie skuteczniej, tzn. wydając te same kwoty na żywność, kształtować spożycie zgodnie z tendencjami rozwojowymi gospodarki, spożywając takie zestawy potraw, które kosztują mniej, sprawiają mniej kłopotów rynkowych, ułatwiają eksport i zmniejszają import itp. „Lepiej” z punktu widzenia lekarskiego oznacza takie zestawy dań, które są optymalne fizjologicznie, zmniejszają zagrożenia zdrowotne, sprzyjają szybszej regeneracji sił, sprzyjają procesom rozwojowym organizmu, podnoszą samopoczucie psychiczne

itd. Jednakże z punktu widzenia różnych klas, warstw i grup społecznych ludności „lepiej” może mieć całkiem inne znaczenie. Dla góralskiego robotnika leśnego marzeniem o lepszym odżywianiu była polewka z samego łoju. Dla wielu grup ludności „lepiej” może oznaczać zestawy dań, które z punktu widzenia ekonomicznego i lekarskiego są właściwie „gorsze”.

Jakie są obecnie wzorce odżywiania się ludności naszego kraju? Wiemy wprawdzie, jakie występują zestawy potraw w spożyciu zbiorowym, jakie potrawy cieszą się największą popularnością w restauracjach, stołówkach i wiemy, jaka jest sprzedaż poszczególnych artykułów żywnościowych w handlu. Jednakże na stołach w gospodarstwach domowych te artykuły mogą się zjawiać w bardzo zróżnicowanych zestawieniach. W wielkim uproszczeniu możemy wyróżnić kilka wzorców odżywiania się w Polsce, układających się według pewnych norm. Możemy mówić więc o *normie fizjologicznej*, mniej lub więcej bliskiej normom ustalonym przez naukę o żywieniu, która to norma jest przestrzegana w miarę możliwości przez grupy posiadające odpowiednią wiedzę zdobytą w szkole, w samokształceniu, na odpowiednich kursach itp. Zakres tej wiedzy w społeczeństwie jest jednak ograniczony tylko do niektórych kategorii wykształcenia, gdyż absolwenci kończący szkołę podstawową lub zasadniczą zawodową wiedzą o niej bardzo mało.

Dalej możemy mówić o *normach kulturowych* obowiązujących w określonych grupach i dotyczących zestawów potraw i używek. A więc zestawy dań na różne święta, ilość alkoholu, zestawy dań na wesela, obrzędy, uroczystości rodzinne itp., zestawy dań chłopskich, robotniczych i miejskich i in. są regulowane normami tradycji kulturalnej, obyczajem itp. Norma kulturowa przesądza, co można jeść a co nie, co jest

obrzydliwe, co ściąga pogardę (dlatego chłop polski nie będzie jadł żab i ślimaków), spożywanie jakich potraw i używek podnosi prestiż w oczach otoczenia itp.

Normy kulturowe łączą się bardzo często z *normami prestiżowymi* określającymi, co jest potrawami grup wyższych a co jest „jedzeniem dziadowskim”. W każdym społeczeństwie istnieją swoiste grupy „wzorotwórcze”, nadające „styl życia”. Biesiadny styl życia szlachty (tak pięknie pokazany w filmie „Potop”) był i jest jeszcze do dziś wzorem norm prestiżowych. Gdy T. Veblen tworzył swoją teorię klas próżniaczych i „pokazowego spożycia” określał mechanizm występujący we wszystkich społeczeństwach. „Potlacz” Indian północno-zachodniej Ameryki, polegający na wrzucaniu żywności i innych cennych przedmiotów w ogień, podnoszący uznanie dla tego, który spalił najwięcej, nie jest tak daleki od normy „zastaw się a postaw się”. Ilość pieniędzy wydawana na alkohol na weselach we wsiach podwarszawskich znacznie przewyższa każdy potlacz Kwakiutłów amerykańskich. Norma prestiżowa na podhalańskim weselu także określa, ile litrów alkoholu i ile kg mięsa na głowę musi przygotować rodzina wydająca ucztę.

Normy prestiżowe nie są ograniczone tylko do biesiad. W spożyciu każdej rodziny i każdego gospodarstwa domowego możemy rozróżnić kilka norm czy wzorów odżywiania: *odżywianie codzienne*, *odżywianie pokazowe*, *odżywianie ceremonialno-biesiadnicze* i *odżywianie okazjonalne*. Na przykładzie rodziny chłopskiej odżywianiem codziennym będzie zestaw dań przygotowywanych w okresach, kiedy nie ma intensywnych prac w polu, wtedy spożycie jest stosunkowo proste. W okresie intensywnych prac w polu, zjawiają się zestawy okazjonalne, obliczone na łatwość przygotowania, zawierające więcej tłuszczu, mięsa, jaj itp.,

czyli odżywianie odpowiadające większemu wysiłkowi i ograniczonej ilości czasu na przygotowanie. Gości podejmuje się daniami pokazowymi, stanowiącymi pokaz umiejętności gospodyni, zamożności domu itp. Wreszcie zestawy dań ceremonii biesiadniczych są regulowane normami prestiżu, obyczaju, naśladowaniem grup wyższych itp.

W różnych okresach można jeszcze rozróżnić dwie normy odżywiania: można mówić o *normach osiągalnych przy danym zaopatrzeniu handlu*, oraz o *normach osiągalnych przy „lewym” zaopatrzeniu*; te normy mogą być regulowane przez politykę państwa względnie łatwo środkami ekonomicznymi. Natomiast zmiana norm odżywiania codziennego, zmiana norm kulturowych i prestiżowych są procesami bardzo długimi i bardzo złożonymi. Wspomniane na wstępie dyskusje wykazały, jak bardzo złożonym systemem jest kompleks żywieniowy, obejmujący produkcję, handel wewnętrzny i zagraniczny, rolnictwo i przemysł przetwórczy, gastronomię, oświatę, gospodarstwo domowe itp. Sterowanie tym systemem musi jednak znaleźć ogniwa decydujące. Sądzę, że gdy chodzi o zmianę i o racjonalizację sposobów odżywiania się, tym decydującym ogniwem jest gospodarstwo domowe i polityka żywienia państwa powinna znaleźć metody harmonizowania swoich metod działania i decyzji makroekonomicznych z decyzjami podejmowanymi codziennie przez osoby prowadzące 9 376 000 gospodarstw domowych. Warto w tym miejscu przypomnieć książkę Andrzeja Hodoly³, z której można się wiele dowiedzieć o możliwych mechanizmach kierowania spożyciem i o mechanizmach wyznaczających codzienne

³ A. Hodoly, *Gospodarstwo domowe i jego rola społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1971.

decyzje konsumpcyjne gospodyń domowych, bez względu na ich płeć i stan cywilny.

Wydaje mi się, że droga do zmiany norm żywienia jest bardzo długa. Wymaga ona zmiany systemu wartości, gdyż dla pokoleń wchodzących w okres zamożności, odżywianie jest pierwszą wartością, odziedziczonym marzeniem pokoleń nie dojadających. Dalej trzeba rozpocząć od systematycznego kształtowania w aspektach lekarskich i fizjologicznych odpowiedniego odżywiania. Oczywiście wiedza sama przez się nie rozwiązuje zagadnienia, gdyż wszyscy wiemy, jakie są skutki spożywania alkoholu, a w 1976 r. wydaliśmy na napoje alkoholowe około 48,1 mlrd złotych oraz około 13,2 mlrd na tytoń (rezygnując w ten sposób z mieszkań, ubrań, możliwości podróży itp., które moglibyśmy uzyskać za tę olbrzymią sumę⁴). Potrzebny jest cały zestaw środków ekonomicznych, o których obszernie dyskutowano, lecz same środki ekonomiczne także nie rozwiążą sprawy. Potrzebne jest prowadzenie odpowiedniej polityki kulturalnej, długotrwałe konsekwentne działania, zmieniające kulturowe normy spożycia żywności oraz całości dóbr i usług. Czynnikiem wzorotwórczym są filmy, prasa, literatura, telewizja, turystyka, kontakty i turystyka międzynarodowa itp. Trzeba więc i tutaj oddziaływać trwale, kontynuując pracę szkoły, przez popularne seriale rodzinne, nastawione na tworzenie wzorów, jednakże dostatecznie atrakcyjne i wyzbyte prymitywnego dydaktyzmu. Wreszcie trzeba działać przez służbę zdrowia, oświatę w zakresie higieny odżywiania. Szczególną rolę ma tu także żywienie zbiorowe, mogące służyć jako przykład i wzór.

Jak więc widzimy, długa jest droga do tego, aby — mówiąc znowu paradoksalną metaforą — nauczyć chło-

⁴ Rocznik Statystyczny 1977, s. 71.

pów jeść żaby i ślimaki, tzn. zmienić normy kulturowe, prestiżowe i normy codziennego odżywiania ludności kraju, zgodnie z normami fizjologicznymi, a równocześnie ekonomicznie optymalnymi, odpowiadającymi poziomowi płac i potrzeb każdej grupy społeczno-zawodowej. Dodajmy, że sprawa jest bardziej złożona, gdyż zmiana wzorów konsumpcji żywności musi być wmontowana w zmianę całości modelu konsumpcyjnego.

Konsumpcja i wychowanie

Uwagi ogólne

Zagadnienie wzajemnego na siebie oddziaływania konsumpcji i wychowania rzadko bywało przedmiotem systematycznych rozważań zarówno socjologów, jak też psychologów. Ponieważ niekiedy spotykamy w publicystyce głosy potępienia „postawy konsumpcyjnej” jako swoistego zła społecznego w ustroju socjalistycznym, odniosłem więc wrażenie, że pedagogika socjalistyczna uważa konsumpcję za swoiste zło i za swoje zadanie uważa wychowanie zapobiegające postawom konsumpcyjnym. Może jest to wrażenie uzasadnione faktem, że w pierwszych okresach tworzenia ustroju społeczeństwa socjalistycznego ideałem wychowawczym była osobowość ascetyczna człowieka poświęcającego się dla rewolucji i zbudowania podstaw ustroju. Wtedy podstawowym zagadnieniem dla wychowawców było kształcenie i formowanie ludzi pracy. Pisano więc wiele o wychowaniu przez pracę, rozumiejąc przez to przede wszystkim przygotowanie do pracy przez udział w pracy. Teoria pedagogiki uzasadniała to wychowanie przez pracę rozważaniami nad wpływem pracy na proces rozwoju osobowości człowieka. Pedagogika pracy do-

czekała się więc swoich obszernych studiów i uzasadnień teoretycznych.

Sądę z kilku powodów, że nadszedł czas, aby pedagogowie zajęli się także zagadnieniami konsumpcji. Oto mianowicie współczesne społeczeństwa socjalistyczne osiągnęły poziom rozwoju, który zupełnie zmienia rolę konsumpcji w ich dalszym wzroście. Dyrektywy przyspieszonego rozwoju zwracają uwagę na konsumpcję, jako na jeden z ważnych czynników grających rolę w tym procesie. Ponadto w każdym podręczniku ekonomii socjalizmu czytamy, że celem gospodarki socjalistycznej jest maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb ludności; zaspokajanie potrzeb — zgodnie z tymi podręcznikami — jest konsumpcją. Społeczeństwa socjalistyczne znalazły się przy tym pod silnym naciskiem wzorów i sposobów zachowania się wytworzonych w konsumpcyjnych społeczeństwach rozwiniętego kapitalizmu. Została więc w społeczeństwach socjalistycznych zachwiana równowaga między pracą produkcyjną a spożyciem i rozwój konsumpcji, wyprzedzającej osiągnięty poziom ilościowy i jakościowy pracy produkcyjnej, wywołał w tych społeczeństwach poważne trudności. Można by wspomnieć jeszcze teoretyczne uzasadnienia wagi konsumpcji. Oto mianowicie pod wpływem konsumpcji a nie pracy rozwinęły się dominujące w cywilizacjach współczesnego kapitalizmu wzory osobowości współczesnych ludzi; konsumpcja stała się tam głównym czynnikiem nadającym kierunek tym cywilizacjom; społeczeństwa socjalistyczne nie będą się mogły odizolować od tych wpływów i będą się musiały jakoś „rozprawić” z tym problemem.

Zagadnienie ma więc swoje aspekty teoretyczne i praktyczne. Chodzi z jednej strony o zbadanie mechanizmów wpływu konsumpcji na rozwój osobowości człowieka, o to, w jaki sposób zaspokajanie przez niego

swoich potrzeb przyczynia się do wytwarzania stałych cech charakteru, cech umysłu itp. Z drugiej zaś strony chodzi o ustalenie roli, jaką wychowanie może odegrać w procesie tworzenia wzorów konsumpcji charakterystycznych dla ustroju socjalistycznego.

Wychowanie dla konsumpcji

Zastanówmy się najpierw nad zagadnieniami „wychowania dla konsumpcji”, czyli inaczej mówiąc, zagadnieniami wychowania konsumenta. Na pierwszy rzut oka kwestia może się wydać pozorna. Wprawdzie antropologia kulturowa i socjologia oraz historia pokazywały istniejące zróżnicowania etniczne, kulturalne i społeczne sposobów zaspokajania potrzeb, zdawałoby się identycznych i wspólnych dla całego gatunku ludzkiego, stwierdzając równocześnie, że te sposoby zaspokajania potrzeb, dobór środków ich zaspokojenia, sposoby obchodzenia się ze środkami były przekazywane z pokolenia na pokolenie w procesie spontanicznej socjalizacji młodych pokoleń, czyli, jak mówią pedagogowie, w procesie wychowania naturalnego. Wzory konsumpcji, czyli stałe zestawy potrzeb uznawanych za godne zaspokojenia, doboru środków ich zaspokojenia, sposobu zdobywania tych środków i sposoby ich spożywania wchodziły w zestawy tradycji kulturowej, były sankcjonowane obyczajem, religią, magią, prawem i ich naruszanie ściągało represję. Stąd nie istniała żadna wyraźna konieczność wychowania konsumenta, ponieważ wzory konsumpcji stanowiły istotną część dziedzictwa kulturowego, przekazywanego wraz z całością kształtem dziedzictwa z pokolenia na pokolenie.

Sprawy się zmieniły z powstaniem i rozwojem społeczeństwa kapitalistycznego, z wytworzeniem się w nim klas nie pracujących i bardzo bogatych, które stały

się „grupami wzorotwórczymi”, wytworzyły swoisty styl konsumpcji, który T. Veblen nazywał „konsumpcją pokazową” i kiedy konsumpcja stała się wyróżniającym czynnikiem pozycji klasowej. Wtedy w dążeniu do podniesienia swojego statusu społecznego przedstawiciele innych klas niższych i warstw niższych zaczęli naśladować ten styl konsumpcji, naruszając ustaloną tradycją równowagę i wprowadzając styl konsumpcji nie odpowiadający innym elementom ich pozycji społecznej. Nie chodzi tu tylko o „życie ponad stan”, gdyż to zjawisko było znane w wielu innych formacjach społecznych, ale o wprowadzenie rozdzwienku między koniecznym dla kapitalistycznego przedsiębiorcy harmonizowaniem pracy, dochodu i konsumpcji. Konsumpcja pokazowa naruszała nie tyle równowagę ekonomiczną, ile naruszała zobowiązanie pracy i cały ten kompleks zachowań, który M. Ossowska nazwała „purytańskim etosem pracy”. Nie wchodząc w tej chwili w szczegółowe rozważania, trzeba stwierdzić, że także w społeczeństwach socjalistycznych zaczyna występować pewne zachwianie koniecznej harmonizacji między *Produktionsweise* i *Lebensweise*, by użyć marksowskich wyrażań. Sądziłyśmy bowiem, że wprowadzenie socjalistycznego sposobu produkcji niejako automatycznie wytworzy także socjalistyczny sposób życia. Ta nadzieja się nie spełniła i socjalistyczne społeczeństwa spotykają się z szeroką inwazją sposobów życia, w tym także i sposobów konsumpcji, wytworzonych w społeczeństwach kapitalistycznych, trudnych do pogodzenia ze stanem gospodarki socjalistycznej, z osiągniętym poziomem rozwoju gospodarki, z zasadami ideologii i z ideałem wychowawczym socjalizmu.

Tej sytuacji oczywiście nie zmieniają same życzenia, ale konieczne jest podjęcie pilnych prac nad wypracowaniem i wdrożeniem socjalistycznego sposobu życia,

stylu życia i w tym także socjalistycznych wzorów konsumpcji. Jest to nie tylko zagadnienie dla planowania gospodarczego i nie może być rozwiązane tylko przez politykę gospodarczą w makroskali. Polityka ta bowiem może stwarzać warunki ekonomiczne przez operowanie produkcją, importem, płacami, cenami itp. dla określonych możliwości w organizowaniu konsumpcji. Jednakże polityka gospodarcza nie dysponuje środkami bezpośredniego kierowania decyzjami konsumpcyjnymi podejmowanymi w gospodarstwach domowych, gdzie konsumpcja przebiega, ani też nie ma bezpośredniego wpływu na zachowania konsumpcyjne jednostek.

Jeżeli więc chcemy wyeliminować sposoby konsumpcji niezgodne ani z ekonomicznymi możliwościami, ani z zasadami ideologicznymi socjalizmu, to trzeba m. in. rozpocząć także systematyczne wychowanie konsumentów. Może się to dokonywać w szkole, w instytucjach oświaty dorosłych, w instytucjach spożycia zbiorowego, które mogą dostarczać przykładów dla konsumpcji indywidualnej przez środki masowego przekazu. Jednakże takie wychowanie konsumenta powinno być włączone w długi szereg zabiegów i kroków, zmierzających do stworzenia w całości życia społecznego warunków zapewniających powodzenie takim przedsięwzięciom.

Pedagogika może w tym zakresie dysponować już określonymi osiągnięciami ekonomii, decydującej się na określone modele czy wzory konsumpcji spełniającej postulatory socjalizmu. Trzeba jednak podkreślić, że realizacja tych modeli wymaga zgodnego współdziałania polityki gospodarczej, społecznej, oświatowej i kulturalnej. System oświaty ani nie wykształci, ani nie wychowa konsumenta socjalistycznego, jeżeli całość gospodarki i kultury socjalistycznej nie będzie zgodna

z tym modelem konsumpcji, dla którego oświata chce wychowywać.

Oczywiście szkoła może przekazywać swoim wychowankom pewien zasób rozsądnej wiedzy o sposobach urządzenia mieszkania, racjonalnego odżywiania się i higienicznego trybu życia, może uczyć zaspokajania potrzeb kulturalnych i społecznych, uczyć kultury współżycia itp. Wszystko to są bardzo ważne elementy, ale same przez się nie wystarczające dla stworzenia socjalistycznego sposobu życia i wyeliminowania niepożądanych zjawisk cywilizacji technokratyczno-konsumpcyjnej, czyniącej konsumpcję celem i sensem życia, swoistą religią, w której bóstwem są przedmioty materialnej konsumpcji.

Widziałbym pilne zadanie dla nauk pedagogicznych, żeby we współpracy z innymi naukami społecznymi podjęły to zagadnienie wychowania konsumenta, gdyż trend rozwojowy społeczeństw socjalistycznych idzie w kierunku realizowania tej podstawowej obietnicy gospodarki socjalistycznej, że będzie dążyła do maksymalnego zaspokojenia potrzeb ludności. Chodzi więc o to, aby socjalizm zapewnił zaspokajanie nie tylko potrzeb materialnych ale także kulturalnych, aby sposób życia w tym społeczeństwie łączył harmonijnie wysoki poziom życia materialnego z wysokim poziomem kulturalnym, aby konsumpcja była nie celem ale środkiem rozwijania osobowości człowieka kulturalnego i twórczego.

Wpływ konsumpcji na kształtowanie osobowości

Drugi aspekt zagadnienia leży właśnie we wpływie konsumpcji na kształtowanie osobowości. Wiemy bowiem, że sposób konsumpcji formułuje postawy, aspi-

racje, dążenia, systemy wartości, charakter i wzory postępowania jednostek w sposób spontaniczny. We wczesnym okresie rozwoju kapitalizmu purytański etos pracy, wyłożony w słynnych radach dla młodego przedsiębiorcy, napisanych przez Franklina około 1740 r., był istotnym czynnikiem wychowania przedsiębiorcy kapitalistycznego i praca była dla niego czynnikiem nadającym cel i sens życiu, zysk i majątek były pochodnymi pracy, a konsumpcja środkiem utrzymania siły roboczej i sprawności. Jest to oczywiście bardzo uproszczony sposób przedstawiania zależności, ale chodzi mi o podkreślenie, że w kapitalizmie także konsumpcja była w pewnym okresie nie celem a środkiem. Otóż zmiany konsumpcji dokonywane spontanicznie w rozwoju formacji doprowadziły także do zasadniczych zmian w osobowości ludzi kapitalizmu. Można by więc przeprowadzić badania przebiegu tego procesu. Następnie zaś można by wyciągnąć wnioski dla świadomego pokierowania tym procesem. Czy to jest możliwe?

Mówiąc inaczej, stawiamy tu pytanie, którego na ogół nie stawiali teoretycy wychowania przez pracę: czy można tak organizować konsumpcję i tak nią kierować, by stawała się celowo funkcjonującym czynnikiem kształtowania osobowości człowieka?

Usiłowanie tego rodzaju może się wydać wręcz czystą fantazją. Ma jednak uzasadnienie w teorii materializmu dialektycznego i historycznego, orzekającej, że warunki materialne bytu są najskuteczniejszym czynnikiem określającym rozwój świadomości. Jednakże od stwierdzenia ogólnej prawidłowości zależności między bytem i świadomością do określenia szczegółowych zasad „pedagogiki konsumpcji” jest jeszcze bardzo daleka droga. Stworzenie takiej pedagogiki wymagałoby szczegółowych studiów historyczno-socjologicz-

nych i pedagogicznych nad zależnościami między przekształceniami gospodarki, konsumpcji, sposobu życia w formacjach przedsocjalistycznych a procesami rozwoju człowieka i przemian jego osobowości oraz szczegółowych badań nad mechanizmami zależności między sposobem życia jednostek a przemianami ich cech osobowości. Te drugie badania mogłyby być badaniami psychologicznymi, wykorzystującymi zróżnicowane metody i materiały porównawcze. O ile wiem, badań takich nie prowadzono. Psychologia konsumpcji i konsumenta była i jest uprawiana przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb badań zachowania konsumenta na rynku i chodzi zasadniczo o określenie mechanizmów psychologicznych jego preferencji jako kupującego, jego wrażliwości na reklamę, jego procesu podejmowania decyzji w sprawie nabywania środków zaspokojenia potrzeb, a pośrednio także badania nad procesem kształtowania się potrzeb. Natomiast cała sfera skutków, jakie jego zachowania konsumpcyjne oraz nabywanie przedmiotów konsumpcyjnych i stosunek do nich wywierają na inne dziedziny jego świadomości, na jego trwałe cechy osobowości, na jego zachowania społeczne w innych dziedzinach życia zbiorowego, na jego zachowania kulturalne nie była systematycznie badana.

Dysponujemy natomiast dość bogatą literaturą na temat społeczeństwa konsumpcyjnego¹, dającą również szczegółowe charakterystyki członków tego społeczeństwa. Otóż te właśnie studia nad kapitalistycznymi społeczeństwami konsumpcyjnymi stały się podstawą refleksji nad wpływem konsumpcji na osobowość człowieka. Z jednej strony zwracano uwagę na wpływ cy-

¹ Pierwszą książkę napisał G. Katona, *The Mass Consumption Society*, New York 1964, a we Francji J. Baudrillard, *La société de consommation*, Paris 1976.

wilizacji technicznej na rozwój człowieka, na zjawiska alienacji, wpływ organizacji przemysłowej pracy i życia poza pracą, na wpływ mechanizacji środków informacji i rozrywki itp.², na wychowanie i kształtowanie życia człowieka, a z drugiej strony zajmowano się przede wszystkim zagadnieniami wpływu masowej konsumpcji. Literatura na temat wpływu cywilizacji technicznej i jej organizacji na osobowość zwracała uwagę na zależność między zracjonalizowaną organizacją czasu jako podstawowym elementem życia w takiej cywilizacji, na podporządkowanie pracy człowieka pracy maszyn, na podporządkowanie rytmu życia ludzi rytmowi pracy maszyn i wynikające stąd skutki dla „normalnego” rozwoju osobowości. Natomiast opisy społeczeństwa konsumpcyjnego, stanowiącego pochodną cywilizacji technicznej, gdyż dopiero masowe zastosowanie maszyn i racjonalnej organizacji pracy umożliwiło masową produkcję, skupiały się na zjawiskach podporządkowania dążności ludzkich nabywaniu, posiadaniu i użytkowaniu rzeczy. Jeżeli cywilizacja techniczna pozbawiała osobowość pracownika jej autonomicznych dążności i gwałciła potrzebę rozwoju przez bezwzględne podporządkowanie pracy koniecznościom technicznym systemu maszynowego, to masowa konsumpcja nastawiała go na ciągle wywoływanie nowych potrzeb, nabywanie nowych przedmiotów materialnych po prostu dlatego, aby utrzymać stały wzrost produkcji, stały ruch gospodarki produkującej coraz to nowe masy nowych towarów. Tak jak we wczesnych okresach rozwoju kapitalizmu nakazem chwili była praca i oszczędność, tak w społeczeństwie masowej konsumpcji cnotą gospodarczą stała się rozrzutność, używa-

² Zob. B. Suchodolski i I. Wojnar, *Nasza współczesność a wychowanie*, Warszawa 1972.

nie towarów „jednorazowego użytku”, powodujące coraz nowe zakupy. Nie będę tu powtarzał opisów tego społeczeństwa, które można znaleźć w literaturze, muszę jednak podkreślić, że kryzys z lat 1974/1975 wiele zmienił w tych postawach, cechach zachowań oraz ideologii tych społeczeństw.

Człowiek konsumujący

Najogólniej charakteryzując cechy „człowieka konsumpcji” trzeba podkreślić, że wyróżniał się on:

1. Komerccjalizacją postaw prowadzącą do komercjalizacji stosunków między ludźmi. Każde zachowanie się człowieka ma swoją cenę określoną w pieniądzu. Każda wykonywana czynność zajmuje określoną miarę czasu, który mógłby być wykorzystany dla zarobienia pieniędzy, a więc i dla nabycia jakiegoś nowego przedmiotu. Stąd prosty wniosek: dla ludzi robi się to, co się opłaca, a unika czynności, które nie przynoszą korzyści pieniężnych.

2. Miarą wartości człowieka stają się zarabiane przez niego czy też posiadane pieniądze. Wszystkie inne wartości zostają podporządkowane pieniądzu, który staje się jedyną miarą wszelkich wartości. Każdy wytwór kultury staje się towarem i przedmiotem handlu. Wartości kulturalne nie przekładane na wartość pieniężną są nie interesujące.

3. Celem życia staje się wygodne urządzenie się w cywilizacji dóbr materialnych. Mieszkania, ubrania, sposoby odżywiania, rozrywka, wolny czas, stosunki towarzyskie itp. zostają urządzone w sposób zapewniający nieustanne nabywanie nowych towarów i urządzeń materialnych.

4. Poziom i jakość konsumpcji staje się najważniejszym wyróżnikiem pozycji społecznej. Konsumpcja pokazowa informuje każdego o możliwościach finansowych, a także o pozycji społecznej człowieka.

5. Wszystkie zatem dążenia człowieka, aspiracje, zachowania, orientacje życiowe są skierowane w jednym kierunku: zarabiania i zdobywania pieniędzy, nabywania dóbr materialnych, podporządkowania tym dążeniom wszystkich swoich zdolności, czasu, stosunków społecznych.

Jest to oczywiście obraz schematycznie uproszczony, jednakże wcale nie oderwany od rzeczywistości. Dominacja takich osobowości w społeczeństwach Stanów Zjednoczonych i krajów Europy zachodniej doprowadziła do ostrej reakcji, a przede wszystkim do rewolty młodzieży, przybierającej różne postacie³. Nas tu jednak nie interesuje ten bunt młodzieży ani poszczególne etapy rozwoju społeczeństwa konsumpcyjnego w krajach kapitalistycznych. Chodzi o bardzo realną sprawę, jak uniknąć tego rodzaju zjawisk w naszym społeczeństwie, które także zaczyna wchodzić w etap dobrobytu i w gospodarce coraz większą rolę przypisuje się konsumpcji.

Jest rzeczą oczywistą, że etap „ascetyczny” rozwoju socjalizmu minął bezpowrotnie. Z jednej strony gospodarka socjalistyczna osiągnęła poziom rozwoju zapewniający zaspokajanie potrzeb na coraz wyższym poziomie i trudności z lat 1975/1976 wskazują, że ludność nie pogodzi się z dalej sięgającymi ograniczeniami konsumpcji. Z drugiej strony społeczeństwa socjalistyczne znajdują się pod silnym naciskiem wzorów konsumpcji krajów kapitalistycznych, informacji o po-

³ Zob. np. znaną książkę Ch. Reicha, *The Greening of America*, New York 1970.

ziomie życia i poziomie konsumpcji w tych krajach. Przez środki masowego przekazu, masową turystykę, kontakty rodzinne i inne kanały, informacje i aspiracje przepływają szeroką falą. Trzeba więc rozważyć zagadnienie, jak zorganizować i jak kierować konsumpcją, aby uniknąć tych wszystkich zjawisk ujemnych w osobowości ludzi i w życiu społeczeństwa, które wskazaliśmy powyżej.

Tutaj właśnie zaczyna się rola pedagogiki konsumpcji, wnoszącej także swój wkład w prace nad modelem i wzorami spożycia w naszej gospodarce. Znając bowiem skutki konsumpcji dla kształtowania osobowości, możemy jako jedną z przesłanek modelu konsumpcji przyjąć wypracowany przez pedagogikę ideał osobowości człowieka socjalizmu. Ten ideał wychowawczy jest stworzony nie tylko przez szkołę, ale przez całość warunków bytowych społeczeństwa, a przede wszystkim przez poziom i jakość zaspokajania potrzeb. Wiedząc, że ten poziom i jakość konsumpcji wywołuje trwałe efekty w osobowości, trzeba się zastanowić nad tym, w jaki sposób formować konsumpcję, by przyczyniła się do kształtowania osobowości człowieka socjalizmu.

Konsumpcja socjalistyczna jest pochodną gospodarki planowej, jej poziom i jakość są przede wszystkim wyznaczone przez poziom i jakość produkcji, przez ogólny poziom rozwoju gospodarki. Lecz równocześnie jest także oczywiste, że jeżeli rozwój konsumpcji będzie kierowany wyłącznie metodami ekonomicznymi i jeżeli będzie się ona kształtowała tylko pod wpływem sił gospodarczych, to prawie nieuchronnie rozwój pójdzie bardzo podobnymi drogami, jakie widzieliśmy w krajach kapitalistycznych. Aby tego uniknąć, trzeba łączyć i harmonizować działania polityki gospodarczej, społecznej, kulturalnej i oświatowej.

Konsumpcja a cele oświatowe

Rozważmy dwa zagadnienia: a) najpierw ogólnie, jaka jest rola konsumpcji w życiu indywidualnym i zbiorowym człowieka? b) następnie zastanówmy się nad tym, jaka jest jej rola w realizacji założonego ideału i założonych celów wychowania?

Na pierwsze pytanie możemy odpowiedzieć możliwie krótko. Jest rzeczą jasną na pierwszy rzut oka, że zaspokajanie potrzeb utrzymuje człowieka przy życiu, regeneruje jego siłę roboczą, zdolność do pracy, daje mu ochronę przed ujemnymi wpływami środowiska. Rozumując tak dalej i biorąc pod uwagę dowolną klasyfikację potrzeb oraz dowolną systematyzację podstawowych czynności życiowych człowieka, zarówno jednostki, jak i społeczeństwa, możemy ustalić ogólne zależności między konsumpcją a funkcjonowaniem człowieka w wymiarze jednostkowym i społecznym. Pewne podstawowe zależności są widoczne od razu; bez zaspokojenia potrzeb podstawowych jednostka i gatunek nie mogą się utrzymać. Studia z zakresu żywienia, na przykład Z. Rogoziński w pracy *Konsumpcja żywnościowa ludności Warszawy przed drugą wojną światową*, pokazują wyraźnie zależności między poziomem spożycia żywności a zdolnością do pracy i do aktywności społecznej⁴.

Schemat badań nad wpływem jakości, poziomu i rodzaju konsumpcji na rozwój osobowości wynika z teorii potrzeb, powiązania potrzeb z popędami i innymi cechami psychiki człowieka⁵. Konsumpcja jest zaspokajaniem potrzeb, zatem sposób zaspokajania czy deprywacji potrzeb można badać bezpośrednio także

⁴ Z. Rogoziński, *Konsumpcja żywnościowa ludności Warszawy przed drugą wojną światową*, Łódź 1959.

⁵ Zob. np. *Psychologia*, praca zbiorowa pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1975, s. 491 i nast. oraz 768 i nast.

metodami psychologicznymi. Dodajmy, że badania tego rodzaju są niezbędne dla wypracowania dyrektyw kształtowania osobowości poprzez kierowanie konsumpcją. Zwłaszcza skutki deprywacji potrzeb, zarówno fizjologiczne, jak i psychologiczne, a w konsekwencji także społeczne, są tu niezmiernie ważne. Rola deprywacji potrzeb w ruchach społecznych jest zaledwie badana w kategoriach bardzo ogólnych, jeżeli nie ogólnikowych. Badania mechanizmów frustracji, ich przerastania w agresywność i następnie w działania zorganizowane rzuciły wiele światła na interesujące tutaj zagadnienia, lecz droga do ich wykorzystania w pedagogice jest jeszcze daleka; musi być jednak przebyta, jeżeli chcemy sobie odpowiedzieć na drugie wyżej postawione pytanie, mianowicie jakie są zależności między zaspokajaniem potrzeb jednostki i grup a realizacją ideału i celów wychowania.

Zastanawiając się nad tym zagadnieniem, przyjmujemy jako punkt wyjścia najobszerniejsze i wyczerpujące studium nad ideałem i celami wychowania, mianowicie znaną i szeroko dyskutowaną książkę H. Muszyńskiego⁶. Wyróżnia on siedem podstawowych ról społecznych, do których przygotowuje wychowanie, a mianowicie: obywatela, człowieka pracy, racjonalnego konsumenta, czynnego uczestnika życia ideowo-politycznego, współtwórcy kultury, członka grupy i członka rodziny oraz role przygotowujące „systemy postaw wyznaczające naczelne cele wychowania”, jak stosunek do świata wartości, stosunek do społeczeństwa, do drugiego człowieka, stosunek do siebie samego, stosunek do świata kultury i stosunek do świata przyrody. Autor przyjmuje pewną klasyfikację potrzeb społecznych, od zaspokojenia których zależy optymalne

⁶ H. Muszyński, *Ideał i cele wychowania*, Warszawa 1972.

funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie: potrzebę szacunku dla własnej osoby, potrzeby związane z samozachowaniem, szacunku dla własnych przekonań, uzyskiwania pomocy i poparcia, poszanowania osobistej własności, informacji, oddźwięku psychicznego i swobodnego dysponowania własną osobą⁷. Ten zestaw potrzeb, które muszą być zaspokojone, aby jednostka mogła realizować wymienione role oraz cele wyrażane podstawowymi stosunkami, i odpowiadające im postawy, które te potrzeby zaspokajają, stanowią tylko drobną część każdej klasyfikacji potrzeb (np. klasyfikacji Masłowa)⁸. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że pełnienie ról wymienionych przez Muszyńskiego wymaga nie tylko zaspokojenia wymienionych przez niego potrzeb społecznych, tzn. wymaga nie tylko właściwych postaw ze strony bliźnich, ale także zaspokojenia wielu innych potrzeb materialnych, kulturalnych, społecznych, biologicznych. Podstawowe dyrektywy „ewentualnej pedagogiki konsumpcji” czy też „wychowania wykorzystującego konsumpcję” można by wyciągnąć z rozważań nad warunkami, jakie muszą być spełnione, aby obywatel czy wychowanek mógł optymalnie wykonywać wymienione role, jakie jego potrzeby, w jaki sposób, jakimi środkami powinny być zaspokajane, aby mógł te role wypełniać.

W tej dziedzinie praktyka pedagogiczna musi czerpać z badań wielu nauk: etnologii, socjologii, historii, ekonomii, które łącznie mogą przyczynić się do ustalenia podstawowych zależności, mogących dać uzasadnienie dyrektywom postępowania wychowawczego. Trzeba jednak podkreślić, że takie badania muszą brać pod uwagę przede wszystkim zachowania konsumpcyj-

⁷ Tamże, s. 87-95, 203-205.

⁸ Zob. np. A. Siciński, *Pojęcia „potrzeby” i „wartości” w świetle koncepcji systemu*, „Studia Filozoficzne” 1976, nr 12, s. 35-51.

ne jednostek i gospodarstw domowych, a nie konsumpcję w rozumieniu makroekonomicznym. Wykorzystywanie konsumpcji dla wychowania oznacza bowiem przede wszystkim określoną działalność gospodarstwa domowego, koncepcję wychowania w rodzinie, kształtowanie działalności rodziców w stosunku do dzieci od chwili urodzenia do ich wyjścia z rodziny. „Pedagogika konsumpcji” byłaby więc częścią szeroko rozumianej pedagogiki społecznej — jak ją pojmowała Helena Radlińska — jako kierowanie procesem wychowania w środowisku, przez wykorzystanie immanentnych sił i możliwości tego środowiska.

Chcę więc wskazać, że zgodnie z postulatami materializmu historycznego w próbach stworzenia jakiegoś skoordynowanego systemu edukacji trzeba zatem zwrócić uwagę na te instytucje wychowujące i kształcące, które w swojej działalności zaspokajają określone potrzeby. Można by zanalizować pod tym kątem widzenia instytucje spożycia społecznego oraz świadczeń społecznych, gdyż tutaj ich działania wychowawcze i wzorotwórcze są bardziej widoczne. Lecz najważniejszą społecznie jest konsumpcja indywidualna i dlatego na nią trzeba specjalnie zwrócić uwagę. Koncepcja społeczeństwa wychowującego, rozwijana w dziełach teoretyków marksizmu (na przykład „teza o Feuerbachu” w Polsce swoiście interpretowana przez F. Znanieckiego, rozwinięta bardziej szczegółowo w V części *Raportu o stanie oświaty*) daje podstawy włączenia badań nad wychowawczym wpływem konsumpcji do szeroko pojętych badań oświatowych.

Jest to także konieczność ideologiczna, jeżeli nie chcemy, aby rozwój społeczeństwa socjalistycznego dokonywał się tylko w sferze gospodarki i aby socjalistyczny sposób życia kształtował się tylko w procesach spontanicznych, w których naśladowanie społeczeństw

konsumpcyjnych gra wielką rolę. Jest to podstawowa sprawa dalszego rozwoju ustroju socjalistycznego, a badania wychowawczych skutków konsumpcji oraz próby opanowania tych procesów przez kierowanie konsumpcją, także z punktu widzenia założonego ideału wychowawczego socjalizmu i założonych celów wychowania, są ważnym, chociaż mało rozważanym aspektem dążeń do doskonalenia systemu kształcenia i wychowania.

Postęp naukowo-techniczny a konsumpcja

Pytanie, na które chcę odpowiedzieć, można sformułować następująco: jaka jest rola postępu naukowego i technicznego w procesach przemian wzorów konsumpcji i czy istnieją możliwości wykorzystania tej roli w planowym kształtowaniu konsumpcji? Pytanie zakreślone jest bardzo szeroko i może być rozpatrywane w dwóch płaszczyznach. Mianowicie w płaszczyźnie całej gospodarki narodowej, kiedy szukamy ogólnych zależności między statystycznie stwierdzalną stopą rozwoju nauki i techniki zastosowaną w praktyce a statystycznie stwierdzalnymi zmianami w konsumpcji ujmowanej w makroskali; zależności te mierzymy miarami statystycznymi. Drugie ujęcie stawia problem w skali poszczególnego gospodarstwa domowego oraz zachowań konsumpcyjnych jednostki. O ile w pierwszym ujęciu można stwierdzać korelacje między zastosowaniami nowoczesnej techniki a poziomem spożycia w skali całej gospodarki narodowej, o tyle w drugim ujęciu chodzi o stwierdzenie psychospołecznych mechanizmów tych zależności, o ujęcie procesów przełamywania się zależności ogólnych w codziennym postępowaniu jednostek i sposobie prowadzenia gospodarstwa domowego.

Badania pierwszego typu występują bardzo często, badania drugiego typu bardzo rzadko. Przykładem pierwszych może być rozprawa Jean Fourastié,¹ w której pokazuje on, że podnoszenie siły kupna płac jest wynikiem przede wszystkim postępu technicznego, że nie decyzje polityczne, prawne czy mechanizm podziału dochodu narodowego, lecz postęp techniczny, podnosząc produktywność pracy, daje możliwość nabywania większej ilości dóbr za zarobek w określonym czasie pracy. Porównując czas pracy potrzebny dla zdobycia zarobku, za który można nabyć ustaloną miarę określonych towarów (lista jest długa) we Francji i w USA w latach 1925, 1955 i 1965, J. Fourastié dochodzi do wniosku, że podniesienie poziomu warunków życia, czyli podniesienie ilości dóbr i ich jakości spożywanych przez ludność pracującą w obu krajach, dokonuje się wyłącznie przez podnoszenie wydajności i produktywności pracy drogą postępu technicznego.

Nie neguję ani ważności stwierdzonych korelacji, ani prawomocności takiej metody, chociaż mam poważne wątpliwości co do małej roli mechanizmów podziału dochodu narodowego i sądzę, że grają one również istotną rolę. Gdyby J. Fourastié badał ich wpływ równocześnie we wzajemnym oddziaływaniu z postępowaniem technicznym, mógłby stwierdzić, że wpływają one także bardzo różnicująco na postęp społeczny mierzony ilością nabywanych dóbr.

Sądzę jednak, że dla odpowiedzi na nasze pytanie taka analiza w makroskali nie wystarcza. Kierowanie konsumpcją w gospodarce planowej nie może pozostać tylko na poziomie ogólnych planów gospodarki narodowej, lecz musi także znaleźć możliwość ingerowania w decyzje konsumpcyjne podejmowane w gospodar-

¹ J. Fourastié *Progrès technique et progrès social*, opublikowana w zbiorze *Idées Majeures*, Paris 1966.

stwach domowych, w sferę indywidualnych zachowań konsumpcyjnych.

Trzeba więc badania rozpocząć od ustaleń definicyjnych. Konsumpcja według *Małej encyklopedii ekonomicznej*² to „akt zaspokajania różnorodnych indywidualnych i społecznych potrzeb ludzkich przez dobra i usługi materialne i niematerialne”. Andrzej Hodoly³ precyzuje tę definicję, wyłączając zaspokajanie potrzeb producenta, potrzeby wojny itp., a więc zaspokajanie społecznych potrzeb uzbrojenia państwa, potrzeb inwestycyjnych — chociaż używamy tutaj także terminu „potrzeby” — nie wchodzi one według niego do sfery konsumpcji w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Chciałbym jednak podkreślić, że terminowi „potrzeba” nadaję szersze znaczenie niż to zazwyczaj czynią ekonomiści. Stawiam mianowicie potrzeby niematerialne, potrzeby społeczne, kulturalne, intelektualno-estetyczne i moralne na pierwszym planie, bowiem z dowolnego określenia człowieka wynika (czy to będą definicje marksistowskie, liberalne czy teologiczne), że istotą człowieczeństwa są te właśnie procesy życiowe, że zaspokajanie potrzeb biologicznych nie jest cechą wyróżniającą człowieka od innych istot żywych, że zatem zaspokajanie tylko potrzeb materialnych jest niejako rozpatrywaniem konsumpcji ludzkiej na poziomie egzystencji biologicznej, w tej samej płaszczyźnie jak wszystkich innych gatunków ssaków. Mówiąc zatem o konsumpcji mam na myśli przede wszystkim zaspokajanie tych potrzeb, które są istotne dla życia ludzkiego w jego „ludzki” wymiarze.

Kilka słów o znaczeniu zwrotu postęp techniczny. Nie wchodząc znowu w zawikłane sprawy definicji — zmiana, rozwój, regresja, postęp — stwierdzam

² *Mała encyklopedia ekonomiczna*, wyd. 2, Warszawa 1974, s. 386.

³ A. Hodoly, *Zarys ekonomiki spożycia*, Katowice 1975, s. 19 i nast.

krótko, że postępem technicznym nazywam te zmiany wprowadzane do systemów technicznych, które podnoszą sprawność tych systemów w rozwiązywaniu ludzkich problemów, do których są stosowane. Można mierzyć zmiany techniczne kryteriami sprawności technicznej, na przykład podnoszenie szybkości ruchu; kryteriami ekonomicznymi — przykładowo — koszt eksploatacji; postęp można też mierzyć kryteriami ludzkimi, tzn. skutkami dla życia ludzi. Oddzielenie tych miar jest metodologicznie trudne, ale sądzę, że można mówić o postępie technicznym tylko wtedy, gdy jest to także doskonaleniem życia ludzkiego a nie tylko systemów technicznych. Mówiąc o postępie technicznym, będę miał na myśli takie doskonalenie techniki, które mierzone jej immanentnymi miarami, przynosi także pożądane skutki ekonomiczne i społeczne. Jest więc rzeczą oczywistą na pierwszy rzut oka, że bezpośredni wpływ postępu technicznego jest niewielki, że dokonuje się przede wszystkim przez wpływ na produkcję dóbr konsumpcyjnych oraz na doskonalenie usług. Podkreśliśmy, że dokonuje się we wszystkich zakresach potrzeb ludzkich. Technika nie tylko doskonali produkcję żywności i innych środków zaspokojenia potrzeb materialnych, ale także pozwala na upowszechnienie treści estetycznych, intelektualnych, na upowszechnienie wzorów zachowań społecznych, czy to przez środki masowego przekazu, technikę druku, ułatwienia komunikacji i przekazu informacji, przez zbliżanie różnymi sposobami mas ludzkich.

W makroskali łatwo można wskazać jak ten mechanizm wpływu pośredniego funkcjonuje.

Technika tworzy możliwość masowej produkcji, możliwość wielkiej różnorodności dóbr, tworzy także konieczność ich sprzedania, musi zatem także wpływać na mechanizmy pobudzania potrzeb konsumenta. Dzieje

się to przez techniczne środki reklamy, przekonywania, wmawiania, organizację docierania producenta do sprzedawcy a sprzedawcy do konsumenta.

Technika tworzy nowe urządzenia gospodarstwa domowego ułatwiające pracę w tym gospodarstwie, podnosi walor estetyczny urządzeń, daje możliwość różnicowania sposobów zachowań konsumpcyjnych.

Tworząc nowe rozwiązania techniczne dla problemów codziennego zaspokajania potrzeb, technika także tworzy możliwości szybkiego i skutecznego przekazywania informacji o tych rozwiązaniach oraz łatwość przekazywania tych urządzeń do gospodarstw domowych.

Techniczne urządzenia gospodarstwa domowego, odbioru informacji, transportu indywidualnego, poziom wyposażenia i jakość wyposażenia gospodarstwa domowego stają się czynnikami wyróżniającymi pozycje w hierarchii uwarstwienia społecznego, miarą wyższości i niższości społecznej i mogą prowadzić do opisanego przez T. Veblena zjawiska konsumpcji pokazowej.

Urządzenia techniczne zrewolucjonizowały handel, jego możliwości docierania do konsumenta, jego sugestywny wpływ na psychikę konsumenta, wyposażenie ośrodków handlowych, formy organizacyjne, stworzyły wielkie domy towarowe, wielkie ośrodki reklamy i uczyniły reklamę w niektórych krajach nową wielką gałęzią działalności ludzkiej skierowanej na kształtowanie postaw nabywcy, kupującego pod naciskiem stworzonych sztucznie potrzeb i sił społecznych, działających jako czynnik wtórny, nadający reklamie jej ważność. Jeżeli konsumpcja pokazowa staje się wyróżnikiem pozycji społecznej, wtedy także tworzą się formy życia zbiorowego, formy kontroli społecznej i nacisku na wzory zachowań, które reklama wykorzystuje, aby wmawiać nabywcom nowe środki zaspokojen-

nia sztucznie tworzonych potrzeb. Jest to wielki dział badań, stosunkowo mało znanych w krajach socjalistycznych, którego ośrodkiem jest „psychologia konsumenta” postawionego w sytuacji możliwości zaspokajania wielu potrzeb i wyboru wielu środków zaspokojenia tych potrzeb. Podkreślmy, że terminu „potrzeba” używamy tutaj w sensie nadanym przez ekonomistów a nie przez psychologów z różnych szkół psychoanalitycznych⁴.

Kontynuując to wyliczanie możliwych sfer wpływu techniki na tworzenie zasobów środków zaspokajania potrzeb, należy dodać, że ułatwia ona naśladowanie środków uzyskujących wysoki popyt czy to przez sprzedaż licencji, czy przez wywiad i zdobywanie informacji o technologii produkcji, czy też przez pobudzenie badań własnych producenta starającego się naśladować dany produkt. Umożliwia więc powstanie zunifikowanej cywilizacji techniczno-konsumpcyjnej, w której występują podobne zestawy środków zaspokojenia potrzeb. Tworząc nowe urządzenia techniczne dla usług oraz nowe środki zaspokojenia potrzeb konsumenta, technika tworzy także wzory postępowania, schematy stylu życia, otoczkę kulturalną danego urządzenia czy środka, które występują zawsze w określonych kompleksach nie tylko materialnych, ale także obejmują sposoby myślenia, odczuwania i współżycia z innymi ludźmi.

Ta cywilizacja techniczna tworzy określoną organizację życia, zarówno w sferze pracy zawodowej, jak i poza pracą, tworzy swoisty rytm życia w rodzinie, kręgach towarzyskich itp. Technika budownictwa i komunikacji stworzyła albo wielkie osiedla bloków w miastach, albo osiedla bloków podmiejskich, albo doprowadziła do powstawania domków podmiejskich,

⁴ Zob. J. Koziński, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1976, s. 109 i nast.

gdzie spędza się dnie wolne od pracy itp., tworząc równocześnie zupełnie nowy styl życia, nowe potrzeby i sposoby ich zaspokajania. Nie trzeba tu powtarzać wyników badań nad zmianami w życiu społecznym spowodowanymi przez telewizję, tworzywa sztuczne, środki konserwacji żywności itd.

Zastanówmy się teraz nad wpływem techniki na psychikę konsumenta, na jego osobowość i na jego sferę życia społecznego. Ponieważ ten typ cywilizacji techniczno-konsumpcyjnej rozwinął się przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, więc tam też najpierw podniosły się głosy alarmu. Badania nad miejskim stylem życia rozpoczęły się wcześniej i już L. Wirth w okresie przed drugą wojną światową dał analizę skutków tej cywilizacji miejskiej⁵, a potem gdy rozwój cywilizacji technicznej i konsumpcyjnej ujawnił się w pełnej postaci powstały książki D. Riessmana, R. L. Heilbronnera i innych znanych krytyków tej cywilizacji⁶. Celem krytyki były przede wszystkim koncepcje technokratyczne, tzn. poglądów stwierdzających, że technika stwarza nie tylko możliwości kierowania produkcją masy środków zaspokojenia potrzeb, lecz że stwarza także możliwości rozwiązywania wszystkich problemów ludzkich.

Wróćmy jednak do naszego podstawowego pytania: czy można poprzez kierowanie rozwojem techniki kształtować pożądany wzór konsumpcji na poziomie gospodarstw domowych i na poziomie indywidualnych zachowań konsumpcyjnych? Jak te wielkie procesy postępu technicznego, tworzące cywilizację techniczno-konsumpcyjną, przełamują się na poziomie zachowań

⁵ L. Wirth, *Urbanism as a Way of Life*, „American Journal of Sociology” 1938, t. 44, s. 4–24.

⁶ Por. m. in. J. Baudrillard, *La société de consommation*, Paris 1970. R. L. Heilbroner, *An Inquiry into the Human Prospect*, New York 1974.

indywidualnych i w codziennej praktyce gospodarstw domowych? Czy rozwój tej cywilizacji jest zawsze i z konieczności jednokierunkowy, czy zatem musi prowadzić do zjawisk charakterystycznych dla konsumpcji masowej, w której rzeczy dominują nad potrzebami i konsument jest kierowany reklamą, oszalałymi przez to coraz nowe *gadgets*, narzucające mu dążenie do posiadania rzeczy jako zasadniczy cel i sens życia, a także miarę osiągniętego postępu i wyróżnienia? Jest rzeczą oczywistą, że w ramach systemu opanowanego przez konsumpcję masową miarą wszelkich wartości jest pieniądź, ponieważ jego posiadanie umożliwia nabywanie tych rzeczy wyróżniających i stanowiących oznaki prestiżu. W ten sposób powstają cechy osobowości „człowieka organizacji”, opisanego przez W. Whyte'a⁷, oraz powstaje typ osobowości człowieka będącego tylko konsumentem. Przyspieszony proces konsumpcji staje się podstawowym czynnikiem utrzymania wysokiej stopy rozwoju społecznego, tzn. utrzymywania koniunktury dla masowej produkcji. W tym systemie masowej konsumpcji tworzy się także swoisty typ osobowości konsumenta nastawionego na konsumpcję dóbr materialnych⁸.

Państwo socjalistyczne, skupiając w swoim ręku możliwości sterowania polityką gospodarczą, społeczną, oświatową i kulturalną, ma potencjalne możliwości pokierowania całokształtem rozwoju społeczno-gospodarczego i utworzenia warunków, w których te zjawiska negatywne nie muszą wystąpić. Studia prowadzone nad regionami uprzemysłowionymi, badania nad konsumpcją prowadzone w ramach problemu węzłowego „Przewidywane zmiany we wzorach kon-

⁷ W. H. Whyte, *The Organization Man*, New York 1956.

⁸ Pierwsze opisy i zarys teorii dał G. Katona, *The Mass Consumption Society*, New York 1964 zwłaszcza rozdz. IV *Consumer Psychology*.

sumpcji, potrzebach kulturalnych" (problem węzłowy 11. 2. 2.), dostarczyły poważnej ilości materiałów, które pozwalają na postawienie szeregu tez uogólniających wyniki tych badań. Oto próba sformułowania niektórych z nich.

W praktyce polityki kierowania rozwojem techniki stosuje się przede wszystkim kryteria rosnącej efektywności technicznej oraz kryteria rosnącej opłacalności ekonomicznej. Kryteria społeczne, kulturalne i psychologiczne uwzględniane są w bardzo małym zakresie. Na ogół przyjmuje się jako oczywistą tezę, że postęp techniczny automatycznie przynosi także dodatnie skutki ekonomiczne, a zatem także społeczne, lecz mechanizm tej zależności nie jest zanalizowany dokładnie.

Polityka gospodarcza, walcząca z trudnościami zaopatrzenia rynku w dobra materialne, jest skłonna traktować jako rzecz przyszłości stosowanie kryteriów społecznych i kulturalnych do oceny kształtujących się wzorów konsumpcji. Na pierwszym miejscu stawia się więc produkcję dóbr i usług materialnych, a zadaniem postępu technicznego jest tworzenie tych dóbr.

Modernizacja techniczna traktowana jest jako dobro naczelne. Postęp techniczny stosowany w praktyce jest uważany za wartość najwyższą i nawet wartość nauki mierzy się jej wartością stosowalną. Aspekt osobowościowy, skutki tej modernizacji w zakresie kształtowania osobowości jest rozważany wyłącznie w sferze ideologiczno-filozoficznej a nie w sferze praktyki gospodarczej.

Skutki postępu technicznego w sferze zachowań konsumpcyjnych jednostek i poszczególnych gospodarstw domowych nie są rozważane przez „poważne” instytucje, traktujące te zagadnienia w skali makro-gospodarczej. Zakłada się milcząco istnienie pewnego

automatyzmu, że określony rozwój techniczno-gospodarczy wytworzy warunki dla rozwoju kultury socjalistycznej, lecz troska o tworzenie tej kultury obciąża wyłącznie działaczy kultury.

Istniejąca wiedza o skutkach cywilizacji techniczno-konsumpcyjnej w sferze osobowości nie jest także poważnie rozważana i nie wyciąga się z niej wniosków dla kierowania rozwojem techniki. Kierowanie rozwojem techniki wyłącznie przy stosowaniu kryteriów efektywności technicznej i opłacalności ekonomicznej musi z konieczności pociągnąć za sobą te wszystkie ujemne skutki, które wystąpiły w społeczeństwach masowej konsumpcji.

Istnieje możliwość kierowania rozwojem techniki z punktu widzenia skutków przynoszonych dla rozwoju osobowości, wzorów zachowań, a więc także dla kształtowania wzorów konsumpcji. Jest to jednak długi łańcuch przyczyn i skutków, trudno dostrzegalnych w codziennej praktyce fragmentalizacji decyzji, zarządzania i kierowania, kiedy poszczególni kierownicy odpowiadają za niewielkie odcinki i widzą tylko swoje stosunkowo wąskie cele.

Stąd więc wynika znaczenie badań nad skutkami postępu technicznego w sferze kształtowania wzorów konsumpcji. Jest bowiem rzeczą jasną w świetle doświadczeń ostatnich dziesięcioleci, że nie tylko praca i organizacja pracy jest czynnikiem tworzenia osobowości, lecz że konsumpcja staje się elementem równie ważnym lub nawet ważniejszym. Dlatego trzeba prowadzić badania nad skutkami postępu technicznego, nie tylko przez zmiany w pracy, jej organizacji i podziale czy rozdrobnieniu, ale także przez wpływ na wzory konsumpcji.

Postęp społeczny a konsumpcja

Pytanie, na które postaram się tutaj odpowiedzieć, można sformułować następująco: czy konsumpcja może być uważana za miarę postępu społecznego? Na pierwszy rzut oka odpowiedź nasuwa się sama. Oczywiście, przecież celem wszystkich wysiłków człowieka jest zaspokajanie potrzeb jako konieczności życiowej, gdyż bez zaspokajania potrzeb człowiek nie utrzyma się przy życiu, nie zapewni rozwoju organizmu, nie osiągnie żadnych stawianych celów swojego życia. Sprawa jednak nie jest tak prosta, gdyż cele życia człowieka mogą być rozumiane bardzo różnie, zależnie od tego jak określamy człowieka. Jeżeli przyjmiemy definicję człowieka jako gatunku zoologicznego, wtedy jego cele życiowe będą takie same jak wszystkich ssaków i odpowiednio jego konsumpcja sprowadzi się do zaspokajania potrzeb biologicznych, tzn. pokarmu, prokreacji, ochrony przed środowiskiem itp. Jeżeli zgodzimy się, że cechami wyróżniającymi człowieka są potrzeby intelektualne, estetyczne, moralne i społeczne, wtedy oczywiście także inaczej musimy określić jego konsumpcję, w której istotne staną się właśnie środki zaspokajania tych potrzeb charakterystycznych dla istoty człowieka. Stąd widzimy, że trzeba sobie wyraźnie wyznaczyć, co

rozumiemy przez potrzeby, przez ich zaspokajanie, czyli konsumpcję i dokonać analizy dla stwierdzenia, jak dalece i w jakich warunkach konsumpcja może być uważana za miarę postępu społecznego.

Zacznijmy od kilku ustaleń definicyjnych, przede wszystkim od określenia postępu. Jeżeli w systemie społecznym powstają lub zanikają elementy składowe czy stosunki między elementami, wtedy mówimy, że system ulega zmianie. Jeżeli zmiany te powodują wzbogacenie istniejących elementów składowych lub stosunków między nimi, wtedy mówimy, że system się rozwija. Jeżeli zmiany prowadzą do zanikania elementów lub stosunków między nimi, wtedy mówimy, że system ulega regresji. Jeżeli rozwój systemu zbliża się do osiągnięcia określonego pożądanego ideału, wtedy mówimy, że rozwój ten jest postępow. Postęp nie jest więc tylko kategorią opisową, lecz zakłada także istnienie pewnego kryterium oceny. Nie każdy rozwój jest postępow, lecz tylko wtedy, gdy spełnia warunki przewidziane przez określone miary, które wynikają z założonego stanu idealnego. Stąd może się zdarzyć, i zdarza się często, że to co z punktu widzenia jednych kryteriów jest postępow, z punktu widzenia innych jest cofaniem się. Zdarza się to często, gdy mówimy o postępie politycznym.

Postawmy teraz pytanie: z punktu widzenia jakich kryteriów będziemy mówili o postępie społecznym? W naukach społecznych i w potocznym rozumieniu najczęściej stosuje się dwa rodzaje określeń rozwoju i postępu: ewolucjonistyczne i marksistowskie. Ewolucjonizm w naukach społecznych, sformułowany w XIX wieku, ulegał różnym przeobrażeniom, lecz zawsze przyjmował, że rozwój polega na przechodzeniu od stanu „nieokreślonej, niespójnej jednorodności ku określonej, spójnej różnorodności”, zatem każdy rozwój

społeczeństwa polega na różnicowaniu jego form egzystencji, integracji i organizacji. Postęp w tym ujęciu to rozwój prowadzący do rosnącej integracji i harmonii bardzo zróżnicowanych i niezgodnych elementów istniejących w społeczeństwie.

Dla marksizmu rozwój dokonuje się przez walkę różnych niezgodnych czynników, przez konflikty między sprzecznymi elementami, przez tworzenie się nowych syntez tych sprecznych elementów, dających nową jakość danego systemu. Praktyczną miarą rozwoju społeczeństwa jest różnicowanie się i podnoszenie efektywności sił wytwórczych, tworzenie stosunków produkcji sprzyjających powstawaniu nowych sił wytwórczych, co także oznacza optymalny rozwój zdolności twórczych jednostek ludzkich. Siły wytwórcze nie są jednak celem same w sobie. Istnieją i są rozwijane po to, aby optymalnie produkować środki zaspokajania potrzeb. Jeżeli więc szukamy ideału, do którego ma się zbliżać rozwijające się społeczeństwo, to nie będziemy przyjmowali kryterium ewolucjonistycznego, że ideałem jest stan wewnętrznej równowagi i harmonii. Tym ideałem powinien być optymalny stan zaspokajania potrzeb ludzkich, czyli konsumpcja. Postęp społeczny można więc mierzyć osiąganym stanem zaspokajania potrzeb ludzkich.

Podkreślmy to słowo *ludzkich*. Mówiliśmy już na samym początku wywodu, że istnieją określone kategorie potrzeb ludzkich różniących *homo sapiens* od innych ssaków. Dalej trzeba także stwierdzić, że istotną cechą człowieka jest stawianie sobie celów życiowych w sposób świadomy. To również wyróżnia go od innych ssaków. Cele życiowe nadają sens i wartość życiu ludzkiemu. Nie wchodząc tutaj w skomplikowane zagadnienia celów i ideałów życiowych, podkreślmy tylko: człowiek jest istotą świadomą, kieruje swoim życiem

w sposób celowy, wykorzystując swoje zdolności do poznawania świata i siebie, ustanawia sobie różne cele życiowe. Dla realizacji tych celów musi zaspokajać różnicowane potrzeby biologiczne, materialne, lecz także intelektualne, estetyczne i moralne. Katalogi tych potrzeb były zestawiane przez wielu psychologów¹.

Miary potrzeb ludzkich są zawsze odnoszone do ideałów i celów życiowych. One to bowiem decydują o tym, jakie potrzeby człowiek sobie uświadamia najsilniej, którym przyznaje pierwszeństwo w zaspokajaniu, one także decydują o tym, jakie środki człowiek wybiera, aby zaspokoić określoną potrzebę, i one także decydują o tym, jak jednostka obchodzi się z nabytymi środkami zaspokojenia potrzeb.

Powtórzmy sobie, jakie zagadnienie nas tu interesuje i jaki jest tok naszego rozumowania. Z przyjętych definicji wynika, że za postęp uważamy taki rozwój, który zbliża nas do pewnego stanu optymalnego i uznanego za pożądany. Mówiąc o społeczeństwie — rozwija się ono, kiedy powstają w nim nowe elementy i nowe relacje, które prowadzą do pewnego optymalnego stanu zaspokajania potrzeb ludzkich. Nasuwa się jednak pytanie, jaki stan zaspokajania potrzeb jest optymalny? Musimy więc zastanowić się bliżej nad pojęciem „potrzeby”. W naukach społecznych występują dwa zasadnicze rozumienia tego terminu: ekonomiczny i psychologiczny. Ekonomia zajmuje się przede wszystkim potrzebami materialnymi, koniecznymi dla utrzymania życia i dla osiągnięcia pewnego poziomu życia (stopy życiowej); psychologia natomiast rozpatruje te potrzeby jako popędy czy dążenia, których zaspokojenie jest konieczne dla utrzymania zrównoważonego stanu psychiki. W naszych wywodach terminowi

¹ Zob. np. J. Kozielecki, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1976.

„potrzeba” nadajemy jeszcze szersze znaczenie; potrzebą jest to wszystko, co musi być zaspokojone, aby człowiek mógł osiągnąć optymalny rozwój swoich możliwości. Obok więc potrzeb materialnych (ekonomicznych) i psychologicznych (popędów) będziemy także mówili o potrzebach społecznych, kulturalnych, rozumiejąc przez te ostatnie potrzeby intelektualne, estetyczne i moralne.

Jaka więc konsumpcja i jakie zaspokajanie potrzeb może być uznane za miarę postępu społecznego, czyli innymi słowy, jaka konsumpcja może być uznana za pożądany stan optymalny?

Jak już powiedzieliśmy wyżej, zależy to od celów i ideałów życiowych, jakie człowiek sobie stawia. Te cele i ideały są różne w różnych epokach historycznych. Społeczeństwa pierwotne, żyjące na niskim poziomie zaspokajania potrzeb, miały także bardzo niskie cele optymalne: utrzymanie życia, prokreacja, wychowanie dzieci, gromadzenie dobytku zapewniającego przeżycie itp. Już w społeczeństwie pierwotnym znajdujemy jednak bardzo rozwinięte potrzeby religii i magii, obrzędów i ceremonii, wytworów artystycznych. Słowem, potrzeby intelektualne, estetyczne i moralne przejawiają się z dużą intensywnością we wszystkich społeczeństwach opisanych przez etnologów, archeologów czy historyków. Społeczeństwa te różniły się oczywiście poziomem rozwoju, zasobem wiedzy, poziomem techniki, organizacją itp. Różniły się także charakterystycznymi dla nich wzorami konsumpcji, tzn. sposobami dawania pierwszeństwa różnym potrzebom, sposobami zdobywania środków zaspokajania potrzeb, kryteriami ocen potrzeb i środków ich zaspokojenia, postawami wobec środków zaspokajania potrzeb.

Wiek XX przyniósł narodziny społeczeństwa maso-

wej konsumpcji. Nazywamy tak te społeczeństwa, w których technika i nauka pozwoliły na masową produkcję środków zaspokojenia potrzeb, podniosły stopę życiową przez rozwój środków transportu, dystrybucji dóbr i usług. Równocześnie doprowadzono jednak do tego, że nie dobro konsumenta było czynnikiem tego rozwoju, lecz manipulacje producentów, zmierzających do sztucznego tworzenia nowych potrzeb, np. przez reklamę środków farmakologicznych i lansowanie dziwacznych mód itp. Psychoanalityk E. Fromm² analizując psychologiczne aspekty masowej konsumpcji wskazuje, jaką rolę gra tutaj dążenie do maksymalizacji zysku producenta i jakie mechanizmy psychologiczne są wykorzystane, aby konsumentom wmówić niepotrzebne im dobra i usługi. E. Fromm wyróżnia dwa rodzaje potrzeb: konstruktywne, których zaspokajanie prowadzi do optymalnego rozwoju osobowości, i potrzeby destrukttywne, zaspokajanie których zagraża zdrowiu i deformuje charakter. Rzecz jasna zaspokajanie potrzeb destrukttywnych nie może być miarą postępu społecznego.

Zatem nie masowość konsumpcji jest miarą postępu, lecz jej inne cechy jakościowe. Konsumpcja jest bowiem środkiem do realizacji celów życiowych i ideałów życiowych. O postępie społecznym decyduje jakość tych celów i ideałów.

Jak określać i jakie miary stosować do oceny wartości celów życiowych i ideałów? Tutaj wkraczamy na teren filozofii wartości i filozofii człowieka. Zależnie bowiem od określenia podstawowych wartości ludzkich będziemy także oceniali rozwój społeczny. Postępem będzie taki rozwój, który optymalnie prowadzi do realizacji praktycznej tych ideałów. Patrząc na dzieje

² E. Fromm, *Revolution of Hope*, New York 1968, s. 117 i nast.

ludzkie, możemy wskazać, że ideałami cenionymi prawie powszechnie były: sprawiedliwość społeczna (ludzkość dąży do niej przez tysiąclecia); wolność definiowana jako warunki optymalnego rozwoju cech ludzkich i zdolności ludzkich; zmniejszanie cierpień w życiu zbiorowym; żaden człowiek nie może się uwolnić od cierpień, gdyż zadaje mu je los, inni ludzie i sam sobie, ale można zmniejszyć zakres cierpień zadawanych przez innych ludzi; dobrobyt materialny czy wolność od głodu, chłodu, nędzy materialnej i moralnej; prawda, czyli dostęp do adekwatnych informacji o świecie i ludziach; miłość, która dla religii chrześcijańskiej była podstawowym warunkiem przezwyciężenia nędzy kondycji ludzkiej. Ograniczam się do wskazania tych najważniejszych ideałów życiowych, które ludzkość nakreślała sobie w ciągu dziejów i dążenie do których nadało sens moralny jej istnieniu.

Jeżeli zatem zaspokajanie potrzeb przybliży nas do osiągnięcia tych ideałów, wtedy taki rodzaj konsumpcji jest miarą postępu społecznego. Jeżeli natomiast konsumpcja jest tylko dążeniem do posiadania coraz to nowych przedmiotów, do zaspokajania w coraz bardziej wyrafinowany sposób potrzeb materialnych, wtedy zgodzić się trzeba z E. Frommem, że taka „konsumpcja to z reguły obrona przed lękiem, beznadziejnością i pustką”.

Badania konsumpcji a polityka gospodarcza

Wszyscy zainteresowani zagadnieniami konsumpcji w naszym społeczeństwie otrzymali bardzo ważne i cenne narzędzie pomocnicze. Jest nim *Bibliografia piśmiennictwa polskiego za lata 1960—1972 z zakresu zmian we wzorach i strukturze konsumpcji indywidualnej i zbiorowej*, opracowana przez zespół pod kierunkiem naukowym Lidii Beskid, w ramach prac nad problemem węzłowym „Przewidywane zmiany we wzorach konsumpcji, potrzebach kulturalnych i systemie wartości społeczeństwa polskiego”. Koordynatorem tych badań był Instytut Filozofii i Socjologii PAN i w jego też wydawnictwach własnych ukazała się wymieniona bibliografia.

Bibliografia, obejmująca 2911 pozycji, została ujęta w czterech tomach. Poprzedzona jest wstępem Lidii Beskid, z którego trzeba wydobyć i podkreślić następujące momenty charakteryzujące bibliografię. Problem węzłowy jest pomyślany bardzo szeroko i nad jego rozwiązaniem pracują grupy złożone z przedstawicieli kilku dziedzin nauki, jednakże omawiana bibliografia koncentruje się prawie wyłącznie na ekonomicznej stronie zagadnienia, uwzględniając tylko stosunkowo nieliczne prace z innych dyscyplin. W tym zakresie

bibliografia nie jest zatem pełnym spisem wszystkich prac. Jest selekcją przede wszystkim prac naukowo-badawczych, rejestruje źródłowe badania empiryczne oraz uogólnienia wynikające z doświadczeń praktyki gospodarczej. Stąd — z wyjątkiem niektórych artykułów z „Życia Gospodarczego” — nie obejmuje publicystyki poświęconej konsumpcji. Bibliografia ma charakter dokumentalny, a jej podstawą jest autopsja, tzn. włączono do niej tylko te prace, które autorzy bibliografii sprawdzili sami. Miało to także tę zaletę, że adnotacje o treści, jakimi bibliografia jest zaopatrzona, nie są streszczeniami ani tezami problemów poruszonych w książkach czy artykułach. Dla sporządzenia bibliografii wykorzystano ponad 90 tytułów czasopism i wydawnictw seryjnych. Jest więc to bibliografia w pełni reprezentacyjna, chociaż nie jest, z zamierzenia, pełna.

Bibliografia ujęta jest w 14 działach. Dział pierwszy grupuje prace zajmujące się problemami teorii i polityki konsumpcji; dział drugi — prace mówiące o dochodach ludności; trzeci — przedstawia prace o cenach i spożyciu; czwarty — prace poświęcone zagadnieniu równowagi rynkowej; piąty — rozważania o modelu konsumpcji; szósty — badania warunków bytu wybranych grup ludności; siódmy — prace na temat spożycia żywności; ósmy — spożycie artykułów nieżywnościowych; dziewiąty — spożycie usług odpłatnych; dziesiąty — zagadnienia sytuacji mieszkaniowej ludności; jedenasty — społeczny fundusz spożycia; dwunasty — badania i prognozy popytu; trzynasty — materiały statystyczne; czternasty — spożycie w innych krajach. Samo wyliczenie tytułów pozwala się już zorientować w logicznym układzie bibliografii. Podkreślmy, że układ ten czyni ją szczególnie użyteczną.

Prace nad bibliografią pokazały raz jeszcze trud-

ności związane z terminologią ekonomiczną i socjologiczną w pracach nad konsumpcją. Dlatego dla celów koordynacji prac prof. Andrzej Hodoly opracował wydaną przez Instytut Filozofii i Socjologii w 1973 r. podstawową pracę *Terminologia sfery spożycia*. Jej celem jest uporządkowanie języka, za pomocą którego można opisać rezległy kompleks zjawisk i procesów związanych z zaspokajaniem potrzeb jednostek i społeczeństwa. Ponieważ każdy język dowolnej dziedziny nauki jest pochodną określonej teorii, więc i praca A. Hodoly'ego jest w gruncie rzeczy także wykładem jego teorii spożycia. Nie jest to oczywiście teoria systematycznie wyłożona, lecz teoria zawarta w podawanych definicjach. Trzeba żałować, że Andrzej Hodoly nie mógł dokończyć swojego dzieła i wyłożyć tej teorii systematycznie.

Nad rozwiązaniem wymienionego powyżej problemu węzłowego pracowało 30 placówek naukowych. Powstało już wiele opracowań częściowych, przygotowuje się obszerny raport o wynikach oraz teoretyczne opracowanie syntetyzujące dotychczasowe wyniki¹. W jakim zakresie natomiast polityka gospodarcza może wykorzystywać wyniki tych badań oraz tych wszystkich prac cytowanych w bibliografii opracowanej przez zespół Lidii Beskid, nie jest wiadome. Wiąże się to z możliwością, zakresem, trudnościami wdrażania wyników nauk społecznych do praktyki. Chciałbym na razie zwrócić uwagę na dwa zagadnienia:

1. Pierwsze, to mechanizm wdrażania wyników badań społecznych w praktyce polityki społecznej, gospodarczej, oświatowej, kulturalnej itp. Polityka taka jest prowadzona przez określone instancje partyjne i rządowe, które działają w sposób uwarunkowany dyrektywami politycznymi, dyrektywami ideologicznymi, prze-

¹ Zob. *Badania nad wzorami konsumpcji*, J.F.IS., PAN, Ossolineum, Wrocław 1977.

pisami prawa, regulaminami wewnętrznymi instytucji, przepisami finansowymi, wzorami postępowania wynikającymi z zasad hierarchii służbowej, zwyczajami i przyzwyczajeniami. Każdy wynik badań naukowych przedstawiany pod rozwagę do ewentualnego wykorzystania przez te instytucje jest więc rozpatrywany w dwóch aspektach: a) z punktu widzenia jego wartości poznawczej, wartości analizy konkretnej rzeczywistości społecznej, czy gospodarczej (kulturalnej czy innej) i jest z tego punktu widzenia oceniany; b) z punktu widzenia mechanizmu funkcjonowania instytucji, które ewentualnie miałyby go wdrożyć do swojej działalności, tzn. z punktu widzenia dyrektyw, przepisów, zasad i zwyczajów w niej obowiązujących. Podkreślimy, że zarówno dyrektywy, jak i przepisy są wiążące, a zasady zwyczaje i przyzwyczajenia są zazwyczaj wielkim ułatwieniem w załatwianiu bieżących spraw. Stąd też pozytywna ocena poznawcza niekoniecznie musi za sobą pociągać automatycznie podjęcie wdrożenia. Zdarza się bowiem, że wdrożenie wymagałoby zmian przepisów prawnych, a to jest procesem bardzo długim; zdarza się także, że wdrożenie narusza inne mechanizmy działania i wtedy napotyka inne opory. Jest to więc problem wart przedyskutowania, zwłaszcza w okresach, kiedy pod adresem nauk społecznych wysuwa się postulaty zwiększonej użyteczności praktycznej.

2. Drugi aspekt zagadnienia wynika z samej „natury” systemów społecznych. Zastosowanie wyników badań nauk społecznych do praktyki porównywane jest bardzo często do wdrażania wyników nauk technicznych czy biologicznych. A więc — nauki społeczne powinny ustalić przyczyny, typowy przebieg różnych procesów społecznych, opisywać zjawiska niepożądane, które często nazywa się patologicznymi itp., żeby następnie na podstawie takich diagnoz ustalać sposoby

postępowania, przywracające proces do „normy”. Tymczasem systemy społeczne (grupy, instytucje, zbiorowości itp.) nie są ani mechanizmami, ani organizmami. Nie można ich porównywać ani do zegarka, który rozregulowany może zostać naprawiony i potem idzie „normalnie” dalej, ani też do organizmu, który po zachorowaniu, czyli pojawieniu się zjawisk patologicznych, może zostać wyleczony i funkcjonuje „normalnie” dalej. Jeżeli w systemie społecznym występuje jakiś problem, jakiś proces uznany za niepożądany i jeżeli problem ten zostanie rozwiązany, to wtedy powstaje nowa sytuacja, na którą członkowie tego systemu reagują przystosowaniami indywidualnymi, a to z konieczności prowadzi do powstawania nowych problemów. System społeczny po usunięciu zjawisk i procesów niepożądanych nie wraca do „normy” ani do „normalnego stanu”, lecz wchodzi w nowy stan, niepodobny do poprzedniego. Stąd wszelkie porównania nauk społecznych z patologią w zakresie innych dziedzin wydają mi się niewłaściwe i mylące. Wdrożenie wyników badań nauk społecznych nie może zatem oznaczać sprowadzenia procesów społecznych czy gospodarczych do jakiejś normy i automatycznej kontynuacji stanu „normalnego”, lecz wdrożenie to stwarza nowe sytuacje wymagające także zmian w metodach działania i zmian w polityce. Rodzą się stąd pretensje o nieskuteczność rozwiązań proponowanych przez nauki społeczne oraz obawy przed wdrożeniami, by nie stwarzały nowych sytuacji, wobec których dotychczasowa polityka będzie bezsilna.

Nie chcę twierdzić, że wdrażanie i wykorzystywanie wyników badań nauk społecznych jest przedsięwzięciem bezskutecznym, lecz tylko chcę zaznaczyć, że w tej dziedzinie mamy do czynienia z systemami dialektycznymi, a nie mechanizmami i organizmami; za-

tem analogie z mechaniki i medycyny są tu nie na miejscu, bo dialektyka rozwoju społeczeństwa wymaga metod bardziej złożonych. Nie jest rzeczą przypadku, że wszystkie społeczeństwa zwalczają od tysiącleci zjawiska przestępczości, a mimo to przestępczość utrzymuje się nadal. Podobnie ma się sprawa z narkomanią, alkoholizmem, prostytutką, nadużyciami władzy itp. Metody wykorzystania badań społecznych w polityce czekają jeszcze na opracowanie.

Te szkicowo i skrótowo zaznaczone uwagi mają być ostrzeżeniem dla wszystkich entuzjastów, uważających, że intensywne badania nad problemami konsumpcji przyniosą natychmiastowe udoskonalenie polityki gospodarczej.

Kierowanie konsumpcją

Termin „kierowanie konsumpcją” budzi złe skojarzenia z gospodarką wojenną regulowaną przydziałami, w której każdy obywatel otrzymuje ujednolicony zestaw produktów żywnościowych, ujednolicone ubrania, słowem, kierowanie konsumpcją zawsze się kojarzy z manipulowanym niedostatkiem. Przyjmujemy bowiem milcząco, że w gospodarce obfitości, każdy konsument, mający do dyspozycji szeroki zestaw środków zaspokajania jego potrzeb, wybiera te, które dają mu optymalne zadowolenie i które nabywa z większymi dla siebie korzyściami. Stąd wniosek, że im szybszy rozwój gospodarki, im więcej środków zaspokojenia potrzeb znajduje się w zasięgu możliwości konsumenta, kierowanie konsumpcją staje się zbędne. Otóż chciałbym pokazać, że nie ma gospodarki, w której nie wytwarzają się takie czy inne mechanizmy kierowania konsumpcją i że gospodarka socjalistyczna też powinna wytworzyć właściwe sobie sposoby kierowania konsumpcją, zwłaszcza w okresie wzrostu płac i wzrostu możliwości nabywczych obywateli. Gospodarki rynkowe, których przykładem najbardziej reprezentacyjnym jest gospodarka Stanów Zjednoczonych, wytworzyły mechanizm kierowania konsumpcją oparty

na reklamie i wmawianiu (*persuasion*), przy czym podstawowym interesem jest tutaj interes producenta i sprzedawcy a nie konsumenta. W gospodarce socjalistycznej punktem wyjścia musi być *interes konsumenta*, chociaż na razie nie ma on wiele szans przeformowania swoich interesów wobec producentów, jak o tym możemy się przekonać czytając w prasie nie kończące się wywody na temat stosunków między producentami, handlem i konsumentem. Może te dyskusje trwają dlatego tak długo, gdyż nie bierze się w nich pod uwagę, że między tymi trzema partnerami czy stronami, zawsze stoi jeszcze planista, który ma głos decydujący.

Jaki ma cel kierowanie konsumpcją w gospodarce socjalistycznej? Mówiąc skrótowo, cel ten polega na optymalizacji struktury środków zaspokojenia potrzeb, które obywatel może nabyć za otrzymany za pracę dochód, czy też za dochody z innych źródeł, oraz na optymalizacji sposobów zachowań konsumpcyjnych. Chodzi o to, aby w ramach posiadanych aktualnie możliwości finansowych, za posiadane pieniądze, konsument mógł zaspokajać swoje potrzeby w sposób *racjonalny*, dający mu szansę lepszego życia, większej możliwości ochrony zdrowia, zadowolenia. Badania prowadzone nad gospodarstwami domowymi, nad sposobami gospodarowania zarobkami, nad sposobami odżywiania się, ubierania, mieszkania, odpoczynku, obchodzenia ceremonii i uroczystości rodzinnych i społecznych, zaspokajania potrzeb kulturalnych, badania nad aspiracjami i wyobrażeniami o celu pracy i życia — prowadzą do wniosków, że w ramach prostych nie-raz posunąć można wiele zmienić w życiu poważnych zbiorowości społecznych, bez dodatkowych zmian w nakładach finansowych. Twierdzę z naciskiem, że *wzrost płac nie powoduje automatycznie podnoszenia*

jakości życia; rosną bowiem zbyt często nieracjonalne wydatki, spożycie alkoholu, tytoniu itp.

Nie rozwijając, wydaje mi się to oczywiste, chciałbym rozważyć, czy można sformułować kilka ogólnych zasad kierowania konsumpcją w naszym ustroju i możliwości ich realizacji przez politykę państwa.

Wydaje mi się, że na pierwszym miejscu należałoby wymienić konieczność rozszerzenia definicji potrzeb i konsumpcji. Sądzę, że w tej nowej definicji potrzeby kulturalne i społeczne powinny być „równouprawnione” z potrzebami biologicznymi, materialnymi, gospodarczymi. Socjalistyczna jakość życia nie sprowadza się tylko do poziomu zaspokajania potrzeb materialnych, lecz polega na kulturalnej jakości życia; i w tym mamy szansę stworzenia społeczeństwa jakościowo lepszego od znanych społeczeństw masowej konsumpcji. Zaspokajanie potrzeb człowieka jest zaspokajaniem wszystkich potrzeb jego osobowości, a więc także potrzeb intelektualnych, estetycznych, moralnych, potrzeby kulturalnego współżycia, dobrych stosunków w zakładzie pracy i w miejscu zamieszkania. Słowem, trzeba spojrzeć na konsumpcję od strony potrzeb człowieka a nie od strony tych resortów gospodarczych, które powinny zaspokajać jego potrzeby materialne. Nie znaczy to wszakże, że kultura ma być środkiem zastępującym brak, czy złą jakość dóbr materialnych; te powinny być doskonałe. Ale dobra i wartości społeczne powinny być także udostępnione każdemu obywatelowi, na każdym poziomie zarobków, a nie odkładane na później, gdy państwo uzyska dobrobyt materialny. Jeżeli kulturę odłożymy na później, to wytworzymy pojęcie, że jest ona luksusem dla nielicznych.

Budując więc model konsumpcji w skali całej gospodarki, wydzielając na spożycie zbiorowe i indywidualne odpowiednią część dochodu narodowego, powinni-

śmy pamiętać nie tylko o dobrach materialnych, ale także o produkcji dóbr stanowiących o kulturalnej i społecznej jakości życia. Zagadnienie jest złożone: tworzenie modelu ekonomicznego konsumpcji, nie bacząc na rozszerzoną definicję potrzeb, sprawia już wiele kłopotów; wydaje się jednak, że jeżeli ograniczymy się tylko do gospodarczych mechanizmów kierowania konsumpcją indywidualną — polityki płac, cen, importu, zaopatrzenia rynku, troski o równowagę rynkową — a sam rozwój potrzeb pozostawimy procesom spontanicznym, kształtowanym przez nacisk wzorów z krajów rozwiniętego kapitalizmu, to w sposób nieuchronny będziemy upodobniali się do krajów masowej konsumpcji, tracąc te istotne wartości kulturalne jakości życia.

Model konsumpcji w makroskali nie rozwiązuje problemu. Możemy obecnie wyróżnić w Polsce wiele charakterystycznych zestawów środków zaspokajania potrzeb, utrwalonych w gospodarstwach domowych różnych klas, warstw i grup społecznych. Badania nad gospodarstwami domowymi pokazują mechanizmy ekonomiczne, społeczne i kulturowe kształtowania się tych rodzajów typowych struktur konsumpcji w mikroskali. Pokazują także pewne możliwości ich przekształcania przez kierowanie i intensyfikację spontanicznych przemian, jakie w nich zachodzą, oraz przez kształcenie, politykę kulturalną, informację, także przez produkcję dóbr bardziej racjonalnie, lepiej zaspokajających potrzeby niż dobra i usługi tradycyjne. Kierowanie konsumpcją zatem — zwłaszcza indywidualną — powinno zmierzać do tworzenia zracjonalizowanych i zoptymalizowanych „normatywów” zaspokajania wszelkich potrzeb. Nie jest to łatwe, ale nie jest niemożliwe.

Państwo ma w swoich rękach szereg możliwości ma-

ło dotychczas wykorzystywanych, tzn. system oświatowy, system instytucji kulturalnych, system środków masowego przekazu w postaci prasy, radia i telewizji, w rękach państwa jest też produkcja mieszkań, mebli, wyposażenia gospodarstwa domowego. Gospodarka uspołeczniona może więc obywatelom zaoferować dobra i usługi optymalne, tworząc przyzwyczajenia, kształtując postawy i zmieniając treść potrzeb. Ustaliły się pewne sposoby kierowania konsumpcją metodami makroekonomicznymi, przede wszystkim przez organizowanie produkcji dóbr konsumpcyjnych i usług, przez politykę płac i cen, przez import i eksport. Można rozpatrywać modele stopy życiowej i program socjalny państwa w makroskali i szukać rozwiązań w polityce gospodarczej państwa formułowanej także w kategoriach analiz makroekonomicznych¹, bez wchodzenia w problemy kierowania spożyciem w gospodarstwach domowych i bez podejmowania prób kierowania zachowaniami konsumpcyjnymi poszczególnych jednostek. Sądzę jednak, że sprawa kierowania spożyciem rozstrzyga się przede wszystkim na poziomie gospodarstw domowych i poszczególnych jednostek. Efektywność kierowania spożyciem w krajach kapitalistycznych poprzez reklamę i inne środki nacisku społecznego polegało na metodach wykorzystujących przede wszystkim badania psychologii indywidualnego konsumenta, wpływ małych grup opiniotwórczych oraz mechanizmy prestiżu społecznego rodzin. Gospodarka kapitalistyczna nie starała się tworzyć modeli czy wzorów racjonalnego, pożądanego spożycia, ani też modeli optymalnego stylu życia, ale po prostu stwarzała mechanizmy presji społecznej i psychologicznej na rodziny i warstwy społeczne, narzucając im pewien styl życia

¹ Zob. K. Secomski, *Polityka społeczno-ekonomiczna. Zarys teorii*, wyd. 2, Warszawa 1978, zwłaszcza s. 130—160.

jako wyraz ich pozycji społecznej i prestiżu. Miejsce w społeczeństwie zajmowanym przez daną jednostkę jest określane przez jakość posiadanego domu, samochodu, futra żony czy jej biżuterii itp. Nacisk zbiorowy określał mniej więcej standard stopy życiowej, a reklama i *persuasion* określały towary, dobra i usługi, z których rodzina czy osobnik czuł się zobowiązany i skłonny korzystać; pozostawiano mu przy tym złudzenia, że sam decyduje i ma pełną wolność wyboru.

Oczywiście, że te metody kierowania konsumpcją, które okazały się tak efektywne w kapitalizmie i gospodarce rynkowej, nie wszystkie mogą mieć zastosowanie w gospodarce socjalistycznej, dopóki nie stanie się ona gospodarką dysponującą pełnym zaopatrzeniem rynku w dobra i usługi. Jeżeli jednak gospodarka socjalistyczna ma przejść do trzeciego etapu, do „etapu powszechnego dobrobytu oraz osiągnięcia socjalistycznej jakości życia, odpowiadającemu optimum socjalnemu”², tzn. zakładając, że gospodarka socjalistyczna osiągnie etap masowej produkcji dóbr konsumpcyjnych, trzeba będzie także w interesie, zarówno konsumenta, jak i producenta, pomyśleć o metodach kierowania zachowaniami konsumpcyjnymi.

Nieporozumienia wokół zagadnień kierowania konsumpcją wynikają także z wieloznaczności samego terminu „konsumpcja”. Ekonomiści rozumieją przez niego „sferę spożycia” by użyć terminu A. Hodoly’ego³, tzn. od aktów indywidualnego zaspokajania potrzeb przechodzą do ujmowania konsumpcji jako części makrosfery ekonomicznej, jako wielkiego działu gospodarowania podzielonego na produkcję, dystrybucję i spożycie. Otóż kierowanie konsumpcją może być efektywne tylko w sferze indywidualnego aktu zaspokajania

² Tamże, s. 136.

³ A. Hodoly, *Zarys ekonomiki spożycia*, Katowice 1975, s. 21.

potrzeby i w tym też zakresie trzeba szukać podstawowych mechanizmów psychospołecznych, na których może się opierać skuteczna polityka społeczna kierująca zachowaniami konsumpcyjnymi.

Kierowanie zachowaniami konsumpcyjnymi polega więc na następujących działaniach, w które polityka społeczna może ingerować bardzo zróżnicowanymi zestawami działań:

1. Definiowanie potrzeb i kryteria określania potrzeb uświadamianych przez konsumenta i na tym etapie można mu dostarczać pojęć i kryteriów pozwalających odróżnić potrzeby rzeczywiste od potrzeb pozornych, pozwalać mu oceniać potrzeby i przyznawać im pierwszeństwo. Na tym etapie więc, zanim konsument w ogóle decyduje się na wybór środków zaspokojenia potrzeb, tzn. zanim „wchodzi na rynek”, decydują się bardzo ważne ekonomicznie sprawy konsumpcji.

2. Dostarczanie konsumentowi możliwości rozsądnego, racjonalnego, optymalnego wyboru środków zaspokojenia potrzeb uznanych za godne czy konieczne do zaspokojenia. Jest to rozległy zakres spraw, które w kapitalizmie rozwiązuje reklama, informacja ochrony interesów konsumenta, nauczanie szkolne, wiedza potoczna przekazywana z pokolenia na pokolenie, nacisk zbiorowych form współżycia itp. W naszej gospodarce musi to być wiedza przekazana w szkole, informacja, przykład konsumpcji zbiorowej i rozsądne planowanie produkcji.

3. Kierowanie konsumpcją musi obejmować także kierowanie zachowaniami przy obchodzeniu się przez konsumenta z nabytymi środkami zaspokojenia potrzeb. Trzeba bowiem odróżnić spożycie w ścisłym tego słowa znaczeniu od marnowania i od bezsensownego niszczenia. Jest to szczególnie doniosły aspekt kierowania konsumpcją, gdyż pozwala to na racjonalną produ-

kcję, na oszczędne gospodarowanie surowcami, pracą i energią. Trzeba więc uczyć konsumenta optymalnego wykorzystywania środków zaspokojenia potrzeb. Odnosi się to przede wszystkim do jego własności osobistej: mieszkania, mebli, ubrania i innych dóbr trwałego użytku, a także żywności, dóbr i wartości kulturalnych.

Te trzy wielkie grupy zachowań konsumpcyjnych stanowią właściwe pole działania polityki społecznej w zakresie kierowania konsumpcją. Jak więc widzimy, jesteśmy tu dość daleko od metod kierowania spożyciem, wytworzonych i zademonstrowanych po raz pierwszy przez niemiecką gospodarkę wojenną z okresu pierwszej wojny światowej. Chociaż te metody tak głęboko się wcisnęły w umysły planistów, że przez całe pół wieku były ciągle uważane za jedynie skuteczne, to jednak, jak sądzę w gospodarce planowej i współczesnej kierowanie spożyciem nie będzie już manipulowaniem niedostatkiem. Trzeba przejść do metod wynikających z analizy procesów powstawania potrzeb i analizy procesu zaspokajania potrzeb przede wszystkim jako procesów psychologicznych i zjawisk powstających pod naciskiem wyznaczników życia zbiorowego. Nie można jednak stosować metod właściwych gospodarce wysoko rozwiniętych krajów wolnego rynku, ani zostawiać biegu rzeczy spontanicznemu rozwojowi.

Te wszystkie rozważania wobec rosnących trudności zaopatrzenia rynku wydają się zupełnie niewspółmierne do rzeczywistej sytuacji gospodarczej, ale chciałbym zwrócić uwagę na ich aktualność i wagę właśnie teraz. Wydaje mi się bowiem, że w okresach braków ma znaczenie nie tylko ograniczanie i manipulowanie zaopatrzeniem, ale także wyeliminowanie z procesów spożycia zjawisk marnotrawstwa i bezmyślnego niszczenia. Często cytowane przykłady marnowania czy niszczenia pieczywa, strat spowodowanych złym prze-

chowywaniem środków konsumpcyjnych, zniszczeń w transporcie przez złe magazynowanie, brak zabezpieczenia przed szkodnikami itp. — są ewidentne.

Sterowanie konsumpcją jest nie tylko kierowaniem zachowaniami się konsumenta na rynku, wtedy gdy nabywa dobra i usługi konsumpcyjne, ale jest przede wszystkim uczeniem go sztuki posiadania dóbr i ich rozsądnego użytkowania, unikania marnotrawstwa i bezmyślnego niszczenia. Dokonuje się to zawsze po „zejściu” nabywcy z rynku i dlatego polityka społeczna musi znaleźć metody i środki działania na konsumenta tam, gdzie polityka gospodarcza jest bezradna i bezsilna. Wymagać to będzie rozszerzenia pola zainteresowań polityki społecznej przede wszystkim zagadnieniami gospodarstwa domowego, a dokładniej mówiąc, zagadnieniami krzyżowania się zakresów funkcjonowania rodziny i gospodarstwa domowego. Jak już wykazał A. Hodoly⁴ zakres funkcjonowania rodziny i gospodarstwa domowego nie pokrywają się, ale istnieją ważne obszary wspólne. Sądzę, że zachowania konsumpcyjne w gospodarstwach domowych pozostają pod silnym wpływem życia i procesów zachodzących w rodzinie, jako przekaznika tradycji i czynnika socjalizacji oraz wychowania. Podręcznik wydany przez A. Rajkiewicza⁵, zawiera w różnych partiach uwagi o gospodarstwie domowym oraz o rodzinie. Jednakże autorzy zajmują się zagadnieniami rodziny raczej w makroskali, tzn. J. Piotrowski rozważa zagadnienia socjologiczne, prawne i socjalne, a A. Tymowski, także w makroskali, zagadnienia socjalne i ekonomiczne go-

⁴ A. Hodoly, *Gospodarstwo domowe i jego rola społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1971, s. 8 i nast.

⁵ *Polityka społeczna*, praca zbiorowa pod redakcją A. Rajkiewicza, wyd. 2, Warszawa 1976. Zob. zwłaszcza rozdział J. Piotrowskiego, *Spoleczne problemy rodziny*, s. 191—226, oraz A. Tymowskiego, *Warunki bytu rodzin*, s. 227—248.

spodarstw domowych i rodzin. Są to oczywiście kwestie bardzo ważne i konieczne do badania. Niemniej jednak w polityce społecznej potrzebna będzie wiedza o psychologicznych i socjologicznych prawidłowościach funkcjonowania poszczególnych gospodarstw domowych, o mechanizmach powstawania i zmian wzorów spożycia w tych gospodarstwach, o tworzących się kryteriach i normach oceny potrzeb, oceny i wyboru środków ich zaspokajania oraz o psychologicznych i socjologicznych mechanizmach zachowań i obchodzenia się z nabytymi czy posiadanymi dobrami i wartościami (konsumpcyjnymi, skoro polityka społeczna zamierza kierować rozwojem społeczeństwa.

Nie widzę możliwości kierowania zachowaniami konsumpcyjnymi w gospodarstwach domowych, manipulując tylko cenami, płacami i innymi metodami makroekonomicznymi, gdyż każde nawet proste badania gospodarstw domowych wskazują, że na tym samym poziomie dochodów i cen, istnieją duże zróżnicowania spożycia w zależności od poziomu wykształcenia, przynależności klasowej, regionu geograficznego i kulturowego oraz innych czynników pozaekonomicznych. Trzeba więc wykorzystywać socjologiczne badania nad zmiennością stylów życia, zmiennością wzorów spożycia, aby uświadomiwszy sobie rolę i zakres działania rzeczywiście funkcjonujących czynników spontanicznych, powodujących zmiany, starać się wykorzystać ich działanie w polityce kierowania spożyciem.

Sądzę, że dla analizy tych zagadnień lata 1974—1977 są szczególnie interesujące i pouczające. Okazało się bowiem, jak trudno było ludności dokonać reorientacji w sferze spożycia, zwłaszcza w sferze spożycia żywności, jak braki na rynku wzmagaly nacisk na tradycyjne sposoby odżywiania i na postawy niezadowolonia. Wyszła na jaw również bezradność go-

spodarstw domowych w przystosowaniu się do zmieniających warunków, co jak mi się wydaje jest jedną z konsekwencji gospodarki planowej. Biorąc na siebie zobowiązania zaopatrywania obywateli, planowanie zwalnia ich niejako z obowiązku szukania możliwości realizacji potrzeb na własną rękę. Należę do pokolenia pamiętającego jeszcze czasy po pierwszej wojnie światowej. Wychowałem się w gospodarstwie domowym chłopskim, pamiętam zatem zaradność chłopskich gospodyń domowych, umiejących wykorzystać wszystkie elementy swojego własnego gospodarstwa domowego i rolnego dla uniezależnienia się od rynku czy też wyprodukowania we własnym zakresie tego, czego rynek nie dostarczał. Zdaję sobie sprawę, że narażam się na zarzut wstecznicstwa, głoszącego powrót do samowystarczalności z okresów poprzedzających uprzemysłowienie i masową produkcję. Otóż jestem skłonny przypuszczać, że mit gospodarki przyszłości jako swoistej krainy obfitości, w której „pieczone gołąbki same wpadają do gąbki”, jest tylko mitem, że gospodarki wszystkich krajów stoją przed problemem braku a raczej ograniczeń surowców, energii i żywności, że zatem trzeba będzie wbudowywać mechanizmy przystosowywania się nie tylko gospodarki krajowej w makroskali, ale także gospodarstw domowych, i im wcześniej to uczynimy, tym dla nas lepiej. Patrząc na ostatnie dziesięciolecie rozwoju rolnictwa w Polsce, stwierdzamy, że co roku wychodzi spod uprawy około 40 000 ha roli, odchodzi z rolnictwa około 2% młodej siły roboczej, a co roku przybywa około 400 000 nowych obywateli, czyli że coraz mniej ludzi na coraz mniejszej powierzchni musi produkować żywność dla coraz większej ilości spożywców. Nie ma możliwości odwrócenia tego trendu przy beztrójce planistów i władz decydujących o użytkowaniu ziemi i jako re-

zultat wystąpi tylko systematyczne obniżanie poziomu wyżywienia. W tym aspekcie trzeba więc rozpatrywać problem kierowania spożyciem i to nie w makroskali, ale przede wszystkim w skali gospodarstw domowych, eliminując z nich marnotrawstwo, niszczenie, ucząc samodzielności w rozwiązywaniu problemów spożycia i przystosowywania się do zmiennych sytuacji.

Pisząc o problemach konsumpcji, którymi musi się zająć polityka społeczna, zwracałem uwagę na psychologiczne i socjologiczne prawidłowości systematycznie się utrzymujących trudności realizacji planów gospodarczych. Otóż analogiczne źródła trudności występują także w sferze spożycia. Nie tylko odnośnie do przewidywanych zachowań producenta gospodarka planowa przyjmuje szereg założeń, które się nie sprawdzają, ale analogiczne założenia przyjmuje też odnośnie do pożądaných zachowań konsumenta. Sądzę, że polityka społeczna, wykorzystując badania socjologiczne i psychologiczne nad zachowaniami konsumentów, może wnieść do polityki gospodarczej wiele korekt, nie wymagających żadnych nakładów inwestycyjnych a podnoszących znacznie skuteczność gospodarowania, zmniejszając marnotrawstwo i niszczenie, zarówno w sferze produkcji, jak i spożycia.

Po prostu rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne nigdy nie będzie społeczeństwem obfitości pozwalającym na marnowanie i niszczenie dóbr czy surowców. Można będzie osiągnąć etap rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, jeżeli uda się podnieść poziom wykorzystania posiadanych środków, surowców, energii i żywności, lecz nie tylko metodami makroekonomicznymi, ale wykorzystując mechanizmy psycho-społeczne i kulturalno-społeczne, stanowiące istotne siły motoryczne i determinanty zachowań i działań ludzkich.

Summary

The book has been conceived as a by product of the research done in the Polish Academy of Sciences on „The changes in the patterns of consumption, cultural needs and system of values in the Polish society”.

The necessity of discussing the above problems is in the first place the effect of social tensions born in the last years as a result of the promises to raise up the general level of existence, the developed aspirations for larger consumption and the impossibility of providing sufficient means for agriculture and the production of food. These problems will disturb the Polish society in the nearest years and will have to influence the direction of social policy.

According to the opinion of the author the interest was mostly directed till now to the education of a productive man. The problems and patterns of consumption, the changes of tradition in this respect and the economic conditions were left aside. Aside were also left the problems of non biological consumption namely the satisfaction of cultural, educational, ideological and social needs etc., which when satisfied in a harmonious way influence the development of human personality of the individuals living in good material conditions, and at the same time cultural and creative. It is therefore necessary to educate a consuming man who provides for his needs in a proper and economic way. To these problems are devoted the following chapters: Problem of consumption in the social policy; Problems of the construction of a socialist model of consumption: Role and features of consumption in a developed socialist socie-

ty; Consumption and education; Examination of consumption and economic policy; Administration of consumption.

A big part of the book is devoted to the problems of the education for labor, namely of a productive man, and of the education for consumption, namely of a consuming man. The author draws the attention of the reader to the fact that it is only in socialism that can be seen the relation between labor and its quality, the ethics of economy and the level of consumption. It is only now that the Polish society breaks a way from the feudal idea of consumption being a social privilege. The following chapters are devoted to the above problems: Labor—consumption—personality; Consumption and the effectiveness of labor; Quality of work and quality of life; Discussion on the style of life; Assumptions and means of the formation of a socialist way of living.

The author discusses in his book many problems disturbing the contemporary society and invites to search for practical solutions different from the accepted schemes.

The necessity of discussing the above problems is in the first place the effect of social changes during the last years as a result of the process to raise up the general level of the developed nations for larger consumption and the responsibility of providing sufficient means for education and the production of goods. These problems will discuss the Polish society in the next years and will have to influence the direction of social policy.

According to the opinion of the author the best way to solve the problem is now in the education of a productive man. The problems and patterns of consumption, the change of the economic conditions and the economic conditions were all discussed with the aim to find the path of development for the individual, namely the satisfaction of cultural, educational, social and social needs etc. which were related to a change of the individual living in good material conditions, and in the economic context and conditions is a relative necessity to find a satisfactory way to meet the needs in a proper and economic way. To these problems are devoted the following chapters: Problem of consumption in the social system; Problem of the consumption of a socialist model of consumption; How and what to consume in a developed socialist society.

Резюме

Книга написана в связи с исследованиями и дискуссиями, которые проходили в Польской Академии Наук на тему „Изменения моделей потребления, культурных запросов и системы ценностей в польском обществе”.

Необходимость обсуждения этих вопросов проистекает прежде всего из общественных напряжений, возникших в последние годы в результате обещанного значительного повышения уровня жизни и пробужденного стремления к повышению потребления, с одной стороны, и невозможностью предназначить достаточные инвестиционные средства на сельское хозяйство и производство предметов потребления. Эти вопросы будут волновать польское общество на протяжении ближайших лет. Они повлияют на направления развития социальной политики.

Автор считает, что до сих пор интересы были направлены на воспитание человека-производителя. На задний план отодвигались вопросы потребления, моделей потребления, изменений в этой области и экономической обусловленности. Небольшой интерес вызывали также вопросы, которые не были связаны с потреблением небиологического характера, а именно — удовлетворением культурных, образовательных, идейных, социальных и других запросов, гармоничное удовлетворение которых влияет на развитие личности человека, живущего в хороших материальных условиях, человека культурного и творческого. Необходимо, таким образом, воспитать потребляющего человека, удовлетворяющего потребности должным и рациональным образом. Этим

вопросам автор посвящает следующие главы: Проблемы потребления в социальной политике; Вопросы построения социалистической модели потребления; Роль и характерные черты потребления в развитом социалистическом обществе; Потребление и воспитание; Изучение потребления и экономическая политика; Управление потреблением.

Значительную часть работы автор посвящает проблемам воспитания для потребления, то есть потребляющего человека. Он обращает внимание на то, что лишь при социализме видна связь между трудом и его качеством, этикой хозяйствования и уровнем потребления, что лишь сейчас польское общество отходит от феодальных понятий потребления как социальной привилегии. Этим вопросам посвящены статьи: Труд — потребление — личность; Потребление и эффективность труда; Качество труда и качество жизни; Дискуссия о стиле жизни; Принципы и средства формирования социалистического способа жизни.

Автор касается в книге многих вопросов, интересующих современников, и поощряет поиски практических решений, отличающихся от принятых схем.

„Skoro ustrój socjalistyczny chce dotrzymać istotnej obietnicy i zapewnić każdemu obywatelowi zaspokojenie jego potrzeb («każdemu według potrzeb»), to już dzisiaj, konstruując wizję rozwiniętej postaci ustroju, trzeba przede wszystkim dobrze rozważyć i zbudować teorię potrzeb, żeby na jej podstawie rozsądnie zastosować skuteczne metody kierowania rozwojem potrzeb”.

„...sprzężenie między jakością pracy a jakością życia jest proste. Jeżeli każdy z nas na dowolnym stanowisku pracy wykonuje produkt marny, to marne też musi być życie wszystkich użytkowników... nas wszystkich...”

„...Sterowanie konsumpcją jest nie tylko kierowaniem zachowaniami się konsumenta na rynku... ale... uczeniem go sztuki posiadania dóbr i ich rozsądnego użytkowania...”

„...mit gospodarki przyszłości jako swoistej krainy obfitości, w której «pieczone gołąbki same wpadają do gąbki», jest tylko mitem ... gospodarki wszystkich krajów stoją przed problemem braku a raczej ograniczeń surowców, energii i żywności...,,

„Rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne nie będzie społeczeństwem obfitości... pozwalającym na marnowanie i niszczenie dóbr czy surowców...”